**PORADNIK**

**JĘZYKOWY**

INDEKS 369616  
NAKŁAD 470 egz.

WYDAWNICTWA UNIWERSYTETU  
WARSZAWSKIEGO  
WARSZAWA 2006

ISSN 0551-5343



(630)

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof, dr hab. Halina Satkiewicz (redaktor naczelny),  
dr Wanda Decyk, prof, dr hab. Stanisław Dubisz,  
prof, dr hab. Włodzimierz Gruszczyński,  
prof, dr hab. Józef Porayski-Pomsta,  
prof, dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof, dr hab. Halina Satkiewicz (przewodnicząca), prof dr hab. Jan Basara,  
dr Wanda Decyk, prof, dr hab. Stanisław Dubisz,  
prof, dr hab. Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,  
prof, dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, prof, dr hab. Andrzej Markowski,  
prof, dr hab. Leszek Moszyński, prof, dr hab. Józef Porayski-Pomsta,  
prof, dr hab. Elżbieta Sękowska, prof, dr hab. Teresa Skubalanka

Redaktor

Wiesława Kruszka

Redaktor techniczny

Elżbieta Czajkowska

Korektor

Bożena Gorlewska

Adres redakcji

00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 55 31 321  
http: [www.wuw.pl](http://www.wuw.pl); e-mail: wuw (ouw.edu.pl  
Dział Handlowy WUW: tel. (0 48 22) 553-31-333; e-mail: dz.handlowy uw.cdu.pl  
Księgarnia internetowa: http:/ [www.wuw.pl/ksiegarnia](http://www.wuw.pl/ksicgarnia)

Wydanie dofinansowane przez Ministerstwo Nauki i Informatyzacji

C Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2006

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 5,50. Ark. druk. 5,25. Papier offsetowy 80 g/m\*

Druk i oprawa: Zakład Graficzny UW. zam. 141/2006

2006

styczeń

zeszyt 1

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

<http://www.tkj.uw.edu.pl>

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Marek Ruszkowski: O języku Mini wykładów o maxi sprawach Leszka

Kołakowskiego 3

Aleksander Kiklewicz:. Modny wyraz - przymiotnik wirtualny (w zestawieniu

z przymiotnikiem niemieckim virtuell oraz rosyjskim virtual'nyj) 14

Ewa Zalewska Greloch. Reklama w Internecie - polski punkt widzenia 29

Lisa Palmes: Językowy obraz psa (badania porównawcze na materiale języka

polskiego i niemieckiego) 42

[Iwona Grzesiak: Kilka uwag o notacji SignWriting, czyli tzw. piśmie migowym 57](#bookmark17)

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

Monika Kącka: VI Forum Kultury Słowa w Katowicach - ważne wydarzenie w kształtowaniu polskiej polityki językowej po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej 68

KOMUNIKATY RADY JĘZYKA POLSKIEGO PRZY PREZYDIUM POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Sugestialność, sugestyjność 80

[Plac Wilsona 80](#bookmark25)

Cyzio, Puzio - odmiana 81

2006

styczeń

zeszyt 1

CONTENTS

ARTICLES AND DISSERTATIONS

Marek Ruszkowski: On Language in Mini Lectures on Maxi Issues by Leszek

Kołakowski 3

Aleksander Kiklewicz The Fashionable Word - Adjective wirtualny (in Comparison

with the German Adjective virtuell and Russian virtual'nyj) 14

Ewa Zalewska Greloch: Advertisement at Internet - the Polish Point of View 29

Lisa Palmes: The Linguistic View of the dog (Comparative Studies Based

on the Polish and German Material) 42

Iwona Grzesiak: A Few Remarks on SignWriting or on the Language of Gestures 57

REPORTS, NOTICES. POLEMICS

Monika Kącka: The 6th Word Culture Forum in Katowice - An Important Event

in Creation of Polish Linguistic Politics After Joining the European Union 68

ANNOUNCEMENTS OF POLISH LANGUAGE COMMITTEE AT PAN PRESIDIUM

Sugestialność, sugestyjność (Suggestibility) 80

Plac Wilsona (Wilson Square) 80

Cyzio, Puzio - Declination 81

ARTYKUŁY

I

ROZPRAWY

Marek Ruszkowski (Kielce)

**O JĘZYKU** MINI WYKŁADÓW O MAXI SPRAWACH  
**LESZKA KOŁAKOWSKIEGO**

Większość Mini wykładów o maxi sprawach była pierwotnie wygła­szana w telewizji. Jak pisze ich autor, „mają dwie zalety: po pierwsze, są krótkie, tak iż słuchacze nie zdążą usnąć w czasie słuchania; po wtóre, nie ma w nich w ogóle mowy o polskiej polityce” (s. 7). Później publiko­wała je „Gazeta Wyborcza”, następnie ukazały się w trzech seriach, a wreszcie zostały wydane jako jedna całość przez Wydawnictwo Znak (Kraków 2004; wszystkie cytaty wg tego wydania). Tom zawiera 41 kilkustronicowych rozdziałów, które - zgodnie z tytułem zbioru - traktują o sprawach istotnych, np.: O władzy, O kłamstwie, O tolerancji, O prze­mocy, O wolności, O Bogu, O śmiechu, O sprawie seksu, O karze głównej, O wybaczeniu, O zawiści, O sprawiedliwości, O pogrzebach.

Oprócz bogatej, różnorodnej i bardzo doniosłej problematyki oma­wianej pracy zwraca uwagę język Mini wykładów, który harmonizując z tematyką, ujawnia indywidualne piętno stylistyczne autora.

Jednym z głównych wyróżników stylistycznych zbioru jest daleko posunięta intelektualizacja. Przejawia się ona w architektonice tekstu, czyli sposobie jego poziomego i pionowego rozczłonkowania (Górny 1987). Dla wielu gatunków stylu naukowego (np. artykułów, studiów, rozpraw), do którego Mini wykłady są zbliżone, rozczłonkowanie pierw­szego typu jest najczęściej czteropoziomowe: wypowiedzenie - akapit - nadakapit - tekst (Gajda 1982: 166). W pracy Kołakowskiego wystę­puje układ pięciopoziomowy: wypowiedzenie - akapit - nadakapit - rozdział - tekst.

Najmniej wyraziste formalnie są nadakapity, ponieważ dotyczą or­ganizacji tematycznej tekstu. W analizowanym zbiorze początek nad- akapitu jest sygnalizowany zazwyczaj poprzez postawienie krótkiego, choć istotnego pytania i udzielenie na nie równie lakonicznej odpowie­dzi, która stanowi tezę rozwijaną w dalszej części wykładu, np.:

Czy jednak niemoralne jest korzystanie z dóbr, na które się samemu nie zapraco­wało? Wolno w to wątpić (s. 64).

Czy są na świecie ludzie święci? Myślę, że tak (s. 144).

Czy wszyscy mają przeżycie młodości w tym sensie? Chyba nie (s. 168).

4

MAREK RUSZKOWSKI

Czy to jest poczucie irracjonalne? Może (s. 273).

Czy uniwersalna jest potrzeba przyjaciół. Chyba też nie (s. 285).

Komu zaś mogą służyć [poglądy filozofów), jakiej publiczności, prócz swoich włas­nych kręgów? Nie wiadomo (s. 306).

Nadakapit często kończy się zdaniem pojedynczym, które podsumo­wuje dany wywód i służy do dezawuowania uprzednio przedstawionej hipotezy, np.:

Nie jest to jednak dobre rozumowanie (s. 26).

Ale tak nie jest (s. 43).

Nie, nie dla wiedzy podróżujemy (s. 44).

Nie jest (s. 81).

Nie każdy więc kontrast tego rodzaju nas rozśmiesza (s. 139).

Nie był to jednak typowy język dawnych czasów (s. 162).

Lecz niewielu jest do tego zdolnych (s. 209).

Do rozczłonkowania poziomego zaliczyć również należy wyliczanie ponumerowanych tez lub argumentów, np.:

Nasuwają sic w związku z tym cztery uwagi. Po pierwsze, stąd, że pewne sądy są sporne, nie wynika, że są one pozbawione wartości logicznej. Po wtóre, nie wynika­łoby to również, gdyby się mniemało, że nie ma dobrych środków na uwiarygod­nienie czy udowodnienie takich sądów. Po trzecie, nie jest wcale pewne, jak daleko rozciąga się niezgoda, jeśli wyłączyć swoiste dla różnych kultur wierzenia związa­ne z ich mitologiami i rytuałami (na przykład tabu pokarmowe), a pozostawić fun­damentalne kwestie odnoszące się do krzywdzenia innych ludzi, solidarności i po­mocy. (...) Po czwarte, konflikt najważniejszy, jak się wydaje, polega na różnicy między moralnością plemienną i ogólnoludzką (...) (s. 188-189).

Charakterystyczne dla stylu naukowego jest rozczłonkowanie pio­nowe, które polega na występowaniu tekstu głównego i pobocznego (np. materiałów ilustracyjnych, parentez, cytatów, przypisów). W tekście Kołakowskiego zwraca uwagę przede wszystkim bardzo duża frekwen­cja wypowiedzeń z parentezami, znacznie zróżnicowanymi formalnie (jeden składnik, grupa syntaktyczna, zdanie pojedyncze, zdanie złożo­ne), które są najczęściej wyodrębniane nawiasami lub przecinkami. Spośród wyróżnianych w literaturze przedmiotu kilku lub kilkunastu typów semantyczno-funkcyjnych parentez (por. Bąba, Mikołajczak 1973; Marcjanik 1978) Kołakowski stosuje głównie wtrącenia wyjaśnia­jące, konkretyzujące, akcesoryjne i emocjonalne. Dominują jednak parentezy metatekstowe, semantycznie puste, retardacyjne, typowe dla stylu wykładu (na czele z powtarzam/powtórzmy), ale również nadają­ce mu charakter indywidualny (w rzeczy samej - ulubione wtrącenie autora, choć nie zawsze interpunkcyjnie wyodrębniane, zostało użyte ponad 20 razy):

Ogólnej takiej zasady, niezawodnie rozstrzygającej każdy przypadek poszczególny, powtarzam, nie ma (s. 34).

Święci, powtórzmy, nie nazywają siebie świętymi i nie uważają się za takich (s. 148). Przekazywanie fałszywych informacji jest, by tak rzec, w porządku natury (s. 29). Słowo tolerancja’ i zalecenie tolerancji są, jak wiemy, nadzwyczaj popularne (...) (s. 36).

O JĘZYKU MINI WYKŁADÓW O MAXI SPRAWACH LESZKA KOŁAKOWSKIEGO 5

Słowo 'cnota’, przyznajmy, nieco zostało ośmieszone w polskim języku (...) (s. 48). Nasza cywilizacja upowszechnia poczucie, że wszystko powinno być zabawą, jak nią jest, w rzeczy samej, w dziecinnych filozofiach tak zwanej 'nowej ery’, których treść nie da sic w ogóle określić, bo to znaczy wszystko, cokolwiek kto chce (s. 39). Jest w rzeczy samej w umyśle naszym coś, co się buntuje przeciw idei przypadku i to w dwojakim sensie (s. 61).

W płaszczyźnie składniowej intelektualizacja przejawia się bardzo dużą frekwencją niezwykle rozbudowanych, kunsztownie skonstruowa­nych zdań złożonych hipotaktycznie oraz niewielkim udziałem para- taksy, zdań pojedynczych, eliptycznych i struktur niewerbalnych.

Widać wyraźną tendencję do posługiwania się długimi wypowiedze­niami wewnętrznie nawiązanymi (WWN), które zawsze są stylistycznie nacechowane. Jak twierdzi Z. Klemensiewicz (1982: 472), Jest to twór syntaktyczno-stylistycznie swoisty; jego obecność lub nieobecność, a obecność w różnym nasileniu musi uwzględnić interpretacja skład­niowa stylu”. WWN są na ogół charakterystyczne dla tekstów prze­myślanych, składniowo i logicznie bardzo uporządkowanych. W pew­nym uproszczeniu można powiedzieć, że - poza stylem artystycznym - im tekst jest bardziej zintelektualizowany, tym zawiera więcej wypo­wiedzeń wewnętrznie nawiązanych. Na przykład w prasie stanowią one: wiadomości - 0,7%, komentarze - 1,9%, reportaże - 2,3% (Kniaginino- wa 1970: 29); w tekstach popularnonaukowych - 3,0%, a pracach naukowych już 5,8% (Mikołajczak 1990: 168). WWN dzielą się na od­cinki wyodrębniane najczęściej za pomocą średnika lub - rzadziej - myślnika. Spośród 10 znaków interpunkcyjnych średnik jest najrza­dziej używany. We współczesnych polskich tekstach pisanych stanowi przeciętnie tylko 0,79% (Łuczyński 1999: 19), być może dlatego, że jego użycie Jest najtrudniejszym dziełem w całej interpunkcji” (Jodłowski 1935: 160). W tekstach stylu artystycznego użycie średnika może być jednak manierą interpunkcyjną (por. Budrewicz 1985). Wśród stylów funkcjonalnych ten znak ma największą frekwencję w tekstach nauko­wych i popularnonaukowych (Łuczyński 1999: 23), co potwierdza tezę o jego przynależności do stylu wysokiego.

W zbiorze Kołakowskiego WWN dzielą się na odcinki wyodrębnia­ne tylko za pomocą średników. Trudno znaleźć stronę bez konstrukcji tego typu, np.:

Współczesne instytucje demokratyczne są wynalazkiem niedawnym, a nie wszyst­kie znane nam z przeszłości ustroje były przecież okrutnymi tyraniami; lud też tylko rzadko kwestionował prawomocność władzy; trzeba w każdym razie wśród niedemokratycznych ustrojów odróżniać lepsze i gorsze; tam z kolei, gdzie istnieją instytucje demokratyczne, są one czasem tak słabe i tak przeżarte przez korupcję, że mało zostaje z papieru, na którym konstytucja jest napisana (s. 153-154).

Najczęściej WWN są zbudowane z dwóch asymetrycznych pod wzglę­dem długości odcinków: pierwszy, skonstruowany z kilku zdań skła­dowych, zawiera główną myśl; drugi, jednozdaniowy, stanowi jej roz­wiązanie lub podsumowanie, np.:

6

MAREK RUSZKOWSKI

Taki szyfr jest prosty w użyciu, wymaga tylko, by nadawca i odbiorca mieli do dys­pozycji ten sam bardzo długi ciąg przypadkowych liczb czy przypadkowo ułożo­nych zer i jedynek, a wtedy podpatrywacz szyfru ma zawsze tylko ów przypadkowy ogromny ciąg zer i jedynek i żadna analiza częstości mu nie pomoże, choćby tekst zaszyfrowany był nie wiedzieć jak długi; do odczytania trzeba mieć klucz (s. 62).

Wyróżnikiem składniowym analizowanego tekstu jest również czę­ste stosowanie parataksy włącznej. Charakteryzuje się ona tym, że drugie zdanie składowe jest w pewnym sensie równoznaczne z pierw­szym, synonimiczne, stanowi inny wariant zdania wprowadzającego lub jest jego uściśleniem, „informuje szczegółowo o faktach zapowiedzia­nych w pierwszej części ogólnikowo” (Podracki 1989: 142). Ze względu na swoją specyfikę pojawia się przede wszystkim - wyjąwszy niektóre teksty artystyczne - w stylach zintelektualizowanych, choć nie jest to regułą, bo na przykład w stylu naukowym występuje zupełnie wyjąt­kowo (Mikołajczak 1990: 145). Zdania składowe w omawianym typie konstrukcji mogą być połączone spójnikowo (za pomocą takich wskaź­ników zespolenia, jak: czyli, mianowicie, to jest, to znaczy, innymi sło­wy, słowem) lub bezspójnikowo. W Mini wykładach prawie zawsze występuje typ drugi, w którym cezurę między zdaniem wprowadzają­cym a zdaniem włącznym stanowi dwukropek, np.:

Nie było i nie będzie w dosłownym sensie 'władzy ludu': jest to zresztą technicznie niewykonalne (s. 14).

Rozumowanie w tych sprawach było proste: skoro ludzie są równi, to także każde­mu należy sic to samo z dóbr ziemskich (s. 26).

Stwórzmy sobie sztuczną nudę i czytajmy przez godzinę książkę w niezrozumiałym języku: może to być przecież powieść Agaty Christie (s. 96).

Najoczywiściej nie jest prawdą, że ludzie chcieliby być wolni od wszelkich fizycz­nych wysileń: po cóż by wymyślili sporty i różne gimnastyczne ćwiczenia, do któ­rych nie zmusza ich życiowa konieczność? (s. 175).

Była to oczywiście wściekłość bezsensowna, ale nie była udawana: władcy nie po­trafili sobie wyobrazić, że Kościół mógłby mieć inne jakieś względy na uwadze, nie tylko doraźnie polityczne (s. 227).

Zwraca także uwagę duża ekstensja zdań podrzędnych podmiotowych:

Jest oczywiste, że sława ma niezliczoną ilość stopni |...| (s. 18).

Prawdą jest, że ludzie robią nieraz podróże sentymentalne do miejsc sobie dobrze znanych (...) (s. 46).

Jest normalne, że rodzimy się w sytuacji całkiem od nas niezależnej (...) (s. 59). Prawdą jest jednak, że ludzie zawsze chcieli i zawsze będą chcieli niezmordowanie dociekać tych znaczeń (s. 63).

Nie jest więc niemożliwe, że znajdują się święte wśród nich (s. 146).

Banalne jest i oczywiste, że przyjacielskie stosunki z innymi ludźmi są zróżnicowa­ne nie tylko co do stopnia, ale także co do rodzaju (s. 287).

Jest pewne, że gdy z jakichkolwiek powodów rosną w siłę, są nieszczęściem nie tylko dla demokracji, ale na ogół także dla interesów narodu (s. 295-296).

Prawdą jest, że różne dziedziny humanistyki próbują stać się naukami co się zo­wie (...) (s. 309).

Jak widać z przytoczonych przykładów, Kołakowski posługuje się głów­nie zdaniami podmiotowymi tzw. układowymi, które uzupełniają treść

O JĘZYKU MINI WYKŁADÓW О MAXI SPRAWACH LESZKA KOŁAKOWSKIEGO 7

podmiotu zdania nadrzędnego, mającego charakter zapowiedzi pewnej prawdy lub tezy (Jest oczywiste..., Prawdą jest..., Nie jest możliwe..., Jest pewne... itp.), co nadaje im walor stylu naukowego.

Do zabiegów intelektualizujących analizowany tekst zaliczyć nale­ży również stosowanie imiesłowowych równoważników zdań sku­pionych wokół imiesłowów uprzednich (np. usłyszawszy, począwszy, rzekłszy), posługiwanie się nieosobowymi formami czasownika (np. zakładało się, mówiło się, mówiono, zauważono), obcymi, głównie łacińskimi, formułami (np. saeculum obscurum, s. 144; a priori, s. 150; implicite, s. 290; conatus ad suum esse conservandum, s. 292), nace­chowanymi oficjalnością wskaźnikami zespolenia i nawiązania (aniże­li, bowiem, iż, jako że, jakkolwiek, jakoż, przeto, skoro, tedy, wszakże, wszelako itp.) oraz używanie książkowego, erudycyjnego słownictwa, np.; egalitaryzm (s. 26), predestynacja (s. 37), ideokracja (s. 42), apostazja (s. 67), indoktrynacja (s. 77), infemalny (s. 120, 230), prowenien­cja (s. 126), antycypacja (s. 133, 247), ongi (s. 161), zintemalizować (s. 180), konkluzywny (s. 197), komprymować (s. 246), ekstrapolować (s. 251), ekstrapolacja (s. 303), dystrybutywny, retrybutywny (s. 262), ambiwalentny (s. 268), nomadyczny (s. 288), presumpcja (s. 289), legi­tymizacja (s. 299), obiekcja (s. 300), ekskuza (s. 301), chiliastyczny (s. 304), artefakt (s. 307), niepodobna - ulubione słowo autora, użyte prawie 30 razy.

Drugą tendencją stylistyczną jest kunsztowna językowa organiza­cja tekstu. Trzeba tu przede wszystkim wspomnieć o paralelizmie skład­niowym. Zakres jego stosowania jest bardzo szeroki, od różnych typów paralelizmu wewnątrzwypowiedzeniowego po symetryczne międzywypowiedzeniowe ukształtowania syntaktyczne. Paralelizm w obrębie jed­nego wypowiedzenia polega na powtarzaniu w tej samej pozycji okre­ślonego składnika, najczęściej spójnika upodrzędniającego (np. gdyby, że, bo):

Gdyby każdy człowiek mógł być obecny, na przykład w telewizji o zasięgu świato­wym, przez 15 minut, gdyby ta telewizja nic innego nic robiła przez 24 godziny dziennie prócz kolejnego pokazywania ludzi aspirujących do tego kwadransa sła­wy i gdyby cała ludzkość nic innego nie robiła, a tylko przez 24 godziny dziennie oglądała telewizję, to i tak proces taki, przy obecnej liczebności ludzkości, zająłby, jak to łatwo obliczyć, około 200 000 lat (s. 17-18).

Gdybyśmy wierzyli, jak prawdziwi buddyści, że świat niczego nie jest wart, że jest tylko masą cierpienia i bólu, że wszędzie i zawsze jest taki sam pod wszystkimi względami, co sie liczą, a różnice są bez znaczenia, że nic nowego pod słońcem, że historia ludzka nie jest niczym innym, jak monotonnym powtarzaniem tero same­go nieszczęścia - gdybyśmy w to wierzyli, nie doświadczalibyśmy żadnej potrzeby nowości, żadnej ciekawości, a wiec żadnej ochoty do podróżowania (s. 47). Mogłoby sie wydawać, że wśród pobożnych chrześcijan świętość częściej można spotkać, bo są oni po prostu bardziej wyczuleni na samą sprawę świętości, bo wię­cej o świętości i świętych słyszeli i czytali, bo widzą świętość jako rzecz religijną i boską, nie zaś doczesną i tylko moralną albo kulturalną, bo łatwiej mieszczą po prostu świętość w swoim słowniku i w zasobach duchowych (s. 149).

8

MAREK RUSZKOWSKI

Bardzo często paralelizm polega na finalnej pozycji orzeczenia i ini­cjalnej pozycji podmiotu w zdaniach składowych oraz inicjalnej pozy­cji przydawki w grupach syntaktycznych zdań pojedynczych, np.:

Czytamy w Biblii o Bogu. który prarodziców w raju upomina, Noemu polecenia wydaje, z Abrahamem przymierze zawiera, do Mojżesza przemawia (s. 115).

A jeśli nawet mamy ochotę, by przez cały dzień leżeć na tapczanie, to i wtedy nie jest to zazwyczaj bezmyślne i całkiem próżniacze wylegiwanie, zawsze znajdujemy sobie jakieś zajęcia: ktoś czyta, ktoś pisze listy albo dzienniki, ktoś gada ze znajo­mymi przez telefon, ktoś telewizje ogląda, a ktoś ima sie jakichś mniej lub bardziej absurdalnych rozrywek, np. rozwiązuje krzyżówki (s. 175).

Nie ma żadnej metafizyki sprawiedliwości, żadnych normatywnych przepisów na­tury, żadnego patosu Antygony, żadnych zwierzchnich nakazów boskich (s. 265).

Odmianą paralelizmu składniowego jest chiazm, czyli dość wyrafi­nowane stylistycznie odwrócenie kolejności składników pełniących tę samą funkcję syntaktyczną (najczęściej podmiotu i orzeczenia) w dwóch sąsiadujących ze sobą segmentach składniowych (zazwyczaj zdaniach składowych). Drugie zdanie składowe powtarza wówczas w odwrotnej kolejności układ linearny pierwszego zdania, np.:

Gdy nowe potrzeby się rodzą, powstają nowe nierówności (s. 90), podmiot - orze­czenie, orzeczenie - podmiot;

Trzeba chyba uznać, że ta idea świętego dnia, czasu sakralnego, który rytm życia wyznacza i kieruje myśl naszą i uczucia ku innym sprawom niż troski nasze i za­biegi przyziemne, jest bardzo mądra (...) (s. 173), dopełnienie - orzeczenie, orze­czenie - dopełnienie.

Paralelizm międzywypowiedzeniowy polega zazwyczaj w analizowa­nym tekście na anaforycznym rozpoczynaniu kolejnych zdań złożonych, w których inicjalne wypowiedzenia składowe implikują identyczne typy zdań podrzędnych (w cytowanym przykładzie - dopełnieniowe), np.:

Nie wiemy, co to znaczy poza czasem przebywać, całą przeszłość i przyszłość w wiecz­nej teraźniejszości swojej unosząc. Nie wiemy, co to znaczy wszechmoc, i spierali się o to nieraz teologowie (...). Nie wiemy, co to znaczy świata stworzenie z nicości Nie wiemy też, co to jest wszechwiedza, wszechobecność, tożsamość istoty i istnie­nia, Trójca Święta (s. 115-116).

Częstym zabiegiem stylistycznym w zbiorze Kołakowskiego jest anadiploza, czyli powtórzenie tego samego słowa w celu rozwinięcia dalszego ciągu wypowiedzi (16 przykładów). Ostatni wyraz w pierwszym zdaniu składowym rozpoczyna zdanie następne, np.:

Nie, władzy zlikwidować nie można, można tylko lepszą zastąpić gorszą albo cza­sem odwrotnie (s. 13).

W przeciwnym wypadku zdrowi nie będziemy, będziemy nosili cień zakłamania (...) (s. 58).

Gdzie prawa nie ma, nie ma też wolności (...) (s. 83).

Ból przeszedł i tak jest dobrze, pozbycie się bólu jest dobrem wybitnie pożądanym, pożądanym dobrem może być także jabłko dla głodnego albo sen dla strudzonego albo cokolwiek, czego ludzie pragną (s. 85).

Ceny ustala rynek, rynek też ustala płace (...) (s. 262).

(...) nikt nie potrafi nawet zaproponować sobie takiego wycinka zainteresowań, który miałby sens w odniesieniu do całości i całość prawdziwie wzbogacał (...) (s. 305).

O JĘZYKU MINI WYKŁADÓW О MAXI SPRAWACH LESZKA KOŁAKOWSKIEGO 9

Trzecim wyróżnikiem stylistycznym tekstu Kołakowskiego jest sto­sowanie form i konstrukcji przestarzałych. Dotyczy to w dużym stop­niu leksyki, np.: jednakowoż (ponad 20 użyć; s. 17, 20, 38 i nast.), wedle (s. 22, 29 i nast.), powiadać (kilkanaście użyć; s. 24, 40 i nast.), wtóry (s. 35, 71 i nast.), znieprawiony (s. 55, 174, 237), przewina (s. 58), ambarasować (s. 117), prawić (s. 122), zbożny (s. 147), odpocznienie (s. 172), zewłok ('zwłoki’, s. 270). Odcień językowej dawności potęguje również używanie czasu zaprzeszłego:

Hipotetyczny „stan naturalny" |...| nigdy nie istniał, ale gdyby był istniał, nie byłby wcale stanem nieograniczonej wolności (s. 83).

(...) wymazanie grzechu oznacza jakby jego unicestwienie, a więc metafizyczny prze­wrót, zmianę w historii świata, sprawienie, iż nie było się stało coś, co się już stało (s. 230).

Jednak najistotniejszą rolę w lekkim archaizowaniu tekstu odgry­wa szyk wyrazów. Oprócz, wspomnianego już, bardzo częstego umiesz­czania orzeczeń na końcu wypowiedzeń i zdań składowych należy wy­mienić:

1. porzeczownikowy szyk przydawki przymiotnej:

teologowie kiedyś często potępiali ciekawość jako grzeszną z natury swojej (s. 45); dziedziczymy winę sama (s. 55);

ktoś chce kwestię nasza jeszcze dalej ciągnąć (s. 124); nie chodzi o bezgrzeszność zupełna (s. 144);

1. postpozycję dopełnienia i okolicznika:

Nie jest też chyba prawdą, że śmiech jest reakcją czysto intelektualną, od emocji niezależna (s. 140);

Musimy wreszcie odróżnić przemoc skierowaną przeciwko obcej, gwałtem narzuconej władzy okupacyjnej od przemocy skierowanej przeciwko władzy własnego pań­stwa (s. 156);

1. odwrócony szyk (orzecznik - łącznik) w orzeczeniu imiennym:

poddani jesteśmy prawom natury (s. 82) ;

niewłaściwe jest nazywanie wolnością wszystkich dóbr pożądanych (s. 85) ; inne zaś rzeczy mogą być pożądane, lecz potrzebne nie sa (s. 89);

1. inwersję w innych typach orzeczeń złożonych z prepozycyjnym szy­kiem bezokolicznika:

Z takich właśnie spostrzeżeń rodzić się może niemądre przypuszczenie (...) (s. 19); (...) może nauczyć nas ostrożności w używaniu broni kłamstwa, nawet gdy użyć jej trzeba (s. 35);

(...) zamysł boski, którego wszelako wykryć nie potrafimy (s. 65);

(...) zdolność ta nasza nie zakłada niczego co do zakresu dóbr, wśród których fak­tycznie wybierać możemy (s. 84);

Słowa Jezusa odnoszące się do bogaczy nie są bodaj dziś często cytowane jako reguły, których trzymać się mamy (s. 92);

1. rozdzielenie podmiotu i orzeczenia innymi określeniami:

Kultura nasza naprawdę z Aten, miasta portowego, przyszła (...) (s. 75);

Wolno nam mówić o świętości, w której ludzie w różnych rozmiarach, z różną in­tensywnością uczestniczą (s. 147);

10

MAREK RUSZKOWSKI

1. rozerwanie rzeczownika i przydawki:

temat żadnych we mnie nie budzi skojarzeń (s. 96); dzieło mądrości pełne (s. 208);

jest ogromnie wiele rzeczy przemocą i bezprawnie zdobytych (s. 239);

1. rozerwanie łącznika i orzecznika w orzeczeniu imiennym:

Mówimy jednak także o wolności, która nie jest w naturze naszego bytowania obec na (...) (s. 82);

Zapewne też przyczyniła się do rozkładu instytucji rodziny, której kruchy status jest nieustannie i ze zrozumiałym niepokojem rozważany (s. 164); w teatrze europejskim maski nie sq dziś wprawdzie, poza specjalnymi efektami, używane (s. 274);

1. rozerwanie części składowych innych typów orzeczeń złożonych:

(...) kto chce głodówką od demokratycznego rządu jakieś ustępstwa polityczne wymusić, usprawiedliwiony bodaj nie jest (s. 77);

Jak we wszystkich sprawach świata, trzeba zatem przedmioty naszych rozważań i ocen stopniować |...| (s. 154);

Jedną racją jest unieszkodliwienie przestępcy, tak by nie mógł więcej czynów prze­stępczych popełniać (s. 192).

Zwraca też uwagę inicjalna pozycja zdań podrzędnych rozpoczyna­nych spójnikiem że, np.:

Że we wszystkich prawie krajach są ruchy radykalno-nacjonalistycznc, nienawi­dzące „obcoplemieńców”, wie o tym każdy (s. 295).

Z nieco mniejszym nasileniem zaznacza się tendencja czwarta - posługiwanie się stylem potocznym. Jest on widoczny zarówno w lek­syce (np.: wyrzynanie 'zabijanie’ - s. 57; podpatrywacz - s. 62; pako­wać 'umieścić coś gdzieś’ - s. 82; robota - s. 177; zwalić 'obarczyć ko­goś czymś, obciążyć kogoś winą’ - s. 201; czepiać się 'krytykować kogoś lub coś, zwłaszcza bez powodu’ - s. 206; cham - s. 295) i frazeologii (np.: pójść do łóżka 'mieć z kimś stosunek seksualny’ - s. 21; zejść na psy - s. 26; na pierwszy rzut oka - s. 153; pójść w diabły, paść trupem

* s. 252; na nice wywrócić - s. 261), jak i w bardzo częstym wprowa­dzaniu zdań podrzędnych zaimkiem co zamiast który:

Dziś rzadko spotkać można takich, co by wojnę jako taką wychwalali |...| (s. 75). Tylko ci są wśród świętych, co wcale o świętość nie dbają (s. 148).

Bezpieczniej jest jednak (...) iść za przykładem krajów cywilizowanych, co karę śmierci zniosły i nie popadły z tego powodu w ruinę (s. 198).

|...| jeśli konspirator dobrej sprawy po uwięzieniu obawia się, że nie wytrzyma strasz­liwych tortur, i zabija się, by nie zdradzić swoich towarzyszy, wielkie ma o sobie mniemanie ów pobożny człowiek, co go ze swej wysokości do piekła strąca (s. 243).

Współwystępowanie wymienionych tendencji stylistycznych nadaje tekstowi Kołakowskiego rys indywidualny, który potęgują również inne zabiegi językowe: kunsztowne i oryginalne metafory (oddychać czystym powietrzem prawdy - s. 31, szermierz tolerancji - s. 36, mroczna prze­paść metafizyki - s. 47, ślepa gra genów - s. 64, wodospady informacji

* s. 246, niepokój nierzeczywistości - s. 247, demon zawiści - s. 257, niebyt biblioteczny - s. 306); tworzenie neologizmów (nierozum - s. 63,

O JĘZYKU MINI WYKŁADÓW О MAXI SPRAWACH LESZKA KOŁAKOWSKIEGO 11

przeciwdoświadczenie - s. 199, przeciwprzykład - s. 201) oraz odry­wanie od czasownika końcówek osobowych czasu przeszłego i inno­wacje ortograficzne.

Tendencja do odrywania końcówek osobowych od czasownika i do­łączania ich do innych części mowy jest w analizowanej pracy bardzo silna, mimo że od kilkudziesięciu lat obserwujemy w polszczyźnie zja­wisko odwrotne - unieruchamianie końcówek przy czasowniku (por. Satkiewicz 1973: 287, Zawiślakowa 1974), np.:

To wszystko łatwo nam powiedzieć, bośmy przywykli, ale my tego nie pojmujemy naprawdę (s. 115).

Kto wydaje te nakazy i zakazy? Socjolog pewnie powie: społeczeństwo, które w nas mieszka, któreśmy sobie zinternalizowali (s. 180).

Niektóre formy tego typu są już archaiczne:

Ale gdy słowo tak pojmiemy, jakem właśnie sugerował, (...) zauważamy, że cnoty są pod pewnym ważnym względem podobne do innych, nie moralnych sprawności (s. 49).

Nie wszystkie innowacje ortograficzne zasługują na aprobatę. Sam tytuł zbioru ma dwie wersje: Mini wykłady o maxi sprawach (na okład­ce i stronie tytułowej) oraz Mini-wykłady o maxi-sprawach (na grzbie­cie książki). Żadna z nich nie zasługuje na akceptację, bo, jak wiado­mo, cząstki mini-, maxi- (słowniki ortograficzne dają pierwszeństwo zapisowi maksi-) piszemy łącznie z rzeczownikami po nich występują­cymi: miniosiedle, minichoinka, minisamochód, minisłownik, minispód­niczka; maksiplan, maksispódnica, maksisukienka. Tytuł powinien więc mieć zapis: Miniwykłady o maksisprawach.

Inne modyfikacje, również niezgodne z zasadami ortografii, pełnią określone funkcje, przede wszystkim zwracają uwagę na swoją budo­wę słowotwórczą i zmuszają do wnikliwszego wczytania się w tak zapi­sany wyraz: nie-kłamanie (s. 30), przeciw-cnota (s. 53), nie-nowa (s. 92), nie-nudno (s. 94), nie-okrutny (s. 210), de-maskowanie (s. 278).

Styl Mini wykładów o maxi sprawach jest więc pozornie heteroge­niczny, eklektyczny, obejmujący elementy, które reprezentują pięć warstw językowych: 1. zintelektualizowaną polszczyznę wysoką (architektonika tekstu, składnia, leksyka), 2. styl kunsztowny (różne typy paralelizmu składniowego, rozwijanie wypowiedzeń za pomocą anadiplozy), 3. przestarzałe elementy językowe (słownictwo, szyk wyrazów i zdań składowych, czas zaprzeszły), 4. polszczyznę potoczną (leksyka, frazeologia, zaimek co zamiast który), 5. elementy stylu indywidualne­go (harmonijne zespolenie wcześniej wymienionych warstw, stosowa­nie ulubionych wyrazów i zwrotów, oryginalne metafory, neologizmy, odrywanie końcówek osobowych od czasowników’ w czasie przeszłym, innowacje ortograficzne).

Jednak zderzenie tych warstw w jednym tekście, a czasem w jed­nym zdaniu, nie prowadzi do stylistycznego eklektyzmu i nie wywołuje efektu językowego kolażu. Wymienione tendencje (intelektualizacja,

12

MAREK RUSZKOWSKI

kunsztowność, archaizacja, kolokwializacja, indywidualizacja) tworzą tekst jednorodny stylistycznie, ale oryginalny, językowo bardzo wyra­zisty i daleki od schematyczności standardowego stylu dydaktyczno-naukowego.

Literatura

S. Bąba, S. Mikołajczak, 1973, Parenteza we współczesnej prozie polskiej (kla­

syfikacja i funkcje), „Studia Polonistyczne" I, s. 7-31.

T. Budrewicz, 1985, Maniera interpunkcyjna Zegadłowicza, |w:| Szkice o twór­

czości Emila Zegadłowicza, pod red. Z. Andresa, Rzeszów, s. 139-156.

S. Gajda, 1982, Podstawy badań stylistycznych nad językiem naukowym, Wrocław.

W. Górny, 1987, Struktura tekstu na tle struktury języka, |w:| Problemy teorii literatury, seria I, wyd. 2, wybór prac H. Markiewicz, Wrocław, s. 55-68.

S. Jodłowski, 1935, Zasady interpunkcji. Prawidła, przykłady, wyjaśnienia, uzasadnienia, Lwów - Warszawa.

Z. Klemensiewicz, 1982, Problematyka składniowej interpretacji stylu, |w:| Składnia, stylistyka, pedagogika językowa, wybór prac pod red. A. Kałkowskiej, Warszawa, s. 433-496.

M. Kniagininowa, 1970, Właściwości stylistyczno-składniowe wiadomości pra­sowych, komentarza i reportażu (szkic porównawczy), "Zeszyty Prasoznaw­cze" XI, z. 2, s. 27-40.

E. Łuczyński, 1999, Współczesna interpunkcja polska. Norma a uzus, Gdańsk.

M. Marcjanik, 1978, Wtrącenia nawiasowe we współczesnej prasie, „Porad­nik Językowy”, z. 6, s. 261-268.

S. Mikołajczak, 1990, Składnia tekstów naukowych. Dyscypliny humanistycz­ne, Poznań.

J. Podracki, 1989, Dydaktyka składni polskiej, Warszawa.

H. Satkiewicz, 1973, Odmiana wyrazów, |w:| D. Buttler, H. Kurkowska,

1. Satkiewicz, Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności grama­tycznej, wyd. 2, Warszawa, s. 124-300.

E. Zawiślakowa, 1974, Końcówki ruchome czasu przeszłego, „Język Polski" LIV, z. 3, s. 195-202.

On **Language in** Mini-Lectures on Maxi-Issues **by Leszek Kołakowski**

Summary

The style of Mini-Lectures on Maxi-Issues is apparently heterogeneous, ec­lectic; it comprises elements representing five language strata: 1. intellectualized high Polish (text architectonics, syntax, lexis), 2. sophisticated style (various types of syntactic parallelism, expanding on utterances by means of anadiplosis), 3. archaic linguistic elements (vocabulary, order of words and

O JĘZYKU MINI WYKŁADÓW O MAXI SPRAWACH LESZKA KOŁAKOWSKIEGO 13

constituent sentences, pluperfect), 4. colloquial Polish (lexis, phraseology, pronoun what instead of which/who), 5. elements of an individual style (har­monious combination of the enumerated strata, usage of favourite words and phrases, original metaphors, neologisms, detachment of personal endings from verbs in the past tense, innovations in spelling). However, confrontation of these strata in one text, and sometimes in one sentence, does not result in stylistic eclecticism and does not create an effect of linguistic collage. Indica­ted tendencies (intellectualisation, sophistication, archaisation, colloquialisation, individualisation) make up a stylistically uniform text, yet original, very prominent in linguistic terms and far from ordinariness of the standard di­dactic and scientific style.

adjust. M. Kołodzińska

Aleksander Kiklewicz (Olsztyn)

MODNY WYRAZ - PRZYMIOTNIK **WIRTUALNY**(W ZESTAWIENIU Z PRZYMIOTNIKIEM NIEMIECKIM  
**VIRTUELL** ORAZ ROSYJSKIM **VIRTUAL’NYJ)\***

1

Nasze rendez-vous tylko w wyobraźni.

Rendcz-vous moich snów...

Wyobraźnia, wyobrażenie, świat wyimaginowany - te zjawiska, które tradycyjnie kojarzyliśmy z indywidualnymi (skądinąd wysoko ceniony­mi) cechami osobowości, z intymną, emocjonalną sferą człowieka (cze­go przykładem jest zacytowany powyżej fragment popularnej w latach osiemdziesiątych XX w. piosenki polskiego zespołu „Kombi”), w dru­giej połowie XX w. uległy radykalnej technologizacji, a w szczególności rozpowszechniły się w komunikacji masowej jako jeden z najważniej­szych elementów manipulacji. Komentując kulisy kosmicznego progra­mu „Apollo”, a właściwie telewizyjną mistyfikację lądowania amerykań­skich astronautów Armstronga i Aldrina na Księżycu 20 lipca 1969 r., Tadeusz Sobolewski pisze: „Prawdą (...] jest, że żyjemy w cywilizacji spektaklu, w której toczy się wojna na obrazy (...) W tej wojnie obrazy mają tendencje odrywania się od rzeczywistości” („Gazeta Wyborcza”,

1. 4.2005).

Semiotyczny mechanizm kultury funkcjonuje w ten sposób, że poja­wienie się nowego zjawiska lub nasilenie wcześniej zaistniałych ten­dencji zwykle stwarza potrzebę ich nominacji - brak pewnego zasobu nominacji może zasadniczo hamować rozwój danej sfery kultury, jak to pokazał B.J. Norman na przykładzie cybernetyki (1987, 80). Podob­nie jest ze sferą wyobraźni, której we współczesnej polszczyżnie przyporządkowany został przymiotnik wirtualny. W wielu dyskursach.

‘ Artykuł stanowi rozszerzoną wersję referatu Dyfuzja semantyczna jako nowe zjawisko w komunikacji językowej wygłoszonego w maju 2005 r. na konferencji naukowej Nowe zjawiska w języku, tekście i komunikacji (Olsztyn).

MODNY WYRAZ - PRZYMIOTNIK WIRTUALNY... 15

a przede wszystkim w dyskursach medialnych, wyraz ów staje się, a mo­że już stał się jednym z wyrazów kluczowych. Nas już nie dziwi, że wypełniając internetową ankietę matrymonialną, młoda kobieta w ru­bryce „hobby” pisze: „Komunikacja wirtualna”. Niemniej jednak, po­nieważ jest to wyraz względnie nowy i nie całkiem przyswojony, stano­wi on dla wielu użytkowników języka (a nawet, jak przekonamy się dalej, dla badaczy) swego rodzaju zagadkę semantyczną. Wirtualny dzieli los wyrazów obcych, których, jak pisze W. Pisarek (2002, 187), wielu (cza­sem ok. 90%) Polaków nie rozumie.

Funkcjonalno-semantyczna charakterystyka przymiotnika wirtual­ny jest odmienna w różnych językach, o czym decyduje relacja między normą a uzusem, historia języka literackiego, otwartość na zapożycze­nia itd. Pod tym względem interesujące jest porównanie funkcjonowa­nia leksemu wirtualny we współczesnym języku niemieckim, polskim i rosyjskim. Analiza słowników opisowych wykazuje, że mamy tu do czynienia z trzema różnymi sytuacjami leksykograficznymi.

2

W języku niemieckim przymiotnik virtuell stanowi naturalny, orga­niczny element systemu języka, choć nie należy on zapewne do podsta­wowego zasobu leksykalnego - wskazuje na to m.in. brak tego wyrazu w Langenscheidts Großwörterbuch Deutsch als Fremdsprache (Götz/ Haensch/Wellmann 1993). Jak podaje internetowy portal Wortschatz ([www.wortschatz.uni-leipzig.de](http://www.wortschatz.uni-leipzig.de)), przymiotnik virtuell mieści się w dwu­nastej klasie frekwencyjnej, czyli pod tym względem jest porównywalny z polskimi leksemami mecz, prędkość czy środa. Słownik Duden (2001) rozróżnia dwa znaczenia przymiotnika virtuell: 1) 'entsprechend seiner Anlage als Möglichkeit vorhanden’, np. ein virtueller Gegenstand der In­teressen-, 2) 'nicht echt, nicht in Wirklichkeit vorhanden, aber echt er­scheinend, dem Auge, den Sinnen vortäuschend’, np.: ein virtueller Spei­cher = ’scheinbarer, nur logisch vorhandener’; virtuelle Realität (z angielskiego virtual reality) = 'vom Computer simulierte Wirklichkeit, künstliche Welt, in die sich jmd. mithilfe der entsprechenden techni­schen Ausrüstung scheinbar hineinversetzen kann’1.

Pierwsze znaczenie należałoby potraktować jako znaczenie możliwości (potencjalności), należące do kategorii modalności

1 1) 'zgodnie ze swoją naturą występować jako możliwość’, np. wirtualny przedmiot zainteresowań; 2) nieprawdziwy, nieistniejący w rzeczywistości, ale taki, który zdaje się prawdziwy, imitowany’, np.: wirtualny magazyn - 'imito­wany, istniejący w wyobraźni’; wirtualna realność - 'imitowana w komputerze rzeczywistość, sztuczny świat, do którego można się przenieść w wyobraźni za pomocą odpowiedniego sprzętu technicznego’.

16

ALEKSANDER KIKLEWICZ

aletycznej. Definicja drugiego znaczenia jest bardziej skomplikowana: z jednej strony wskazuje ona na znaczenie wyobrażeniowe modalności deontycznej: Wydaje mi się, że..., a z drugiej, głównie za sprawą egzemplifikacji - na znaczenie limitatywne (limitatyw, rodzaj wyrażeń adiunktywnych, wskazujący na przestrzeń, dziedzinę, zakres realizacji cechy itp., p.: Zolotova 1988, 431; Vsevolodova 2000, 149), a raczej - limitatywn o-m ediatywne (zgod­nie z terminologią składni funkcjonalnej mediatyw to syntaksem, ozna­czający sposób, narzędzie czynności). W tym znaczeniu virtuell zinterpretować można jako 'komputerowy, internetowy, medialny’, czyli 'znajdujący się, realizujący się w środowisku komputerowym, interne­towym, medialnym, za pomocą/pośrednictwem komputera, Internetu, mediów’.

Paradoksem jest jednak to, że w grupie najczęstszych kolokacji lek­sykalnych (podanych na stronie Wortschatz realizuje się tylko trzecie znaczenie: Realität (407), Welten (232), Welt (208), Marktplätze (91), Realitäten (62), Marktplatz (41), Kaufhaus (32), Messe (31), Hochschule (30), Universität (28), Studio (28), Haustier (26), Nachrichtensprecherin (23), Klassenzimmer (23), Gemeinschaften (23), Endoskopie (21), Wer­bung (20), Warenhaus (19), Videothek (19), Räume (19), Reise (19), Rundgänge (18), Musikbörse (18), Rathaus (17), Kaufhäuser (17), Haupt­versammlung (16), Kinderbibliothek (15), Tastatur (14) i in. Wszystkie przytoczone powyżej kolokacje dadzą się raczej zinterpretować w ra­mach modelu limitatywnego niż aletycznego czy deontycznego, tzn. jako 'istniejąca (y/e), zachodząca (y/e), funkcjonująca (y/e) itd. w środowi­sku komputerowym/intemetowym/medialnym rzeczywistość, świat, miejsca rynkowe, sklep, targi, uniwersytet, studio, zwierzę domowe itd.’, co pozwala twierdzić, że z funkcjonalnego punktu widzenia znaczenie potencjalne i znaczenie wyobrażeniowe we współczesnym języku nie­mieckim są raczej marginalne.

3

Rosyjskie słowniki odnotowują przymiotnik виртуальный począw­szy od lat pięćdziesiątych XX w., z tym, że istotnie różnią się one za­równo pod względem przywoływanych cech semantycznych, jak i pod względem cech stylistycznych (np. przynależności do stylu naukowe­go), por.:

Словарь современного русского литературного языка (1951): '1. Способный к действию, возможный. Матем. Виртуальное перемещение - перемещение ма­териальной точки или системы, которое ей в данный момент доступно при существующих связях. 2. Филос. Не существующий непосредственно и сам по себе, но способный возникнуть при наличии известных условий\*.

MODNY WYRAZ - PRZYMIOTNIK WIRTUALNY...

17

Словарь иностранных слов (1981): 'возможный, такой, который может или должен появиться при определенных условиях; виртуальные частицы - физ. элементарные частицы в промежуточных (ненаблюдаемых) состояниях, существо­ванием которых в квантовой механике объясняют взаимодействия и превращения частиц; виртуальная температура - метеор, температура, которую имел бы при данном давлении сухой воздух той же плотности, что и данный влажный воздух’.

Новый толково словообразовательный словарь русского языка (2000): такой, который может или должен проявиться, возникнуть и т. п. при определенных условиях’.

Толковый словарь русского языка конца XX века. Языковые изменения (2000): (в информатике) логический, нс имеющий физического воплощения или реализо­ванный только в компьютере’.

Современный толковый словарь русского языка (2001): \*1. Спец Возможный; такой, который может или должен появиться при определенных условиях. 2. Условный, кажущийся. Имитированный. Виртуальная реальность’2.

W powyższych definicjach pojawiają się wszystkie trzy wyżej wspo­mniane znaczenia: potencjalne, wyobrażeniowe oraz limitatywno-mediatywne. Ale i w tym wypadku powstaje sytuacja paradoksalna: an­gielski przymiotnik virtual tłumaczony jest na język rosyjski na dwa diametralnie odmienne sposoby: w jednych słownikach - jako 'faktycz­ny, rzeczywisty\*, por. the virtual ruler on the country 'rzeczywisty rząd­ca kraju\* (Wilson 1982; Arakin/Vygodskaja/H\*ina 1993), a w innych - jako pozorny, złudny\*, por. virtual image 'pozorny obraz, czyli złudze­nie optyczne\* (Mjuller 1994).

Na nieokreślony charakter treści modnego wyrazu виртуальный we współczesnym języku rosyjskim wskazuje G.N. Trofimova (2005). Autorka rozważa zasadność czy też poprawność jego użycia w konstruk­cjach z wieloma rzeczownikami, np. z nazwami własnymi (виртуальный Артемий Лебедев). Za źródła poprawności w tej sytuacji nie można

2 Словарь современного русского литературного языка: '1. Możliwy, zdol­ny do czynności. Matem, przemieszczenie wirtualne - przemieszczenie punk­tu lub systemu, które możliwe jest w określonym momencie oraz w obrębie istniejących związków. 2. Filozof. Nieistniejący bezpośrednio i sam w sobie, ale mogący zaistnieć w określonych warunkach’. Словарь иностранных слов: 'możliwy, taki, który może lub musi zaistnieć, pojawić się w określonych wa­runkach; cząstki wirtualne - fiz. cząstki elementarne w stanach pośrednich (niepostrzegalnych), których istnieniem w mechanice kwantowej tłumaczy się współdziałania oraz zmiany cząstek; temperatura wirtualna - meteorolog, tem­peratura, którą może mieć przy określonym ciśnieniu suche powietrze tej samej gęstości, co dane powietrze wilgotne’. Новый толково-словообразовательный словарь русского языка: 'taki, który może lub musi zaistnieć, zniknąć itp. w określonych warunkach’. Толковый словарь русского языка конца XX века. Языковые изменения: '(w informatyce) logiczny, niemający fizycznej realizacji lub realizowany jedynie w komputerze\*. Современный толковый словарь рус­ского языка: ' 1. Spec. Możliwy; taki, który może lub musi zaistnieć w określo­nych warunkach. 2. Umowny, pozorny. Imitowany. Wirtualna rzeczywistość’.

18

ALEKSANDER KIKLEWICZ

uznać istniejących słowników, ponieważ, jak pisze Trofimova (i jak stwierdziliśmy wyżej), podają one różne znaczenia tego wyrazu, a przy­taczane ilustracje językowe, które, po pierwsze, nie zawsze się zgadza­ją z definicją, po drugie, są niejasne, tylko komplikują stan rzeczy.

Trofimova proponuje własną definicję przymiotnika виртуальный. która, jak uważa, obejmuje wszystkie jego kolokacje, zgodne z normą współczesnego języka rosyjskiego: 'imitujący realność, realne przedmioty i zjawiska’. Według Trofimovej zastosowanie przymiotnika виртуальный do nazw własnych uznać należy za niepoprawne: o znanym projektan­cie stron internetowych nie można powiedzieć: виртуальный Артемий Лебедев, ale na przykład: виртуальщик Артемий Лебедев. Rzeczow­nik (neologizm) виртуальщик miałby znaczyć: 'osoba imitująca rzeczy­wistość, specjalista od projektowania portali sieciowych’.

Propozycja Trofimovej nie rozwiązuje jednak problemu dyfuzji seman­tycznej przymiotnika виртуальный: aczkolwiek wyrażenia z rzeczowni­kami instytucjonalnymi, jak np. wirtualne muzeum, można zinterpreto­wać jako ’imitowane (za pośrednictwem technologii komputerowych lub medialnych) muzeum’, to jednak podobna zasada interpretacyjna nie może być odniesiona do rzeczowników akcjonalnych (wirtualne zakupy) lub substancjalnych (wirtualna gwiazda) - w tych wypadkach nie chodzi o imitację, ale o coś innego: zakupy są realizo­wane poprzez zamówienia internetowe, a gwiazda jest wykreowana przez internetowe reklamy i promocje. Z modelem imi­tacji nie jest zgodne też wyrażenie виртуальная квартира jako tytuł artykułu prasowego Marii Kakturskiej (<http://www.aif>.ru/online/aif/ 1254/08\_01) na temat manipulacji na rynku nieruchomości. Wyraże­nie виртуальная квартира (wirtualne mieszkanie) nie znaczy tu 'imi­towane mieszkanie’, lecz 'iluzoryczne mieszkanie, jako że procedura jego zakupu, a właściwie zobowiązanie sprzedawcy, okazało się fikcją, jedynie imitacją rzeczywistej, zgodnej z prawem procedury’.

4

W odróżnieniu od słowników niemieckich i rosyjskich większość słowników języka polskiego - poczynając od Lindego - albo nie odno­towuje tego wyrazu, albo (jak np. Słownik wyrazów obcych z 1995 r.) odnotowuje w znaczeniu 'potencjalny, mogący zaistnieć, teoretycznie możliwy’, dodatkowo kwalifikując go jako „przestarzały”. W końcu XX w. - głównie pod wpływem języka angielskiego - w polszczyźnie nastąpiło odrodzenie przymiotnika wirtualny. Pojawiły się odpowiednie hasła winnym słowniku języka polskiego pod redakcją M. Bańki (2000), w Uniwersalnym słowniku języka polskiego pod redakcją S. Dubisza (2003) oraz w Praktycznym słowniku współczesnej polszczyzny pod

MODNY WYRAZ - PRZYMIOTNIK WIRTUALNY...

19

redakcją H. Zgółkowej (2004). Wymienione słowniki sumarycznie roz­różniają trzy znaczenia leksemu wirtualny:

1. 'wykreowany na ekranie komputera lub telewizora, ale tak re­alistyczny, że wydaje się rzeczywisty’ (Bańko 2000; Dubisz 2003; Zgółkowa 2004);
2. 'dostępny, możliwy do zrealizowania za pośrednictwem Interne­tu’ (Zgółkowa 2004);
3. 'stworzony w ludzkim umyśle, ale prawdopodobnie istniejący w rzeczywistości lub mogący zaistnieć, teoretycznie możliwy’ (Dubisz 2003).

Kolokacje przymiotnika w pierwszym znaczeniu powinny być na­zwami substancji, ale niektóre przytaczane w słownikach ilustracje nie całkiem zgadzają się z definicją, por. (Zgółkowa 2004): „)...) Trudno ją (...) nazwać dziewczyną z krwi i kości, bowiem jest tylko obrazem komputerowym, pierwszą wirtualną gwiazdą, którą ta japońska agen­cja modelek zamierza wylansować tego lata”. Przykład ten nie jest jed­nak całkiem jasny: po pierwsze, wirtualna gwiazda niekoniecznie musi się pojawiać na ekranie monitora lub telewizora w postaci wizualnego obrazu - jest najważniejsze, że została wykreowana, rozgłoszona, „roz­kręcona” przez mass media (niekoniecznie elektroniczne); po drugie, jej charakter wirtualny polega nie na tym, że „wydaje się rzeczywista”, ale odwrotnie - na tym, że, mimo pewnych podobieństw do realnych obiektów, jest iluzoryczna.

Niejednoznaczne są także inne ilustracje: wirtualna dziewczyna, wirtualna kochanka, wirtualny świat, rzeczywistość wirtualna, gry wir­tualne. Rzeczowniki świat i rzeczywistość mają treść globalną, a więc raczej nie mogą być „wykreowane na ekranie komputera lub telewizo­ra”. Niekoniecznie też musi być wykreowana na ekranie wirtualna dziew­czyna, która może występować np. w roli jednego z uczestników tzw. czatów erotycznych, z kolei rzeczownik gra w połączeniu z przymiotni­kiem wirtualny występuje w znaczeniu akcjonalnym, więc na ekranie monitora nie można wyświetlić gry jako obrazu wizualnego, ale można po prostu grać (wykreowane są jedynie elementy gry).

5

Powyższy krótki przegląd modeli leksykograficznych pozwala stwier­dzić, że dotycząca treści leksemu wirtualny informacja słownikowa jest zasadniczo niejednoznaczna i z punktu widzenia odbiorcy tekstu nie rozwiązuje strategicznego problemu: jaką interpretację semantyczną (z kilku zamieszczonych w słowniku) należy wybrać.

Jeśli wyraz wirtualny sprawia tyle kłopotów zawodowym językoznaw­com, to jak sobie radzą z tym „przeciętni” użytkownicy języka? W celu zbadania potocznej kompetencji Polaków przeprowadziłem eksperyment

20

ALEKSANDER KIKLEWICZ

psycholingwistyczny, w którym wzięło udział 133 recypientów - stu­dentów Wydziału Humanistycznego UWM w Olsztynie. Zgodnie z za­daniem recypienci musieli: 1) podać znaczenie przymiotnika wirtualny oraz 2) uzupełnić grupy wyrazowe, zawierające trzy formy tego przy­miotnika - wirtualny, wirtualna, wirtualne.

W porównaniu z opisami leksykograficznymi definicje responden­tów są jeszcze bardziej różnorodne - występują w nich cztery rodzaje informacji: 1) deskryptywna (nominatywna) - 133 (100%); 2) pragma­tyczna (komunikacyjna) - 10 (7,5%); 3) lingwistyczna (metajęzykowa) - 9 (6,8%) oraz 4) egzemplifikacja - 23 (17,3%).

W zakresie informacji nominatywnej odnotowałem 16 różnych zna­czeń przymiotnika wirtualny (por. tabelę). Wyraźnie dominuje tu zna­czenie deontyczne (wyobrażeniowe), które występuje w 113 ankietach, tzn. uwzględnia je ok. 85% respondentów. Używane przez ankietowa­nych deskryptory tego znaczenia najczęściej są przeczące: nie mający nic wspólnego z rzeczywistością, nie mający odniesienia do rzeczywisto­ści, nierealny, nierzeczywisty itd. Połączenie z rzeczownikiem rzeczywi­stość daje wręcz paradoksalny efekt - 'nierzeczywista rzeczywistość’ - nic zatem dziwnego, że pewna liczba badanych przyznała się do trud­ności ze zdefiniowaniem wyrazu wirtualny.

Znaczenie limitatywno-mediatywne zajmuje drugie miejsce - wystę­puje w 69 ankietach (51,9%), co w pewnym stopniu koliduje z danymi Praktycznego słownika współczesnej polszczyzny. Inne znaczenia wy­stępują sporadycznie.

W zakresie informacji metajęzykowej należy zwrócić uwagę na od­notowane w ankietach określenia przymiotnika wirtualny jako wyrazu nowego, o niejasnej treści, niedającego się wytłumaczyć w sposób ła­twy i jednoznaczny. Otwarcie deklarowało to 39 ankietowanych (ok. 30%), np.: Jest to skomplikowane pojęcie; Nie wiem, czy dobrze tłu­maczę to pojęcie; Nie do końca potrafię słowami określić znaczenie tego słowa. Dwie osoby nie podały żadnej definicji.

Na dyfuzyjny charakter treści przymiotnika wirtualny wskazuje także wyeksponowane w ośmiu ankietach znaczenie nieokreśloności - recy­pienci stosowali takie deskryptory, jak: coś bliżej nie określone; istnie­jący w jakiejś przestrzeni; coś, co nie jest pewne; incognito; świat, w któ­rym wszystko może się zdarzyć; nieokreślony i in.

Uświadamiając niedookreślony charakter treści przymiotnika, ba­dani odwoływali się do swoich doświadczeń językowych - dodawali ilu­stracje typu wirtualny świat czy wirtualna rzeczywistość. Taka egzem­plifikacja występuje w 23 ankietach.

MODNY WYRAZ - PRZYMIOTNIK WIRTUALNY...

21

Tabela. Wyeksponowane znaczenia nominatywne przymiotnika wirtualny

|  |  |
| --- | --- |
| CECHA | PRZYKŁADOWE FORMY MANIFESTACJI |
|  |  |

Funkcja deskryptywna (nomtnatywna)

|  |  |
| --- | --- |
| I. Wirtualny X • ‘X Jest nierzeczy­wisty, niematerialny, wyobrażony, wyimaginowany' (113) | istniejący w naszej wyobraźni  me mający nic wspólnego z rzeczywistością  nie majacy odniesienia do rzeczywistości  nie mający postaci fizycznej  niebezpośredni  nieistniejący  nierzeczywisty  niewidoczny |
| 2. Wirtualny X = ’Środowiskiem istnienia/występowania/funkcjo­nowania X-a jest Internet, progra­my komputerowe, media\* (69) | związany ze światem komputerowym dotyczy sfery/techniki komputerowej odnosi się do świata komputerów i Internetu kojarzy mi się z komputeryzacją kojarzy się z Internetem  związany ze światem przedstawianym przez Internet |
| 3. Wirtualny X = X Jest sztuczny, stworzony przez ludzi za pomocą technologii komputerowych\* (25) | nienaturalny nieprawdziwy stworzony przez technikę sztucznie stworzony |
| 4. Wirtualny X = \*X jest nieokreślo­ny. niezbadany, niezrozumiały’ (8) | coś abstrakcyjnego coś bliżej nie określone istniejący w jakiejś przestrzeni coś, co nie jest pewne |
| 5. Wirtualny X = ’Funkcjonalność X-a przejawia się w różnych dzie­dzinach. w różnych aspektach\* (5) | wszechstronny  obejmujący szeroki zakres wiedzy |
| 6. Wirtualny X = 'X Jest obiektem wielkich pomiarów' (5) | coś wielkiego nieosiągalny |
| 7. Wirtualny X = 'X Jest inny. od­mienny\* (4) | inny  odmienny |
| 8. Wirtualny X= 'X Jest nowo­czesny\* (4) | kojarzy mi się z czymś nowoczesnym, daleko  idącym w przyszłość  nowoczesny |
| 9. Wirtualny X = 'X ma zdolność przenikania, przedostawania się przez coś na drugą stronę, do wnętrza czegoś; przenikający\* (1) | mający dojście do miejsc trudno dostępnych |
| 10. Wirtualny X = 'X umożliwia skuteczny, szybki przekaz infor­macyjny\* (1) | świat szybkiej komunikacji |
| 11. Wirtualny X = 'X Jest hipote­tyczny. możliwy' (1) | możliwy |

22

ALEKSANDER KIKLEWICZ

cd. tabeli

|  |  |
| --- | --- |
| 12. Wirtualny X = ’Rezultatem od­działywania X a na ludzi jest ich głupota\* (1) | stworzony w celu ogłupiania ludzi |
| 13. Wirtualny X = 'X Jest obiektem aktywnego oddziaływania człowieka' (1) | taki, na który mamy wpływ, możemy go udoskonalać, zmieniać |
| 14. Wirtualny X = ‘Środowiskiem istnienia/występowania X-a jest codzienność’ (1) | można używać także w odniesieniu do codziennych sytuacji |
| 15. Wirtualny X = ’Środowiskiem istnienia/występowania X-a jest kosmos' (1) | kojarzy się z kosmosem kosmiczny |
| 16. Wirtualny X = ’Środowiska istnienia/występowania X-a są róż­ne' (1) | odnosi się do różnych rzeczy może odnosić się do różnych sfer życia ludz­kiego oraz do różnych zjawisk zachodzących w rzeczywistości |

Druga część zadania polegała na tym, że respondenci musieli uzu­pełnić konstrukcje z przymiotnikiem wirtualny w trzech formach rodza­jowych. Por. listę rzeczowników: świat - 112, rzeczywistość - 55, prze­strzeń -41, gra/gry - 25, życie - 16, Polska - 14, spotkanie/spotkania - 11, strona (internetowa) -11, postać - 9, rozmowa - 8, kontakty, obraz, zjawisko - 6, łącze, zakupy, znajomość (przez Internet) - 5, miłość, pienią­dze, portal, programy - 4, komunikacja, kontakt, pamięć, pamiętnik, pod­róż - 3, adres, bohater, chłopak, człowiek, drzewo, dziewczyna, nadaw­ca, obiekt, poczta, połączenie, przyjaciel, realność, sieć, system - 2, bohaterka, domena, doznania, dziecko, emocje, jedzenie, kłamstwa, ko­bieta, kochanek, komunikowanie się, kontekst, marzenie, miasto, miejsce, myślenie, myśli, obietnice, obiekty, obrazy, odbiorca, osiągnięcie, osobnik, podróże, pogawędki internetowe, pojęcie, problemy, produkcja, projekto­wanie, przedsięwzięte, przeżycie, przygoda, przyjadółka, przyjaźń, przy­szłość, seks, słowo, sny, spojrzenie, środowisko, telewizja, umysł, wiadomości, wiedza, witryna, wyobrażenia - 1.

Wyraźnie dominuje tu wskazana w 112 ankietach (84,2%) konstruk­cja wirtualny świat, którą należałoby uznać za frazem. Podobny status mają konstrukcje z rzeczownikami rzeczywistość (55-33,4%) i przestrzeń (41-30,8%). Inne kolokacje nie są skonwencjonalizowane, co tłumaczy dużą różnorodność podawanych rzeczowników.

Uzupełnienie konstrukcji z przymiotnikiem w formie rodzaju nija­kiego wirtualne (niektórzy ankietowani traktowali ją także jako formę liczby mnogiej) sprawiło badanym największe trudności: z jednej stro­ny uważano, że niektórym konstrukcjom nie można przyporządkować znaczenia 'nieprawdziwy, wymyślony, wyimaginowany’, np. wirtualne emocje, jedzenie, kłamstwa, marzenie, myślenie, pojęcie, przeżycie,

MODNY WYRAZ - PRZYMIOTNIK WIRTUALNY...

23

spojrzenie itd. - nie jest wykluczone, że w tych wypadkach ankietowa­ni po prostu nie rozumieli treści połączeń; z drugiej strony, w 12 an­kietach (9%) brakuje uzupełnień w tej formie gramatycznej (w jednej z takich ankiet czytamy: Wirtualne??? - nie spotkałam się z takim zestawieniem).

Rezultaty eksperymentu wykazują, że znaczenie przymiotnika wir­tualny w potocznej kompetencji językowej ma charakter dyfuzyjny. Większość ankietowanych nie kojarzy tego znaczenia z czymś pozytyw­nym, afirmatywnym - dominują tu określenia zawierające partykułę przeczącą: niebezpośredni, nieistniejący, niekonkretny, niematerialny itp. Ankietowani przywołują kilkanaście różnych cech semantycznych przy­miotnika wirtualny, a więc nie przeprowadzają wyraźnej granicy mię­dzy wyrazami: wirtualny - nierealny - niekonkretny - nienaturalny - nieokreślony i in.

Wskazuje na to także przyznanie się ankietowanych do faktu, że znaczenie tego wyrazu nie jest jasne ani łatwe do określenia. Dlatego uzupełniając konstrukcje przymiotnikowo-rzeczownikowe z wyrazem wirtualny, raczej opierają się na zakodowanych w pamięci frazemach niż na informacji semantycznej. Powołując się na komputer oraz In­ternet jako środowisko funkcjonowania pojęcia „wirtualny”, respondenci ograniczają się do ogólnych i nieprecyzyjnych stwierdzeń typu: istnieje głównie w Internecie; związany ze światem komputerowym; dotyczy sfe­ry komputerowej; odnosi się do świata komputerów i Internetu; kojarzy mi się z komputeryzacją; kojarzy się głównie z Internetem itd. Prawie nie uwzględniają przy tym mediów tradycyjnych.

Potoczne znaczenie leksykalne przymiotnika wirtualny można by uogólnić w następującej definicji: 'Wiem, że wirtualny to taki, który jest wymyślony, nierzeczywisty; wiem, że jest związany z komputerem i Internetem; pamiętam, że często się mówi: wirtualny świat, wirtualna rzeczywistość, wirtualna przestrzeń’.

6

W celu zbadania sposobów rozumienia (tj. typów interpretacji seman­tycznej) zawierających przymiotnik wirtualny grup wyrazowych modelu Adj - S przeprowadziliśmy drugi eksperyment psycholingwistyczny, w któ­rym wzięło udział 36 respondentów, podobnie jak w pierwszym ekspery­mencie - studentów Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Warmiń­sko-Mazurskiego w Olsztynie. Zadanie brzmiało: „Proszę o wytłumaczenie, tzn. o wyjaśnienie sensu/znaczenia, następujących wyrażeń językowych, zawierających przymiotnik wirtualny: (1) wirtualna realność, (2) wirtualne zwierzę domowe, (3) wirtualny sklep, (4) wirtualny uniwersytet, (5) wirtual­ny koszyk, (6) wirtualna klawiatura, (7) wirtualny seks, (8) stan wirtualny, (9) wirtualna temperatura, (10) wirtualny notatnik, (11) wirtualny biznes, (12) wirtualne muzeum, (13) wirtualny prezydenť.

24

ALEKSANDER KIKLEWICZ

Po opracowaniu ankiet sporządzony został protokół eksperymentu, w którym każdemu wyrażeniu przyporządkowane są jego zaproponowa­ne przez respondentów tłumaczenia oraz częstotliwość ich występowa­nia w ankietach - absolutna oraz procentowa. Poszczególne deskryptory (takie jak [wymyślony/domniemany), [istniejący w Internecie), [sztuczny) i in.) określiliśmy na podstawie odmiennych pod względem formy leksykalnej definicji respondentów. Tak więc w wypadku wyraże­nia wirtualna realność deskryptor (wymyślona/domniemana) stanowi uogólnienie takich tłumaczeń ankietowanych, jak: wymyślona; zmyślo­na; to, co nie istnieje naprawdę; której nie ma; nierzeczywista; bajkowa; coś nierealnego; to, co chciałabym mieć i in. Deskryptor [istniejący w In­ternecie), zastosowany do wyrażenia wirtualny koszyk, jest uogólnieniem bardziej szczegółowych definicji respondentów: internetowy; do którego „wkładamy” zakupy robione przez Internet; miejsce na stronie interneto­wej, gdzie należy „wkładać” zamówione rzeczy itp.

Protokół eksperymentu nr 2:

wirtualna realność. 1. ’wymyślona, domniemana’ 19 (52,8%); 2. ’istniejąca w Inter­necie\* 15 (41,6%); 3. brak odpowiedzi 2 (5,6%);

wirtualne zwierze domowe: 1. ’sztuczne’ 12 (33,3%); 2. ’wymyślone, domniemane’ 10 (27,8%); 3. istniejące w Internecie’ 9 (25,0%); 4. brak odpowiedzi 5 (13,9%); wirtualny sklep: 1. istniejący w Internecie’ 29 (80,5%); 2. wymyślony, domnie­many’ 5 (13,9%); 3. w nim sprzedaje się komputery’ 1 (2,8%); 4 brak odpowiedzi 1 (2,8%);

wirtualny uniwersytet: 1. ‘istniejący w Internecie’ 31 (86,1%); 2. 'niestacjonarny’ 3 (8,3%); 3. brak odpowiedzi 2 (5,6%);

wirtualny koszyk: 1. 'istniejący w Internecie\* 13 (36,1%); 2. brak odpowiedzi 11 (30,5%); 3. 'wymyślony, domniemany’ 8 (22,2%); 4. ’bez dna’ 2 (5,6%); 5. ’sztuczny’ 1 (2,8%); 6. 'o dziwnym kształcie’ 1 (2,8%);

wirtualna klawiatura: 1. brak odpowiedzi 18 (50,0%); 2. 'istniejąca w Internecie’ 14 (38,9%); 3. ’wymyślona, domniemana’ 3 (8,3%); 4. sztuczna’ 1 (2,8%); wirtualny seks: 1. ’istniejący w Internecie’ 20 (55,5%); 2. ’wymyślony, domniema­ny’ 12 (33,3%); 3. brak odpowiedzi 2 (5,6%); 4. telefoniczny’ 1 (2,8%); 5. nieogra­niczony’ 1 (2.8);

stan wirtualny: 1. 'wymyślony, domniemany’ 11 (30,5%); 2. ‘nieświadomy, niekon­trolowany’ 10 (27,8%); 3. brak odpowiedzi 8 (22,2%); 4 istniejący w Internecie’ 6 (16,7%); 5. dziwny’ 1 (2,8%);

wirtualna temperatura: 1. brak odpowiedzi 24 (66,6%); 2. 'wymyślona, domniema­na’ 7 (19,4%); 3. 'wysoka’ 2 (5,6%); 4. ‘istniejąca w Internecie’ 1 (2,8%); 5. niska’ 1 (2,8%); 6. zmienna’ 1 (2,8%);

wirtualny notatnik: 1. ’istniejący w Internecie’ 22 (61,0%); 2. 'wielotematowy’ 6(16,7%); 3. brak odpowiedzi 5 (13,9%); 4. wymyślony, domniemany’ 2 (5,6%);

1. ’dziwny’ 1 (2,8%);

wirtualny biznes: 1. ’istniejący w Internecie’ 20 (55,5%); 2. brak odpowiedzi 5 (13,9%); 3. nieprawny’4 (11,1%); 4. pośredni’4 (11,1%); 5. wymyślony, domniemany’ 2 (5,6%);

1. ’korzystny’ 1 (2,8%);

wirtualne muzeum: 1 istniejące w Internecie\* 32 (88,9%); 2. wymyślone, domnie­mane’ 3 (8,3%); 3. ’nowoczesne’ 1 (2,8%);

wirtualny prezydent: 1. wymyślony, domniemany’ 15 (41,7%); 2. brak odpowiedzi 10 (27,8%); 3. ’istniejący w Internecie’ 7 (19,4%); 4. nieodpowiedzialny, niespraw­ny’ 4 (11,1%).

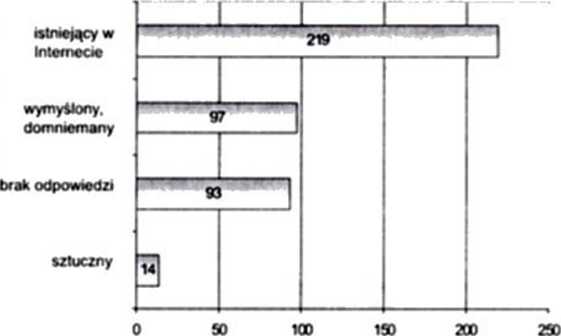
MODNY WYRAZ - PRZYMIOTNIK WIRTUALNY. .

25

Z treści ankiet wynika, że respondentom zależało na tym, aby do­pasować treść przymiotnika do treści rzeczownika - stąd rozmaitość definicji: wirtualne muzeum - ’takie muzeum, które zwiedza się za pośrednictwem Internetu’; wirtualny koszyk - taki koszyk, do któ­rego wkłada się zakupy w wirtualnym/internetowym sklepie’; wirtualny seks - ’taki seks, który uprawia się za pośrednictwem Internetu’. Wskazuje na to również fakt, iż w protokole drugiego eks­perymentu występują nowe deskryptory, których brak w protokole pierw­szego eksperymentu: [w nim sprzedaje się komputery], (niestacjonar­ny], (bez dna], (telefoniczny], (dziwny], (wysokiego stopnia], |niskiego stopnia], (nieprawny], [pośredni|, (korzystny], (nieodpowiedzialny, nie­sprawny], a więc ogólna liczba znaczeń leksykalnych przymiotnika wir­tualny wzrasta, co całkowicie zamazuje jego obraz w świadomości użyt­kowników języka.

Podobnie jak w pierwszym eksperymencie, są interpretacje częste i rzadkie. Najczęściej w ankietach przywołuje się (i tu też dostrzec można podobieństwo do pierwszego eksperymentu) dwa znaczenia: (istnieją­cy w Internecie] oraz (wymyślony/domniemany], inne znaczenia są podawane raczej sporadycznie. Dość znaczna (choć mniejsza niż w pierwszym eksperymencie) jest też liczba odpowiedzi negatywnych, tzn. bezpośrednich deklaracji braku znaczeniowych skojarzeń z danym wyrażeniem - 93 (19,9%).

Ranking interpretacji semantycznych



Każdej grupie wyrazowej odpowiada inny układ deskryptorów, z dru­giej zaś strony - interpretacja semantyczna grupy wyrazowej wirtualny + S zależy nie tylko od znaczenia leksykalnego przymiotnika, ale także od znaczenia leksykalnego rzeczownika. Tak więc deskryptor (istnieją­cy w Internecie] najczęściej stosowano przy interpretacji semantycznej wyrażeń z rzeczownikiem oznaczającym przedmioty konkretne (wirtu­alny koszyk, notatnik), instytucje (wirtualny sklep, uniwersytet, wirtual­ne muzeum) lub abstrakta (wirtualna realność, wirtualny seks, biznes).

26

ALEKSANDER KIKLEWICZ

Deskryptor [wymyślony, domniemany] najczęściej występuje w defini­cjach wyrażeń stan wirtualny (z rzeczownikiem abstrakcyjnym) oraz wirtualny prezydent (z rzeczownikiem personalnym), natomiast deskryp­tor [sztuczny] regularnie kojarzy się z wyrażeniem wirtualne zwierzę domowe (występuje w 33,3% ankiet).

Największe kłopoty sprawiły respondentom konstrukcje wirtualna klawiatura - termin używany w informatyce oraz wirtualna temperatura - termin z zakresu termodynamiki - dla których największa liczba re­spondentów nie podała żadnej definicji. Brak odpowiedzi w tym wy­padku wynika z braku tzw. wiedzy encyklopedycznej oraz odpowiednich doświadczeń - respondenci nie mieli wcześniej do czynienia z klawiatu­rą imitowaną na monitorze komputera, jak również nigdy nie studiowa­li termodynamiki. Pośrednio wskazuje to, jak ułomna jest kompetencja językowa respondentów - bez oparcia na wiedzy encyklopedycznej nie są oni w stanie zinterpretować grup wyrazowych z przymiotnikiem wir­tualny, a więc można stwierdzić, że znaczenie leksykalne przymiotnika w kompetencji językowej tych użytkowników jest prawie puste.

7

Przeprowadzone badania dają podstawę do wnioskowania, że ist­nieją co najmniej dwa poziomy odmienności seman­tycznej znaków językowych. Pierwszy poziom to polisemia, czyli konwencjonalne w obrębie danej wspólnoty językowej przyporządko­wanie znakowi kilku różnych pojęć/znaczeń (czyli, zgodnie z termino­logią semantyki funkcjonalnej - funkcji deskryptywnych). Tak więc przy­miotnik wirtualny we współczesnym języku polskim (sądząc na podstawie omówionych w niniejszym artykule eksperymentów) jest wieloznaczny, por. takie jego znaczenia, jak [wymyślony, domniema­ny], [istniejący w Internecie], [sztuczny], [rozmaity], [nowoczesny] i in.

Na drugim poziomie występuje dyferencja treści wyrażeń języko­wych w obrębie poszczególnych znaczeń. Zjawisko to nazywam ambisemią. Choć po raz pierwszy wprowadzam ten termin, to samo zjawisko już dość szczegółowo omówiłem w szeregu wcześniejszych pu­blikacji (Kiklewicz 1999, 109; 2000; 2001a; 2001b; 2003). Ambisemia polega na tym, że interpretacja semantyczna znaku kompozycyjnego (po­chodnego) nie sprowadza się do jego formy ani struktury językowej, po­nieważ zawsze uwzględnia stereotypy kognitywno-kulturowe lub cechy pragmatyczno-sytuacyjne, czyli generalnie rzecz biorąc - czynniki poza- werbalne komunikacji społecznej. Tak więc w konstrukcjach przymiotnikowo-rzeczownikowych wirtualny uniwersytet, wirtualny notatnik, wir­tualny sklep, wirtualne muzeum, wirtualny seks, wirtualny biznes regularnie (jak wykazał drugi eksperyment) realizuje się znaczenie limitatywno-mediatywne przymiotnika wirtualny - [istniejący w Internecie], z tym, że za każdym razem schemat semantyczny 'X istnieje/realizuje

MODNY WYRAZ - PRZYMIOTNIK WIRTUALNY... 27

się w Internecie’ jest konkretyzowany na różne sposoby, w zależności od semantyki kognitywnej rzeczownika nadrzędnego, a mianowicie - w zależności od kojarzącego się z nim standardu (stereotypu) semantycz­nego. Na przykład rzeczownik uniwersytet konwencjonalnie kojarzy się z miejscem studiów, dlatego właśnie predykat STUDIOWAĆ jest aktuali­zowany w interpretacji semantycznej wyrażenia wirtualny uniwersytet 'stu­dia wyższe za pomocą (za pośrednictwem) Internetu’. Inny standard se­mantyczny aktualizowany jest w wypadku rzeczownika sklep - predykat KUPOWAĆ - stąd interpretacja: wirtualny sklep 'zakupy towarów za po­mocą (za pośrednictwem) Internetu’. Por. też inne interpretacje:

wirtualny notatnik 'serwis komputerowy, umożliwiający robienie notatek, tzn. za­pisywanie tekstów’ (notatnik —> ZAPISYWAĆ); wirtualne muzeum oglądanie obrazów lub innych eksponatów za pośrednictwem

Internetu' (muzeum -\* ZWIEDZAĆ/OGLĄDAĆ); wirtualny seks 'uprawianie seksu za pośrednictwem Internetu’ (seks —» UPRAWIAĆ);

wirtualny biznes 'prowadzenie biznesu za pośrednictwem Internetu' (biznes -»

PROWADZIĆ).

O ile polisemia jest zjawiskiem należącym do systemu języka (czyli langue - w terminologii F. de Saussure’a), o tyle ambisemia stanowi zjawisko z zakresu komunikacji językowej (czyli - parole). Swoista konfiguracja i wzajemna komplementamość langue i parole polega na tym, że element limitatywno-mediatywny w interpretacji semantycznej grup wyrazowych z przymiotnikiem wirtualny opiera się na konwencji językowej, czyli jest zakodowany w systemie języka, podczas gdy pre­dykat propozycjonalny, na którym ufundowana jest cała interpretacja (np. STUDIOWAĆ, KUPOWAĆ, ZAPISYWAĆ, ZWIEDZAĆ, UPRAWIAĆ, PROWADZIĆ), wynika z konwencji kognitywno-kulturowych, tworzących tło, a raczej swego rodzaju substrat komunikacji społecznej.

Zarówno na poziomie langue, jak i na poziomie parole zakres zna­czeń przymiotnika wirtualny ma rozmyte granice, co (przede wszystkim) oznacza, że wyraz ten jeszcze nie utrwalił się we współczesnej polszczyźnie, a w jego funkcjonowaniu komunikacyjnym funkcja mani­festacyjna (manieryczna) często dominuje nad funkcją nominatywną.

Bibliografia

V.D. Arakin, Z.S. Vygodskaja, N.N. Il’ina, 1993, Англо-русский словарь, Москва.

M. Bańko (red.), 2000, Inny słownik języka polskiego, t. 2, Warszawa.

S. Dubisz (red.), 2003, Uniwersalny słownik języka polskiego, t. 4, Warszawa. Duden, 2001, Deutsches Universalwörterbuch, Mannheim-Wien-Zürich.

D. Götz, G. Haensch, H. Wellmann, 1993, Langenscheidts Großwörterbuch Deutsch als Fremdsprache. Das neue einsprachige Wörterbuch für Deutschlemende, Berlin etc.

28

ALEKSANDER KIKLEWICZ

A. Kiklewicz, 1999, Лекции по функциональной лингвистике, Минск.

A. Kiklewicz, 2000, Неопределеннозначность в зеркале сопоставительной лингвистики, |w:| Л.М. Вардомацкий (red.), Сопоставительное белорусско-русско-польское языкознание и литературоведение, Витебск, s. 40-45.

A. Kiklewicz, 2001а, Znaczenie w języku i tekście (W poszukiwaniu inwariantów semantycznych), |w:| L.K. Nagy (red.); Lenguelek és maguarok Európában Nyelv, irodalom, kultúra — parhuzamok és kapcsolatok. Tanulmányok D. Molnár István professzor tisztetére, Debrecen, s. 40-55.

A. Kiklewicz, 2001b, Значение в языке и тексте. О границах между семан­тикой и прагматикой, (w:) К. Wojtczuk (red.), Leksyka a gramatyka w tekście językowym, Siedlce, s. 7-28.

1. Kiklewicz, 2003, Лексический прототип, семантические окказионализ­

мы и неопределеннозначность, |w:| Acta Polono-Ruthenica. VIII, s. 207-224.

1. К. Mjuller, 1994, Новый англо-русский словарь, Москва.
2. J. Norman, 1987, Язык: знакомый незнакомец, Минск.

W. Pisarek, 2002, Nowa retoryka dziennikarska, Kraków.

E. Sobol (red.), 1995, Słownik wyrazów obcych, Warszawa.

1. N. Trofimova, 2005, Виртуальный обман зрения, |w:| http://www.gramota.ru/mag\_arch.html?ide41.

M.V. Vsevolodova, 2000, Теория функционально-коммуникативного синтаксиса. Фрагмент прикладной (педагогической) модели языка. Учебник, Москва.

Е.А.М. Wilson, 1982, The modem Russian Dictionary for English Speakers, Moscow.

1. Zgółkowa (red.), 2004, Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny, t. 45,

Poznań.

1. A. Zolotova, 1988, Синтаксический словарь. Репертуар элементарных единиц русского языка, Москва.

The Fashionable Word **-** Adjective **wirtualny (in** Comparison with the German Adjective **virtuell** and Russian **virtual'nyj)**

Summary

The article discusses the phenomenon of the semantic diffusion, which is realized on different levels of language system, and also in linguistic commu­nication. The author considers the dictionary definitions of the Polish adjec­tive meaning virtual as well as its German and Russian equivalents (virtuell, virtual'nyj), and also the results of two psycholinguistic experiments to prove the thesis, that the semantic diffusion is characteristic for the way the adjec­tive functions in communication both on the level of linguistic system (the langue), and on the level of telling (the parole). Interpreting the results of in­vestigations, the author discusses the notions of “polysemy" and “ambisemy”.

adjust. M. Kołodzińska

Ewa Zalewska-Greloch (Warszawa)

REKLAMA W INTERNECIE - POLSKI PUNKT WIDZENIA

1. TEORIA REKLAMY

Reklama nie jest zjawiskiem nowym. Jak pisze Zbigniew Bajka:

Nim pojawiły się określenia: reklama, advertising, reklame, Werbung, publicité itp. - zjawisko istniało. Prapoczatki reklamy lokuje sie w odległych czasach starożytności. |...| Reklama pojawiła sie wtedy, gdy powstał rynek. |...| Niektórzy historycy reklamy (choć może to przesada) twierdzą, że narodziła sie w starożytnym Babilonie, Egipcie i Fenicji. Różne formy reklamy występowały też w starożytnej Grecji i Rzymie'.

Leo Spitzer dodaje, że współczesna postać reklamy ma swoje źró­dła w tradycji amerykańskiej, a zwłaszcza w religii kalwinizmu czy protestantyzmu. Pisze: „Reklama jest dzieckiem Ameryki, (...) tu osiąg­nęła nieznaną gdzie indziej intensywność”1 2.

W Ameryce też powstała nauka o reklamie. W roku 1896 Edward T. Page oraz Samuel T. Davis zaczęli wykładać reklamę w Page & Da­vis Advertising School, a dwa lata później reklama po raz pierwszy tra­fiła na amerykańskie wyższe uczelnie, dokładnie na Uniwersytet w Min­nesocie3. W Europie nauka o reklamie zaczęła być wykładana dopiero po pierwszej wojnie światowej, na uniwersytetach i politechnikach nie­mieckich. W Polsce zaś za pierwszego wykładowcę reklamy uznaje się prof. Olgierda Langera, który od 1925 r. wykładał teorię reklamy w Wyż­szej Szkole dla Handlu Zagranicznego4. Potrzebę takiego uporządko­wania i rozwijania wiedzy o reklamie można wiązać z gwałtownym roz­wojem reklamy w XIX w., spowodowanym pojawieniem się prasy masowej.

Próby wykorzystania humanistycznych dziedzin nauki do analizy tekstów reklam są jeszcze późniejsze. W latach osiemdziesiątych Leo Spitzer był jednym z pierwszych filologów, który niespodziewanie dla środowiska humanistycznego przyjął filologiczną metodę interpretacji

1 Z. Bajka, Krótka historia reklamy na świecie i w Polsce, „Zeszyty Praso­

znawcze” 1993, z. 3-4, s. 18.

3 L. Spitzer, Amerykańska reklama jako sztuka popularna, |w:| Język i spo­łeczeństwo, red. M. Głowiński, Warszawa 1980, s. 355-356.

1. Z. Bajka, Krótka historia reklamy..., op.cit., s. 38.

4 Tamże.

30

EWA ZALEWSKA-GRELOCH

tekstu w celu opisania reklamy pomarańczy. I tak reklama powoli za­częła wykraczać poza krąg rozważań samych ekonomistów. W rozwa­żaniach nad reklamą zaczęto podejmować coraz ważniejsze kwestie. Na przykład Umberto Eco w Nieobecnej strukturze zanalizował rekla­mę jako jeden z fenomenów komunikacyjnych współczesnej kultury. Marshall McLuhan rozpatrywał ją między innymi jako czynnik odpo­wiedzialny za przemiany psychospołeczne, jakie się dokonały w społe­czeństwie amerykańskim w XX w.

W Polsce trzeba było dłużej czekać na podobny przejaw otwartej postawy humanisty wobec zjawiska reklam komercyjnych. Jednakże w ostatnich latach opublikowano już znaczną ilość poświęconych im analiz literackich, semiotycznych, językoznawczych itp.

Analizy literackiej podjęła się Ewa Szczęsna w Poetyce reklamy. W książce tej autorka posługuje się narzędziami badawczymi takich dziedzin współczesnej nauki, jak: poetyka opisowa i teoretyczna, an­tropologia audiowizualności, muzykologia i inne. Analizy retorycznej dokonali Jakub Z. Uchański w pracy pt. Reklama i retoryka i Piotr

1. Lewiński w książce Retoryka reklamy. Kontekst semiotyczny w ana­lizie omawianego zjawiska pojawił się w tekście Amelii Horodeckiej Mitologiczny świat reklam: treści religijne w reklamie telewizyjnej emi­towanej w Polsce w latach 2000-2001 oraz w wybranych przykładach reklamy zewnętrznej i prasowej, a także we wspomnianej Poetyce re­klamy Ewy Szczęsnej. Analizy językoznawcze prowadzą zaś Jerzy Bralczyk (np. Język na sprzedaż), Grażyna Majkowska (w licznych artykułach), Katarzyna Skowronek (Reklama. Studium pragmalingwistyczne) i inni badacze.

Reklama stała się tematem popularnym. Pisze się o niej dużo. Pod­dawane są szczegółowej analizie poszczególne rodzaje reklam, jak te­lewizyjna, prasowa i radiowa. Wciąż niewiele się jednak pisze o rekla­mie zewnętrznej, zwanej też outdoor i internetowej, nazywanej reklamą on-line. Oba typy powstały w Polsce stosunkowo niedawno i tym za­pewne można tłumaczyć przewagę prac badawczych o reklamach w tra­dycyjnych mediach nad tymi ostatnimi. Zatrzymajmy się przy rekla­mie internetowej.

Podkreślić należy, że większość prac opiera się na analizie reklam prasowych, radiowych i telewizyjnych. Prac poświęconych reklamie w Internecie jest niewiele, znacznie więcej uwagi zwracają badacze na samo zjawisko Internetu. Niejednokrotnie refleksje o obu tych zjawi­skach uzupełniają się. Dlatego opis stanu badań reklamy w Internecie może czasami oznaczać konieczność wyjścia poza prace poświęcone ściśle temu zagadnieniu.

Wiesław Godzic był pierwszym z badaczy, który apelował do pol­skich humanistów, aby podejmowali się analiz takich zjawisk, jak re­klama i Internet. Jest także jednym z tych, którzy podchodzą bez uprze­dzeń do analizowanego zjawiska, wynikających choćby z niechęci do

REKLAMA W INTERNECIE - POLSKI PUNKT WIDZENIA

31

wyraźnie komercyjnego charakteru reklamy. W toku swoich badań nad mediami zauważył, że:

|...| stracona została bezpowrotnie możliwość połączenia w Polsce dobrego, "stare­go’ myślenia humanistycznego z wyzwaniami nowego medium. Spowodowane zostało to swego rodzaju intelektualnym odrzuceniem tej problematyki przez humanistów i od­daniem jej bądź w ręce (umysły?) przedstawicieli nauk informatycznych (ogólnie: ścis­łych), bądź nowemu pokoleniu, które bardzo często humanistyki uczy się z Sieci i po­przez nią, a tym samym nie jest zdolne dokonać owej konfrontacji. W podobny sposób została zaprzepaszczona - jak się wydaje - refleksja nad obecnością reklamy w naszej współczesnej ikonosferze. Tymczasem gwałtowność zmian (polska reklama w kilka lat przeszła kilkadziesiąt lat rozwoju nowoczesnej reklamy świata zachodniego) nie docze­kała się humanistycznej refleksji (przy nadmiarze opracowań marketingowych i eko­nomicznych)5.

Podtrzymywanie tego apelu jest o tyle słuszne, że wskazuje on na potrzebę ciągłego poszerzania badań nad reklamą i Internetem. Jak sądzę, potrzeba ta nie tylko nie przestanie być aktualna, ale stanie się jeszcze silniejsza w najbliższym czasie, w którym przewiduje się dalszy rozwój Internetu i promocji prowadzonej za jego pośrednictwem.

Jednocześnie należy zaznaczyć, że od czasu opublikowania tego dość sceptycznego sądu na temat polskiego stanu badań w zakresie Internetu i reklam upłynęło już kilka lat. Powstałe i powstające wciąż prace zdają się przekonywać, że wizja zaprzepaszczonych szans na stworzenie humanistycznych badań nad tymi zjawiskami być może nam nie grozi.

1. CECHY REKLAMY INTERNETOWEJ

Sam Godzic o reklamie w Internecie wypowiadał się zarówno w swo­ich książkach, jak i w artykułach do czasopism bardzo pozytywnie. W tekście Telewizja jako kultura ocenia ją jako bardziej efektywną i - co też nie jest pozbawione znaczenia - kilkadziesiąt razy tańszą od tej, która występuje w mediach tradycyjnych. Poza tym zauważa, że reklama w Sieci jest ogromną szansą na sponsorowanie kultury6. W ar­tykule do „Aida Media” pisał, że Internet zdaje się oswajać reklamę, czynić ją bardziej przyjazną dla odbiorcy, który może czuć się zaba­wiany i obdarowywany za darmo licznymi atrakcjami, choć wyraźnie też podkreślał, że sytuacja odbioru reklamy internetowej jest w dużej mierze określona przez pozory, ponieważ w rzeczywistości w reklamie nie chodzi ani o zabawianie, ani o obdarowywanie, lecz o promocję towaru lub usług. Służy to natomiast poprawieniu stosunku odbiorcy

s W. Godzic, Na marginesie metafor Sieci, |w:| Intermedialność w kulturze końca XX wieku, red. A. Gwóźdź, S. Krzemień-Ojak, Białystok 1998, s. 38.

'• W. Godzic, Jak kończy się telewizja? Początek cyfrowego życia, |w:| Tele­wizja jako kultura, Kraków 2002, s. 213.

32

EWA ZALEWSKA GRELOCH

do samej reklamy, która dzięki Internetowi ma szansę przestać być „irytującym dodatkiem” czy „niechcianym gościem”7.

Do wymienionych zalet reklamy w Internecie Ewa Szczęsna w Po­etyce reklamy dodaje brak ograniczeń czasoprzestrzennych. Odbiór reklamy za pośrednictwem Internetu ma w sobie cechy odbioru rze­czywistego. Jest to widoczne w takich sytuacjach, jak składanie zamó­wień przez Internet czy zapytywanie o produkt za pośrednictwem poczty elektronicznej. Szczęsna zwraca też uwagę na zgoła odmienną sytua­cję komunikacyjną w reklamie internetowej w porównaniu z tą, która charakteryzuje reklamy w mediach tradycyjnych. Sytuacja ta przez swój interaktywny charakter sprzyja pozytywnemu odbiorowi reklamy. In­ternauta zdaje się zyskiwać bardzo wiele w obcowaniu z tą formą prze­kazu reklamowego: poczucie władzy wynikające z możliwości kreowa­nia obrazu czy chociażby zaspokojenie potrzeby odkrywania nieznanego, tkwiącej zwłaszcza w ludziach młodych. Szerzej o zmianach w akcie komunikacyjnym reklamy internetowej w dalszej części artykułu. Po­nadto reklama w Internecie, zdaniem Szczęsnej, ogranicza możliwość trafienia przekazu do odbiorcy przypadkowego8.

Inne zalety reklamy w Internecie uzmysławia nam lektura książki Krzysztofa Albina zatytułowanej Reklama. Pisze on:

Skoro oglądamy telewizję w sposób, którego jedną z typowych cech jest dążenie do jak najrzadszego kontaktu z blokami reklam, lub wychodzimy na ulice w celach mają­cych niewiele wspólnego z kontemplacją billboardów - szanse na istnienie intencji od­bioru reklam są w większości przypadków dość nikłe. Być może reklama jest więc jed­nym z szumów, na który jesteśmy skazani, głównie z powodu rosnącej z dnia na dzień presji informacji\* 4.

Reklama internetowa wydaje się być w znacznie bardziej korzyst­nej sytuacji odbioru niż reklama telewizyjna czy zewnętrzna. W więk­szości wypadków po informacje reklamowe w Internecie sięga się celo­wo. Aby przeczytać informację o produkcie, należy bądź posłużyć się adresem internetowym firmy, bądź wpisać jej nazwę w wyszukiwarce, czyli wykazać wolę odszukania danej reklamy.

Trzeba jednak zaznaczyć, że zjawisko reklamy niechcianej wystę­puje także w Internecie. Można się przed tym bronić, zakładając konta w płatnych portalach, które obiecują nie wysyłać do odbiorców tak zwanej poczty śmieciowej. Ponadto nawet portale bezpłatne stwarzają możliwość blokowania niechcianych listów reklamowych. Istnieją tak­że takie reklamy, które nie są rozsyłane w postaci listów, lecz natręt­nie zasłaniają otworzoną stronę WWW. Dostępne są jednak specjalne programy, które blokują otwieranie się omawianych okienek jako re­

7 W. Godzic, Retoryka sieci - retoryka reklamy, „Aida Media. Teoria i prak­tyka reklamy” 1999, z. 9(64), s. 10-11.

\* E. Szczęsna, Poetyka reklamy, Warszawa 2001, s. 21.

4 K. Albin, Reklama, Warszawa 2002, s. 6.

REKLAMA W INTERNECIE - POLSKI PUNKT WIDZENIA

33

zultat wyszukiwania w wyszukiwarce. Gdy weźmiemy pod uwagę fakt, że w większości wypadków można taką niechcianą reklamę natych­miast wyłączyć, aby przejść do informacji wybranych celowo, co nie jest tak łatwe w odniesieniu do reklamy telewizyjnej czy radiowej, to dojdziemy prawdopodobnie do wniosku, że reklama w Internecie nie jest w takim stopniu narażona na bycie szumem informacyjnym, jak jest to w reklamie tradycyjnej.

Na marginesie rozważań nad książką Albina i jego analiz reklamy można zauważyć jeszcze jedno. Otóż reklama internetowa pozbawiona jest utrudnień w percepcji właściwych reklamie tradycyjnej10 \*, które opisuje Albin. Mowa tu o oddzielaniu dość długimi odcinkami czasu poszczególnych emisji reklam w radiu czy w telewizji, co nie występuje w reklamie w Internecie. Jej odbiór może trwać dowolną ilość czasu, zależną od woli odbiorcy. W reklamie internetowej nie ma także ogra­niczenia pojemności przekazu, co występuje w reklamie telewizyjnej i radiowej czy prasowej. Tak więc możliwość ciągłego i dowolnego od­bioru przekazu sprzyja pozytywnej ocenie reklamy internetowej.

1. HIPERTEKST

W wielu pracach poświęconych reklamie internetowej, ale publiko­wanych w wydawnictwach ekonomicznych, pisze się o hipertekście. Jakkolwiek wiele jest prac z zakresu humanistyki omawiających zagad­nienie tekstu w reklamie prasowej, czy nawet telewizyjnej lub radiowej, to prac o hipertekście w reklamie internetowej nie jest dużo. Warta uwagi wydaje się książka Eugeniusza Wilka Strategie werbalne w przekazach audiowizualnych. Nie jest ona poświęcona ściśle reklamie internetowej, ale też nie jest przyporządkowana żadnej z form prezentacji w Interne­cie. Systematyzuje natomiast pojęcia podstawowe dla analizy poziomu werbalnego w przekazie internetowym, a więc także w reklamie. Wilk porządkuje główne pojęcia związane z hipertekstem w kontekście kul­turowym i językowym. Definiuje hipertekst za Levinsonem jako: „aktyw­nie zaprogramowany zbiór słów, zwrotów i ich połączeń, przejrzystych lub sugerowanych, z innymi słowami lub zwrotami”, przy czym nie jest to z góry zaplanowany układ słów, raczej pewna potencjalność realiza­cji, którą charakteryzuje otwartość i dowolność".

Powołując się z kolei na Kerckove’a, zaznacza, że hipertekst tworzy nową kulturę elektroniczną opierającą się na nielinearności, zmienia­jącą dawne poczucie czasu12. Hipertekst, zdaniem Wilka, zmienia rów­

10 Tamże, s. 18.

“ E. Wilk, Nawigacje słowa. Strategie werbalne w przekąskach audiowizual­nych, Kraków 2000, s. 41.

12 Tamże, s. 44.

34

EWA ZALEWSKA GRELOCH

nież rolę odbiorcy, nie ma początku ani końca, przez co trudno mówić o jego delimitacji. Z tego powodu tekst w Internecie nie jest przez wszyst­kich nazywany tekstem właśnie, niektórzy bowiem podzielają opinię Barthes’a, że tekst to „wszelka skończona wypowiedź stanowiąca ca­łość z punktu widzenia treści"13. Jako kolejną cechę hipertekstu Wilk podaje (za J. Davidem Bolterem) jego polifoniczność, wielogłosowość14 \*.

Ponadto autor zauważa, że „gra” z hipertekstem w Internecie, np. przechodzenie od jednego łącza do następnych, odbywa się w du­żej mierze w widzialnej przestrzeni. Specyfika hipertekstu wymaga zatem od odbiorcy łączenia dwóch rodzajów aktywności: myślenia wizualnego i umiejętności czytania tekstu werbalnego13.

Z zagadnieniem hipertekstu wiąże się zasygnalizowany na początku artykułu problem komunikacji w reklamie internetowej. Głos na ten temat zabrało kilku autorów, częściowo już przedstawionych w arty­kule. Pozostańmy jednak jeszcze przy książce Wilka. Podaje on za George’em Landowem, że hipertekst zakłada daleko idącą wymienność ról czytelnika i piszącego, przez co narzuca użytkownikowi nowe nastawienie, nacechowane jego dużą aktywnością. Opisuje też proces rozwoju technologii komunikacyjnych sklasyfikowanych przez Mizracha. W zestawieniu tym hipertekst zajmuje ostatnie miejsce jako druga faza telepiśmienności opartej na nielinearności. Faza pierwsza doty­czyła przekazów audiowizualnych oraz elektronicznych, tworzących w efekcie komunikację masową. Zestawienie rozpoczyna się opisem takich technologii komunikacyjnych, jak oralność pierwotna czy piśmienność16.

O zmianie relacji komunikacyjnych pisze też wspomniana Ewa Szczęsna. Twierdzi ona wręcz, że odbiorca wchodzi w rolę nadawcy, który jest w stanie kreować przekaz otrzymywany przez siebie. Pisze: „(...) selekcji odbiorcy towarzyszy czynne zaangażowanie go w akt ko­munikacji, uczynienie go jednocześnie nadawcą reklamy. To, jakie stro­ny odwiedza Internauta, o co pyta, jakie informacje (bannery, buttony, linki) aktywizuje, warunkuje następnie charakter reklamy kierowanej do niego drogą mailową”17.

Reklama internetowa jest na tle reklam tradycyjnych najbardziej nastawiona na indywidualizację przekazu, zgodną z charakterystyką odbiorcy.

O zamianie ról nadawcy i odbiorcy pisze też Andrzej Kisielewski (Andrzej Pitrus podaje nawet skrajny przykład zamiany ról nadawcy

13 Tamże, s. 40.

14 Tamże, s. 41.

13 Tamże, s. 52.

16 Tamże, s. 29.

17 E. Szczęsna, Poetyka reklamy, op.cit., s. 21.

REKLAMA W INTERNECIE - POLSKI PUNKT WIDZENIA

35

i towaru18). Kisielewski z ową zamianą ról w akcie komunikacji wiąże możliwość zdecentralizowania dotychczasowych grup odbiorców, a tak­że utrudnienia w badaniu skuteczności reklamy. Dodaje: „Odbiorca może pozostać anonimowy, co zmieni dotychczasowe metody bada­nia rynku”19.

1. REKLAMA I TOŻSAMOŚĆ

Kolejny krąg tematyczny w analizie reklam internetowych stano­wią kwestie dotyczące tożsamości. Pisała o tym większość omawianych przeze mnie autorów. Andrzej Kisielewski w książce Wizualność total­na: reklama i cyberprzestrzeń twierdzi: „Niewątpliwym faktem jest, że kulturowa rola nadawcy okazuje się czymś znacznie ważniejszym niż tylko pośrednictwo i wmawianie społeczeństwu konsumowania rzeczy i usług. Reklama mówi, kim my jesteśmy, lub też kim my chcemy być”20.

Przytacza także pogląd Daniela Bella, według którego reklama sta­je się jednym ze społecznych przewodników, w sytuacji gdy tradycyjne autorytety są nieobecne21.

Eugeniusz Wilk zaś w artykule pt. O reklamie. W poszukiwaniu me­tody opisu pisze, że reklama internetowa cyrkuluje w przestrzeni spo­łecznej i kulturowej, budując złożone znaczenia, tworząc „mitologię to­warową”. To zjawisko ma, jego zdaniem, bardzo poważne konsekwencje. Na poparcie swojej opinii przywołuje zdanie D. Kellnera, według które­go reklama jest funkcjonalnym ekwiwalentem mitu, budującym mo­dele współczesnej tożsamości. Tożsamość ta jest określana przez me­chanizmy projekcji/identyfikacji, w których szczególną rolę odgrywają czynniki natury ideologicznej22. Wilk odwołuje się też do badań Billa Bonneya i Helen Wilson, określających reklamę jako obszar kultury, w którym odbiorcy budują jak gdyby swoją nową tożsamość przez wy­rzucanie z pamięci stereotypów, a z drugiej strony, dzięki przywołaniu obrazów, niemal onirycznych, ujawniają swoje nieoczekiwane pragnie­nia i marzenia23.

Także Andrzej Pitrus rozważa kwestię kulturotwórczego działania reklamy. W tomie Piękno w sieci pisze, że reklama kreuje znaczenia we

18 Przykład ten dotyczy sytuacji reklamowania przez właścicielkę amator­skiej strony pornograficznej swoich zdjęć w Internecie. Zob. A Pitrus, Rekla­ma: informacja czy znaczenie?, |w:| Intermedialność w kulturze końca XX wie­ku, op.cit., s. 118.

19 A. Kisielewski, Wizualność totalna: reklama i cyberprzestrzeń, |w:| Kultu­ra i sztuka u progu XXI wieku, red. S. Krzemień-Ojak, Białystok 1997, s. 107.

20 Tamże, s. 109.

21 Tamże.

22 E. Wilk, O reklamie. IV poszukiwaniu metody opisu, |w:| Piękno w sieci. Estetyka a nowe media, red. K. Wilkoszewska, Kraków 1999, s. 345-346.

23 Tamże, s. 347.

36

EWA ZALEWSKA-GRELOCH

współczesnym świecie. Przytacza też uwagi Hanga, który opisuje zależ­ności pomiędzy tak zwaną towarową estetyką a stylem życia jednost­ki24. W badaniach problemu tożsamości w kontekście reklamy można znaleźć jednak zupełnie inny pogląd. Pitrus, parafrazując koncepcje Kim Rotzoll i Jamesa E. Haefnera, pisze: „reklama wychodzi naprzeciw ocze­kiwaniom odbiorcy i dostarcza mu różnego rodzaju informacji. Może mieć ona bezpośrednio praktyczny charakter lub zawierać elementy symbo­liczne. |...] W każdym jednak przypadku reklama nie kształtuje odbior­cy, ale niejako wychodzi mu naprzeciw, będąc raczej zwierciadłem okre­ślonej społeczności niż czynnikiem ją kształtującym”25.

1. O SEMIOTYCE REKLAMY

Z badaniem tożsamości kreowanej przez reklamę ściśle związane jest zagadnienie semiotyki. Badanie znaczeń formowanych we współ­czesnym świecie przez reklamę to, zdaniem Pitrusa, jedno z ważniej­szych zadań współczesnej semiotyki26. W tekście Reklama: informacja czy znaczenie? z tomu Intermedialność w kulturze końca XX wieku au­tor stwierdza, że „«Praca» reklamy polega na kojarzeniu produktu z od­powiednio skonstruowanym znakiem”27. Co więcej, cytując Judith Wil­liamson, która w swych analizach posługiwała się narzędziami psychoanalizy, Pitrus podkreśla, że reklama prezentuje nie tyle przed­miot, towar, usługę, ile określone znaczenie. Pisze: „Pragniemy nie tyle produktu, ile siebie w określonej roli”28. Ponadto w pracach Andrzeja Pitrusa znaleźć można opis podstawowych teorii semiotycznych pomoc­nych w analizie reklamy oraz nowsze przykłady wykorzystania klasycz­nych rozwiązań semiotyki. Autor wyraźnie podkreśla znaczenie i po­trzebę dokonywania takich analiz na materiale reklamowym. Twierdzi bowiem, że jest to nic innego jak badanie skuteczności reklamy2’'. Wilk, odnosząc się do omawianego artykułu Pitrusa i jego koncepcji semio­tyki reklamowej, zauważa, że nie należy jednak poprzestawać na ba­daniu relacji semantycznych zachodzących pomiędzy reklamą a rze­czywistością. Podkreśla wagę badań pragmatycznych znaczeń reklamy, polegających właśnie na poszukiwaniu mechanizmów budowania toż­samości przez odbiorców, innymi słowy, tego, jak proponowane przez reklamę znaczenia są użyte przez odbiorcę30.

24 A. Pitrus, Znak w reklamie, znak obok reklamy?, |w:| Piękno w sieci..., op.cit., s. 340-341.

25 A. Pitrus, Reklama: informacja czy znaczenie?, op.cit., s. 115.

26 A. Pitrus, Znak w reklamie..., op.cit., s. 340.

27 A. Pitrus, Reklama: informacja czy znaczenie?, op.cit., s. 114.

28 Tamże.

29 A. Pitrus, Znak w reklamie..., op.cit., s. 335.

30 E. Wilk. O reklamie..., op.cit., s. 346.

REKLAMA W INTERNECIE - POLSKI PUNKT WIDZENIA

37

Przywołany tutaj problem semiotyki reklamy okazał się istotny tak­że dla Andrzeja Kisielewskiego, który w tekście Wizualność totalna: re­klama i cyberprzestrzeń zauważa: „Dzięki reklamie nie obiekt jest przed­miotem konsumpcji, lecz jego znaczenie”31. Samą reklamę zaś określa jako narzędzie, za pomocą którego tłumaczy się znaczenie „znaków ko­munikacyjnych”, jakimi są towary we współczesnej kulturze designu32 33.

1. JĘZYK REKLAMY INTERNETOWEJ I INTERNETU

Przytaczana wcześniej teza Godzica o zbyt małym zainteresowaniu polskich humanistów zagadnieniami reklamy i Internetu znalazła swoją kontynuację w uwagach dotyczących języka Internetu, sformułowanych przez Michała Liseckiego, który w pracy pt. Komunikacja przez kompu­ter (CMC) pisze:

Językowe i kulturowe bogactwo oraz zróżnicowanie Internetu stanowi ciekawy przed­miot badań dla naukowców i badaczy wywodzących sie z różnych dziedzin - od socjo­logii, antropologii, etnografii, folklorystyki, aż po badania nad komunikacja. Również i językoznawcy, choć z pewnym opóźnieniem w stosunku do swoich kolegów reprezen­tujących inne dziedziny nauki, zauważyli, że Internet może stanowić przedmiot cieka­wych badań, jako środowisko, w którym język w komunikacji przechodzi istotne zmia­ny w stosunku do tradycyjnie znanych nam form. Z pewnością to właśnie Internet będzie jednym z najbardziej istotnych czynników kształtujących język w przyszłości.

W tym samym tomie, to znaczy Język w komunikacji (t. 3), pod redakcją Grażyny Habrajskiej, można przeczytać pracę Anny Sorówki poświęconą ściśle reklamie w Internecie. Autorka skupiła się na problemie przekładu reklam anglojęzycznych na język polski. Wiado­mo, że jedną z wyróżniających reklamę internetową cech jest jej glo­balny charakter. Wiąże się z tym konieczność tworzenia tekstu re­klamowego w kilku językach. Anna Sorówka w swym tekście wskazuje różnice językowe pomiędzy reklamą sformułowaną w języku angiel­skim a tą, która jest jej tłumaczeniem na język polski, i stwierdza, że mimo iż informacja zawarta w obu wersjach jest ta sama, różnice dotyczące budowy wypowiedzi, jej formy i języka są wyraźne. Autor­ka w toku swoich analiz dokonuje zestawienia najważniejszych cech języka reklam internetowych, a są to: „skrótowość, lecz nie lakonicz­ność, trafność, celowość, nastawienie na określony cel, bezpośred­niość. Mają one odzwierciedlenie w formie językowej, a więc w stoso­waniu zdań niezbyt rozbudowanych, głównie twierdzących, komunikatów, wypowiedzi o charakterze hasłowym”34.

31 A. Kisielewski, Wizualność totalna..., op.cit., s. 111.

32 Tamże.

33 M. Lisecki, Komunikacja przez komputer (CMC), |w:| Język w komunika­cji, t. 3, red. G. Habrajska, Łódź 2001, s. 107.

34 A. Sorówka, Komunikacja przez internet - język reklamowych stron www a przekład, |w:| Język w komunikacji, op.cit., s. 131-132.

38

EWA ZALEWSKA GRELOCH

O rozmaitych formach komunikowania się przez Internet jako o in­teresującym materiale badawczym dla językoznawców pisze w kilku ar­tykułach Joanna Jagodzińska. W tekście pt. Strona WWW w procesie komunikacji (w specyficznej sytuacji komunikacyjnej w Internecie) anali­zuje m.in. język prywatnych stron użytkowników Internetu, które peł­nią funkcje autoprezentacyjne wobec ich autorów. Wyodrębnia także poszczególne elementy tekstowe, z których zbudowane są strony pry­watne. Zastanawia się nad specyficznym funkcjonowaniem zwrotów grzecznościowych na stronach WWW. Poszukuje językowego odbicia konfrontacji autorów stron z tym uwarunkowaniem kultury europejskiej, które zaleca unikać mówienia o sobie dużo, w pochlebny sposób. W in­nej publikacji Jagodzińska podejmuje się opisu dyskursu internetowe­go. Za materiał badawczy posłużyły jej rozmowy, które powstały w gru­pach dyskusyjnych. Autorka zauważa np., że najważniejszą cechą, która decyduje o specyfice komunikacji poprzez Internet, jest: „po pierwsze to, że w tego rodzaju komunikacji wykorzystywana jest tylko płaszczy­zna językowa, po drugie [zaś to, że] w interakcji biorą udział osoby, któ­re pozostają dla siebie anonimowe"35.

Jagodzińska zanalizowała także sposoby zapisu uczuć w komuni­katach internetowych. Jak sama pisze, jej publikacja pt. Uśmiech i śmiech w dyskusjach internetowych - o sposobach zapisu uczuć towa­rzyszących wypowiedzi poświęcona jest badaniom sposobów przekła­du na język pisma tych sygnałów pozajęzykowych, które wyrażają uczu­cia i emocje człowieka. Analiza, jakiej dokonała autorka, skłoniła ją do konkluzji, że uczestnicy komunikacji przez Internet, oprócz wyrażania wprost swoich emocji, chętnie posługują się emotikonami, które w ar­tykule zdefiniowano jako „skonwencjonalizowane znaki zastępujące w tekstach pisanych mimikę [...], ton głosu [...], intonację [...] czy za­chowanie się człowieka, jego nastrój...”36 37 Jagodzińska w badaniu języ­kowych zjawisk Internetu wyróżnia się otwartością, brakiem uprzedze­nia wobec nowych form wyrazu. Przyjęcie takiej postawy, podobnie jak w wypadku innych dziedzin nauki, pozwala mieć nadzieję na nieba­nalną analizę problemu, uciekającą od utartych dróg myślenia. Ta nadzieja nie zawodzi w odniesieniu do badań Jagodzińskiej. W ostat­nim z omawianych tekstów autorka stwierdza, że:

(...) emotikony są prawdziwym wynalazkiem Internetu. (...) można sic spodziewać, że w przyszłości zastosowanie tych znaków (ze względu na ich przydatność) nie będzie ograniczone jedynie do tekstów internetowych... (Wskazała też) jak naruszenie norm ortograficznych zwraca uwagę na brzmieniową warstwę języka. Ten zabieg kieruje nas (bowiem) w stronę żywej mowy, w stronę mówienia17.

35 J. Jagodzińska, Dyskurs internetowy, |w:| Studia pragmalingwistyczne 3, red. J. Porayski-Pomsta, Warszawa 2002, s. 226.

36 J. Jagodzińska, Uśmiech i śmiech w dyskusjach internetowych - o sposo­bach zapisu uczuć towarzyszących wypowiedzi, „Poradnik Językowy" 2000, z. 3, s. 42.

37 Tamże. s. 48.

REKLAMA W INTERNECIE - POLSKI PUNKT WIDZENIA

39

Kwestię języka w Internecie poruszył również wspominany już nie­jednokrotnie Wiesław Godzic. Swój artykuł Język w Internecie: Czy pi­szemy to, co myślimy? zaczął dość przewrotnie, zaznaczając, że „Język jest kwestią zbyt poważną, żeby pozostawić go wyłącznie w rękach ję­zykoznawców”1\* . Argumentuje to przekonaniem o bardzo złożonej struk­turze zagadnienia, jakim jest język w Internecie. Twierdzi, że współ­czesna rzeczywistość jest określona przez rewolucję komunikacyjną, a język to najbardziej podatne na zniekształcenia narzędzie w tej ko­munikacji. Stąd też jego apel o zainteresowanie kwestią języka w In­ternecie także badaczy zajmujących się teorią komunikacji.

Językoznawcy polscy, zdaniem Godzica, poprzestają na analizie pro­blemu tłumaczenia nazw komputerowych, przeważnie angielskich, na język polski. Główny problem zaś, według autora artykułu, leży gdzie indziej. Polszczyzna jest istotnie zagrożona, ale bynajmniej nie przez inwazję nazw obcojęzycznych, lecz przez ostentacyjne demonstrowa­nie wzgardy dla norm i reguł języka, a także, co za tym idzie, dla wszyst­kich autorytetów językowych. Wolność internautów Godzic określa jako anarchistyczną, uważają bowiem, że w dobrym tonie jest demonstra­cja sprzeciwu wobec wszelkich norm, w tym językowych. Dlatego języ­koznawcy powinni zacząć „pracę u podstaw” i przebywając w Interne­cie, rozmawiając z użytkownikami, uświadamiać im sens honorowania norm językowych.

Jestem sceptyczny wobec zakazów, nakazów oraz ustalania twardych reguł. To nie miejsce, nie ten czas i nie ci użytkownicy. Swobody wypowiedzi będą oni bronić jak życia i wolności (to główny mit Internetu). Zatroskanych językoznawców czeka gigan­tyczna „praca u podstaw": oczekuje, że setki polonistów i językoznawców zaczną uczest­niczyć w pracach grup dyskusyjnych i z mozołem uczyć (na samym końcu - na samym końcu tego procesu), a głównie rozmawiać o języku i przekonywać. Przekonywać na przykład o tym, że ładniej, lepiej, zręczniej byłoby sformułować wypowiedź tak, jak robią to wielcy pisarze polscy, niż tak, jak wypowiada sie kolega z ławki szkolnej. Trzeba na przykład dać studentom polonistyki podczas zajęć z kultury języka polecenie: co ty­dzień musisz napisać interesujący post (przepraszam: list) do grupy dyskusyjnej .

Godzic w omawianym artykule podejmuje się też opisu wpływu komunikacji komputerowej na sposób kształtowania języka polskiego, który dowcipnie nazwał językiem „polskawym". Zwraca uwagę na:

1. wizualizacje, ikoniczność dążącą do hieroglifizacji języka (uśmieszki, których zbiór składa sie na całkiem grubą książkę, skróty języka angielskiego używane powszechnie w Polsce: np. „asap", „btw"),
2. zatarcie granicy miedzy jeżykiem mówionym a pisanym,
3. powstanie nowego środowiska społecznego i zupełnie nowego kontekstu społecz­nego użytkowników języka, \* 39

\*\* W. Godzic, Język w Internecie: Czy piszemy to, co myślimy?, |w:| Język w mediach masowych, red. J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska, Warszawa 2000, s. 176.

39 Tamże, s. 183.

40

EWA ZALEWSKA GRELOCH

1. tworzenie reguł ad hoc, reguł „miękkich" (właściwie wszystkie z nich mogą być przekraczane i nikt nie jest zobowiązany do ich przestrzegania),
2. spontaniczność wypowiedzi językowych, wiążącą się z niechlujstwem i chaotycznością. Charakterystyczne jest to. że cecha ta łączy się z komunikacyjną precyzją40.

Zdaniem Wiesława Godzica wymienione cechy języka polskiego, w jego odmianie internetowej, sugerują silną potrzebę kontroli prze­kształceń, a raczej zniekształceń, norm językowych. Autor apeluje o życzliwą współpracę językoznawców i użytkowników Internetu, po­legającą na omawianiu dyskusyjnych problemów językowych, wyja­śnianiu wątpliwości itd. Innymi słowy, Godzic proponuje polskim ję­zykoznawcom przyjęcie aktywnej postawy wobec wymienionych wyżej zagadnień, co znalazłoby najlepszy wyraz w ich obecności w interne­towych grupach dyskusyjnych. Zaniechanie tego może doprowadzić do sytuacji, kiedy w skrzynce pocztowej znajdziemy listy sformuło­wane następująco: „Wejc na mojom strone. Mam tu mnustwo fajowskich zeczy Podpisane: Tfurca”.

Mam nadzieję, że podany na zakończenie artykułu Godzica przy­kład jest fikcyjny, mający za zadanie jedynie humorystycznie spuento­wać treści rzeczywiście istotne.

Omówieniem artykułu Wiesława Godzica zamykam przegląd pol­skich prac poświęconych humanistycznej refleksji nad zjawiskiem In­ternetu. Teksty: Krzysztofa Albina, Zbigniewa Bajki, Wiesława Godzi­ca, Joanny Jagodzińskiej, Andrzeja Kisielewskiego, Michała Liseckiego, Andrzeja Pitrusa, Anny Sorówki, Ewy Szczęsnej i Eugeniusza Wilka ujawniają złożoność problemu, a także wielość możliwości interpreta­cji zagadnienia. Pokazują, że zainteresowanie polskich badaczy rekla­mą i Internetem nie jest tylko pobożnym życzeniem, lecz rzeczywisto­ścią. Badania w tym zakresie będą się zapewne stale rozwijać. Nadzieję tę można wiązać między innymi z ogromną popularnością omawianych zagadnień wśród studentów podejmujących się badań naukowych w ra­mach prac dyplomowych.

Bibliografia

K. Albin, Reklama, Warszawa 2002.

Z. Bajka, Krótka historia reklamy na świecie i w Polsce, „Zeszyty Prasoznaw­cze” 1993, z. 3-4.

W. Godzic, Na marginesie metafor Sieci, |w:| Intermedialność w kulturze końca XX wieku, red. A. Gwóźdź, S. Krzemień-Ojak, Białystok 1998.

W. Godzic, Retoryka sieci - retoryka reklamy, „Aida Media. Teoria i praktyka reklamy” 1999, z. 9(64).

40 Tamże.

REKLAMA W INTERNECIE - POLSKI PUNKT WIDZENIA

41

W. Godzic, Język w Internecie: Czy piszemy to, co myślimy?, |w:| Język w me­diach masowych, red. J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska, Warszawa 2000.

W. Godzic, Jak kończy się telewizja? Początek cyfrowego życia, |w:| tegoż, Telewizja jako kultura, Kraków 2002.

J. Jagodzińska, Strona WWW w procesie komunikacji (w specyficznej sytuacji komunikacyjnej w Internecie), |w:| Studia pragmalingwistyczne, red. J. Porayski-Pomsta, J. Podracki, t. 2, Warszawa 1998.

J. Jagodzińska, Uśmiech i śmiech w dyskusjach internetowych - o sposobach zapisu uczuć towarzyszących wypowiedzi, „Poradnik Językowy” 2000, z. 3.

J. Jagodzińska, Dyskurs internetowy, |w:| Studia pragmalingwistyczne, red. J. Porayski-Pomsta, t. 3, Warszawa 2002.

A. Kisielewski, Wizualność totalna: reklama i cyberprzestrzeń, |w:| Kultura i sztu­ka u progu XXI wieku, red. S. Krzemień-Ojak, Białystok 1997.

M. Lisecki, Komunikacja przez komputer (CMC), |w:| Język w komunikacji, red. G. Habrajska, t. 3, Łódź 2001.

A. Pitrus, Reklama: informacja czy znaczenie?, |w:| Intermedialność w kulturze końca XX wieku, red. A. Gwóźdź. S. Krzemień-Ojak, Białystok 1998.

A. Pitrus, Znak w reklamie, znak obok reklamy?, |w:| Piękno w sieci. Estetyka a nowe media, red. K. Wilkoszewska, Kraków 1999.

A. Sorówka, Komunikowanie przez Internet - język reklamowych stron www a przekład, |w:| Język w komunikacji, red. G. Habrajska, t. 3, Łódź 2001.

L. Spitzer, Amerykańska reklama jako sztuka popularna, |w:| Język i społe­czeństwo, red. M. Głowiński, Warszawa 1980.

E. Szczęsna, Poetyka reklamy, Warszawa 1999.

E. Wilk, O reklamie. W poszukiwaniu metody opisu, |w:| Piękno w sieci. Estety­ka a nowe media, red. K. Wilkoszewska, Kraków 1999.

E. Wilk, Nadzór a Internet. Kilka uwag o tożsamości w dobie komunikacji cy­frowej, |w:| Piękno w sieci. Estetyka a nowe media, red. K. Wilkoszewska. Kraków 1999.

E. Wilk, Nawigacje słowa. Strategie werbalne w przekazach audiowizualnych, Kraków 2000.

Advertisement at Internet **-** the Polish Point of View

Summary

The author of the article reviews scholarly literature devoted to advertise­ment at Internet. Interpretation of the collected works of Polish authors has allowed to identify the issues being most frequently associated with the phe­nomenon under discussion, which are: hypertext, identity, semiotics, as well as language issues. Moreover, the article not only presents major qualities of the Internet advertisement, but it also creates an outline of the history of advert studies in Poland and all over the world.

tłum. M. Kołodzińska

Lisa Palmes (Berlin)

JĘZYKOWY OBRAZ **PSA** (BADANIA PORÓWNAWCZE  
NA MATERIALE JĘZYKA POLSKIEGO I NIEMIECKIEGO)

1. WPROWADZENIE

W niniejszym artykule przedstawiam badania z dziedziny lingwi­styki porównawczej, w których porównywałam językowy obraz psa, jaki wyłania się z wybranych wypowiedzi w języku polskim i niemieckim. W swoich badaniach zajmowałam się frazeologizmami (przysłowiami i frazeologizmami właściwymi), porównaniami istot ludzkich z psem oraz pejoratywami (nazwami pejoratywnymi, wyzwiskami i przekleństwami) utworzonymi na podstawie leksemu pies. Ponadto przypatrywałam się językowi, którym posługują się czasopisma dla właścicieli zwierząt domowych. Ze względu na niezwykłe bogactwo badanego materiału biorę tu pod uwagę tylko porównania i pejoratywy.

Rama pojęciowa psa opiera się prawie wyłącznie na dwóch dome­nach1: zachowanie ('charakter’) i stosunek do ludzi. Wygląd jest wy­korzystywany tylko w niektórych porównaniach, a ponieważ pies jako zwierzę domowe żyje wśród ludzi, środowisko nie tworzy odrębnej do­meny. Mimo że najbardziej rozpowszechniony obraz psa przedstawia go jako „najlepszego przyjaciela człowieka”, pies i leksemy pochodne od tego wyrazu wciąż wywołują negatywne konotacje. Pokazuję, jaki obraz psa jest utrwalony w polszczyźnie i w języku niemieckim, w jaki sposób ulegał on zmianie w ciągu zeszłego stulecia i jakie zawiera wartościowanie. Staram się również wyjaśnić, dlaczego wyraz pies/Hund idealnie nadaje się do desemantyzacji i jakie w związku z tym prze­szedł zmiany morfologiczne, składniowe i semantyczne. Wojciech Chlebda pisze o stereotypach językowych, iż wywołują one „zespół skonwen­cjonalizowanych odruchów, reakcji, zachowań i innych działań praktycznych”, co nazywa potencjałem illokucyjnym2. Wybrany materiał językowy pokazuje, w jaki sposób język zachowuje się i wpływa na ludzkie myśli w ciągu jednego stulecia.

1 Nawiązuję do pracy D. Kępy, wyróżniającej u ptaka pięć domen: środo­wisko, wygląd, zachowanie, wielkość, stosunek do ludzi, 1999, s. 138.

2 W. Chlebda, 1998, s. 37.

JĘZYKOWY OBRAZ PSA

43

Materiał językowy zawierający rzeczowniki pies i Hund, przymiot­niki psi, pieski i niemieckie hündisch oraz wszystkie od nich pochodne konstrukcje przymiotnikowe i wyrazy złożone pochodzą z Korpusu ję­zyka polskiego PWN i z DWDS-Corpus (Korpus cyfrowego słownika ję­zyka niemieckiego XX wieku). Z analizowanych 186 przykładów z kor­pusu PWN do porównań zaliczyłam 63, z 253 przykładów z korpusu DWDS - 108, do pejoratywów natomiast zaliczyłam w korpusie PWN 65 i w korpusie DWDS - 108. Uwzględniłam wyłącznie materiał języ­kowy z prasy, rozmowy bezpośredniej, literatury pięknej i użytkowej z XX wieku, w którym wyraz pies/Hund łączy się ze zrozumiałym w cza­sach obecnych wartościowaniem.

1. DEFINICJE

W obrębie porównań istnieją dwie podklasy morfologiczne: porów­nania z nadrzędnikiem rzeczownikowym i porównania jednowyrazowe.

Pierwsza klasa to wypowiedzi, które składają się przynajmniej z dwóch wyrazów: w języku polskim ze słów jak albo niczym, pies lub psy i najczęściej przymiotnika albo konstrukcji przyimkowej, w języku niemieckim ze słowa wie, rodzajnika ein, przymiotnika i Hund. Mogą one występować z różnymi czasownikami w różnych kombinacjach i po­równują z psem zarówno istoty ludzkie płci męskiej, jak i rzeczy. Charakter porównawczy tkwi w składni zdań. 60 z polskojęzycznych porównań to porównania rzeczownikowe; z niemieckojęzycznych 108 porównań 61 jest rzeczownikowych. Druga klasa obejmuje niemieckie wypowiedzi z przymiotnikiem hündisch (36 przykładów) i rzadziej wy­stępujące wyrazy złożone oraz konstrukcje przymiotnikowe (polskie: 3, niemieckie: 11), których charakter porównawczy tkwi w semantyce samego wyrazu.

Kategorię pejoratywów tworzą trzy klasy: wyzwiska, nazwy pejoratywne i przekleństwa zawierające rzeczownik pies lub Hund i po­chodzące od niego przymiotniki oraz wyrazy złożone. Wyzwiska od­noszą się do żywych istot płci męskiej, są zdaniami minimalnymi skła­dającymi się z jednego do trzech słów, w których poza psem i jego odmianami występuje zaimek osobowy ty /du albo rodzajnik ten/ der. Wyraz pies/Hund często jest używany w kombinacji z przymiotni­kiem wyrażającym stosunek uczuciowy mówiącego do drugiej osoby. Z 65 polskojęzycznych przykładów tylko 3 są wyzwiskami, z niemiec­kojęzycznych natomiast - 94. Nazwy pejoratywne odnoszą się do pod­miotu żywego lub martwego i są w języku niemieckim rzeczownikami i przymiotnikami złożonymi (14 przykładów), a w języku polskim kon­strukcjami składającymi się z rzeczownika i przymiotnika (22 przy­kłady). Przekleństwa to polskojęzyczne konstrukcje przymiot­nikowe i wyrazy złożone oparte na podstawie pies o charakterze

44

USA PALMES

wyraźnie pejoratywnym (40 przykładów). Wyzwiska i przekleństwa naj­częściej są używane w języku mówionym.

1. BADANIA Porównania

Porównania z nadrzędnikiem rzeczownikowym

Klasa porównań z rzeczownikiem pies w obu językach jest bardzo produktywna, stanowi klasę żywą, ciągle przekształcającą się. Można znaleźć w niej leksem pies/Hund występujący na różnych poziomach abstrakcji, od znaczenia dosłownego do całkowitego jego przekształce­nia. Dzięki znacznej elastyczności porównania rzeczownikowe służą określeniu przeróżnych sytuacji i chętnie są wykorzystywane w grze słów. Większość znalezionych przykładów ma bardzo wyraźne znacze­nie negatywne. Wśród 60 polskojęzycznych porównań z psem tylko cztery można by było określić jako pozytywne; relacja w języku nie­mieckim jest ta sama: 57 przykładów negatywnych i cztery pozytyw­ne. W języku polskim i niemieckim jedynym przymiotnikiem wyrażają­cym przypisywane psu pozytywne cechy charakteru jest wierny/treu. Można jednak wątpić, czy porównania z tym przymiotnikiem na­prawdę oznaczają czyjeś pozytywnie ocenione cechy charakteru, czy też należałoby je zaliczyć do pejoratywnych. Porównanie jak wiemy pies w języku polskim jest bardziej elastyczne i zarazem wieloznaczne niż w języku niemieckim, co widać na przykładach występujących w kor­pusie. Tylko w jednym przykładzie z wiernym psem porównuje się oso­bę, w pozostałych trzech natomiast nie są to nazwy osobowe. W opo­wieści historycznej H. Rudnickiej Uczniowie Spartakusa (1951) znajdujemy porównanie dotyczące niewolnika wierniejszego niż pies. W pozostałych przykładach raz „rewir płaszczy się u |...| stóp (kelnera) jak wiemy pies” (H. Worcell, Zaklęte rewiry, 1936), „piłka” wraca do nóg chłopczyka jak wiemy pies (E. Białołęcka, Tkacz iluzji, 2004), i na­wet abstrakcyjne pojęcie zostało porównane do psa: „[...| Pewnie owe kąpiele - plus zawsze wierne jak pies poczucie humoru - pozwoliły mu dożyć aż 88 lat” („Przekrój”, Kraków 1995). Ostatnich trzech przykła­dów nie można jednak analizować pod względem wartościowania psa.

Sytuacja w języku niemieckim jest trochę inna: wszystkie przykła­dy z przymiotnikiem treu opisują zachowanie człowieka, który sitzt da ‘siedzi’, liegt ‘leży’, begibt sich auf jmds. Spur "idzie za kimś’ lub sieht jmdm. nach den Augen ‘śledzi czyjś wzrok’ wie ein treuer Hund jak wier­ny pies’. Nie ulega jednak wątpliwości, że takie cechy charakteru nie należą u człowieka do ocenianych pozytywnie.

Tzw. wierność psa w porównaniach nie jest więc wartością dodat­nią, lecz w najlepszym wypadku czymś śmiesznym, w najgorszym -

JĘZYKOWY OBRAZ PSA

45

czymś godnym pogardy. Mają one zatem co najmniej dwuznaczny, jeżeli nie całkiem negatywny charakter.

W obu językach porównania o wyraźnie negatywnym znaczeniu do­tyczą już tylko człowieka. Najczęściej spotykamy przykłady, w których wyraz pies jest używany w mianowniku, bez frazy przymiotnikowej i ma wyraźną wartość pejoratywną. W języku polskim jak pies człowiek może kończyć, zginąć, kłamać, łapczywie rwać i łykać, skamłać, zaglądać ko­muś w oczy, być fałszywym, samotnym, głodnym, zgonionym, zdysza­nym. Jak pies na łańcuchu może ktoś żyć, czuć się, skamlać. Jak psy ludzie żyją, są, tarzają się w grzechu. Ostatni zwrot odwołuje się do psa kojarzonego z nieuczciwością, niemoralnością. Przykład tego, że wyraz pies zostaje w porównaniach pozbawiony pierwotnego znaczenia, znaj­dujemy w zdaniu: „Nie ma nic gorszego niż chwila, kiedy zgoniona jak pies wpadasz wieczorem do domu z chętką na «coś dobrego», a w lodów­ce tylko lód i oliwki” („Cosmopolitan”, Warszawa 2000).

W języku niemieckim wie ein Hund jak pies’ można sterben ’umierać’, krepieren ’zdechnąć’, leben 'żyć’, można jmdn. umkriechen wie ein Hund auf der ängstlichen Lauer vor der Stiefelsohle ’łazić wokół kogoś jak pies czołgający się w obawie przed kopniakiem’, dastehen wie ein Hund, der geprügelt werden soll 'stać (tam) jak pies, którego zaraz będą bić’; wie Hunde jak psy’ - leiden ’cierpieć’, sich treten lassen 'dać się skopać’.

Częste też są przykłady z psem w bierniku, nawiązujące do sto­sunku między zwierzęciem a człowiekiem. W języku polskim jak psa można kogoś traktować, wyrzucić, wywlec, objechać, wyzwać, zastrze­lić. Prototypowe rozumienie porównania człowieka z psem odnajduje­my w następującym przykładzie: „(...] Nasz urząd słynie z tego, że już od kilku dobrych lat nie wyrzucamy ludzi na bruk. Nie można prze­cież drugiego człowieka traktować jak psa” („Życie Warszawy”, 2001). Wie einen Hund jak psa’ w języku niemieckim można kogoś behan­deln ’traktować’, fertigmachen ’(z)besztać’, schütteln ’potrząsać’, er­schlagen 'zabić’, durchfuttern ’karmić’, można verrecken lassen po­zwolić, żeby ktoś zdechł jak pies’, jmdm. hinterherlaufen lassen 'kazać komuś chodzić za kimś jak pies’.

Jeden z niemieckich przykładów zawiera analizowany rzeczownik w celowniku: „Bruno pfeift seiner Schwester wie einem Hunde” (dosł.: jak psu; w języku polskim składnia jest inna: 'Bruno gwiżdże na sio­strę jak na psa'), (G. Hauptmann, Die Ratten, Berlin 1911).

Wyraz pies w wyżej wymienionych przykładach sam w sobie zawie­ra negatywne znaczenie. Osoba porównywana z psem jest widziana jako istota niższa, na co też wskazują użyte w tym kontekście czasowniki, określające wyłącznie bierność.

Wypowiedzi, w których pies występuje z przymiotnikiem, są bliższe pierwotnemu znaczeniu leksemu, ale często bardziej drastycznie wy­rażają pogardę. Dużą rolę odgrywa też przy tym wybór czasownika. Na początku XX w. w języku niemieckim bardzo popularne było porówna-

46

USA PALMES

nie wie ein geschlagener/geprügelter Hund jak (z)bity pies’: Na lata 1900-1910 bowiem przypada dziewięć przykładów z zebranych 13. W dzisiejszym języku niemieckim raczej nie spotyka się tego porówna­nia, ostatni przykład z korpusu pochodzi z lat pięćdziesiątych. Polski odpowiednik jest wprawdzie rzadziej, ale do dziś używany. W języku niemieckim omawiane porównanie ma silne nacechowanie pejoratyw­ne. Występuje z czasownikami davon-, fortschleichen 'wykradać/wykraść się’, sich hinausdrücken 'wymykać/wymknąć się’, schweigen ’milczeć’, in die Ecke kriechen 'zaszywać się’, japsen ’ziajać, dyszeć’, i przymiot­nikami feig sein 'być tchórzliwym’, demütig sein 'być pokornym’, któ­re, z wyjątkiem raczej neutralnych ziajać/dyszeć, wzmacniają zawartą w samym porównaniu ze (z)bitym psem negatywną ocenę człowieka. Charakter polskich porównań jak (z)bity pies/ (z)bite psy jest trochę inny: łączące się z nimi czasowniki spojrzeć, patrzeć komuś pokornie w oczy, czuć się, dyszeć należą do domeny wyglądu psa. Określają one zatem nie czyny, lecz cechy zewnętrzne, takie jak wzrok i dyszenie, lub uczu­cie. Ale można znaleźć też następujący wariant: „czterdziestoletni pan (...) najeżył się jak smagnięty pies" (B. Jasieński, Palę Paryż, 1929), który pod względem pejoratywności odpowiada przykładom niemieckim.

W języku niemieckim do lat siedemdziesiątych można było spotkać porównania człowieka ze wściekłym psem. Wie einen tollen Hund/tolle Hunde jak wściekłego psa/wściekłe psy’ można kogoś niederschlagen, zusammenhauen ’zbić/stłuc’. Ze wściekłym psem kojarzyło się kogoś niewartościowego, istotę bez rozumu. Porównanie to, bardzo pejora­tywne, w zasadzie wyszło z użycia. Również do choroby odwołują się porównania z parszywym psem, np. erschiessen ’zastrzelić’, vertreiben 'wygnać’ kogoś, wie einen räudigen Hund jak parszywego psa’. Przy­kłady pochodzą z lat czterdziestych i pięćdziesiątych i dzisiaj już po­równania te raczej nie są używane. Mam w materiale tylko dwa pol­skie przykłady ze wściekłym psem: „[...) Na złączach szyn stukały ślepe tramwaje, auta rzęziły kalekimi silnikami. (...) Breslau warczało jak wściekły pies” (R. Praszyński, Jajojad, 1997); „Sztuczna jaźń zerwała mu się z łańcucha jak wściekły pies” (S.I. Witkiewicz, Dramaty wybra­ne, 1923).

W języku niemieckim funkcjonuje wyrażenie wie ein herrenloser Hund/herrenlose Hunde jak bezpański pies/bezpańskie psy’. Nie tyl­ko człowiek może być „bardziej samotny niż bezpański pies”, ale też „wspólny interes i to, co na dłuższą metę rozsądne (...) wałęsają się jak bezpańskie psi" ([...) Augenblick, in dem das gemeinsame Interesse, das langfristig für alle Vernünftige (...) herumvagabundieren wie her­renlose Hunde), (W. Dettling, Die Union vor der Beichte, „Die Zeit”, 2000). Jeden znaleziony przeze mnie przykład polski zrównuje bezpańskiego psa z psem sparszywiałym: „(...) jaki ty się musisz czuć samotny, nie­potrzebny, bezdomny, jak pies sparszywiały i bezpański...” (B. Jasień­ski, Palę Paryż, 1929).

JĘZYKOWY OBRAZ PSA...

47

Na moralny upadek porównywanej z psem istoty ludzkiej wskazuje związanie psa z przymiotnikiem fałszywy, znane tylko w języku pol­skim. Inne przymiotniki, które w języku polskim występują w kombi­nacji z psem, to: zziajany, zaszczuty, pamiętliwy; a w języku niemiec­kim: alt 'stary’, ausgedient ’wysłużony’.

Zaskakujące określenie ze współczesnego języka niemieckiego za­wiera przykład z lat dziewięćdziesiątych: „Da gucken sie dich mitleidig an, wie den letzten arbeitslosen Hund!” ('Wtedy patrzą na ciebie ze współczuciem, jak na ostatniego bezrobotnego psa!1), (K. Jentzsch, Seit die Götter ratlos sind, München 1994). Dzięki semantycznie niemożli­wej kombinacji psa z bezrobociem domyślamy się, że wyraz pies zastę­puje tutaj człowieka.

Na jeden wspólny i wyjątkowo dwuznaczny przymiotnik wierny/treu przypada w języku polskim trzynaście, a w języku niemieckim osiem przymiotników o nacechowaniu negatywnym. W porównaniach czło­wieka z psem rysuje się językowy obraz psa jako istoty bardzo źle oce­nianej, pogardzanej. Elastyczność w stosowaniu wyrazu pies w porów­naniach powoduje, iż często wypadają one dosyć drastycznie. W języku polskim porównania z psem są bardziej uniwersalne i nieraz dotyczą też rzeczy; w bardziej ograniczonym użyciu w języku niemieckim nato­miast silniejszy akcent pada na pejoratywność.

Rzadkie są przypadki, w których ktoś jest jak pies, bez przymiotnika i bez przydawki, np.: „Co z tego, że byłam z mężem, co z tego, że mam obrączkę i mąż czekał na mnie w aucie kilka metrów dalej? Nic. Faceci są jak psy!” (Magda, lalka-magda, blog, 2003). Wyraz ten pełni tu funk­cję synonimu zbiorowego cech negatywnych samych w sobie i dalekich od psa, które jednocześnie muszą być powszechnie znane, żeby wypo­wiedź była zrozumiała. Takie przykłady stanowią granicę między porów­naniami z nadrzędnikiem rzeczownikowym a wyzwiskami.

Porównania jednowyrazowe

Używane do dzisiaj niemieckojęzyczne porównanie jednowyrazowe hündisch zasadniczo nie jest przetłumaczalne na język polski. Znacze­nie jego to 'służalczy (jak pies)’, czyli cecha, którą się przypisuje psu. Hündisch jest zjawiskiem ciekawym dlatego, że służy wyłącznie do pejoratywnego porównania człowieka z psem, na co też wskazuje nie­typowy wykładnik -isch, który jest używany tylko w słowotwórstwie przymiotników odrzeczownikowych pejoratywnych. Polski przymiotnik psi jedynie częściowo oddaje znaczenie hündisch, ponieważ nie ma charakteru wyłącznie negatywnego. Wyrażenia ze składnikiem psi o ne­gatywnym znaczeniu częściej są wyzwiskami albo przekleństwami i peł­nią tę samą funkcję co niemieckojęzyczne rzeczowniki złożone.

Wyraz hündisch, występujący w korpusie DWDS 36 razy, jako przy­miotnik wiąże się z rzeczownikami Liebe ’miłość’, Treue 'wierność’, Tu­gend 'cnota’, Demut ‘pokora’, Unterordnung ’podporządkowanie się’, Er-

48

USA PALMES

gebenheit oddanie’, Kameradschaft koleżeństwo’; człowiek może być hündisch jako czyjś Anhänger 'stronnik'; tak określone mogą być jego Natur ’natura’, Augen 'oczy’ lub Ausdruck der Augen 'wyraz oczu’. Por. przykład użycia z powieści Die Geschwister Oppermann Feuchtwange- ra z roku 1933: „Er hatte seine Augen mit so hündischer Ergebenheit auf den neuen Lehrer geheftet, dass er dem sogleich aufgefallen war” (’Z taką psią pokorą wlepił oczy w nowego nauczyciela, że ten natych­miast zwrócił na niego uwagę1). Wyraz hündisch może także występo­wać jako przysłówek w kombinacji z czasownikami verfolgen ’śledzić’, (hündisch-ergeben) aussehen 'wyglądać (na \*psio-poddanego/na pod­danego jak pies)’, z imiesłowami, jak dressiert ’wytresowany’, i z przy­miotnikami hündisch-feig ’\*psio-tchórzliwy/tchórzliwy jak pies’, hündisch-jämmerlich '\*psio-nędzny/nędzny jak pies’, oraz jak w nastę­pującym przykładzie hündisch beflissen: „Die verzottelte, gelbhäutige, dürre Frau schlich herum, hündisch beflissen, es dem Manne recht zu machen” ('Kudłata, chuda kobieta o żółtawej cerze krążyła kolo męż­czyzny, \*psiogorliwie 'gorliwie jak pies’ chcąc trafić mu do gustu1), (L. Feuchtwanger, Erfolg, Berlin 1930), lub hündisch treu: „In Gesprächen mit zwei angesehenen Journalistinnen hat Alain Juppé, der bislang wie Chiracs geradezu hündisch treuer Weggefährte ausge­sehen hatte, wissen lassen (...)” ('W rozmowach z dwiema słynnymi dziennikarkami Alain Juppé, który dotąd sprawiał wrażenie \*psiowiernego ‘wiernego jak pies’ stronnika Chiraca, podkreślił, że (...)’), (J. Henard, Der verschwundene Präsident, „Die Zeit”, 1998). Nasilenie użycia wyrazu hündisch, jeszcze dzisiaj produktywnego, przypada na lata 1900-1940, z których pochodzi 25 z 36 przykładów.

Przykładami wyrazów złożonych pełniących funkcję porównań są Hundeaugen i Hundeblick. Jako określenia człowieka bazują one na porównaniu jego wyglądu i zachowania z cechami zewnętrznymi zwie­rzęcia: ma oczy jak pies lub wzrok jak pies w sensie pejoratywnym. Wyrazy te łączą się z przymiotnikami treu 'wierny’, demütig ’pokorny’, traurig 'smutny’. Tutaj już nie ulega wątpliwości, że wierność i pokora psa u człowieka stają się czymś wyraźnie negatywnym. Polskim odpo­wiednikiem jest w tym wypadku psi wzrok. Porównania odnoszące się do wyglądu są rzadkie: zanotowałam pięć z Hundeaugen, trzy z Hundeblick i trzy z psim wzrokiem.

Wyzwiska

Najprostszym wyzwiskiem jest sam wyraz pies/Hund, będący sam w sobie obelgą, i z tego powodu często używany bez przymiotnika. Z sa­mym wyrazem wiąże się jedynie zestaw negatywnych cech, które z pier­wotnymi, przypisanymi psu cechami niekoniecznie muszą mieć coś wspólnego. Pies/Hund jest tylko nośnikiem tych cech, który całkowi­cie stracił pierwotną funkcję słowa jako odtwarzającego rzeczywistość.

JĘZYKOWY OBRAZ PSA.

49

Użytkownik języka posługuje się nim, mówiąc o innej osobie albo bez­pośrednio zwracając się do niej.

Różnica między językiem polskim i niemieckim jest tu ogromna: korpus DWDS zawiera 94 przykłady, korpus PWN - tylko 3. Polskie przykłady to: Ty psie!; stary psie; te psy. Specjalnego omówienia wy­magają wyrażenia pies na kobiety (dupy/baby) i pies ogrodnika. Nie są one typowymi wyzwiskami, lecz raczej frazeologizmami: pierwszy z po­wodu stałego związku z frazą przyimkową, drugi jako usamodzielnio­ny semantycznie składnik powszechnie znanego przysłowia Pies ogrod­nika - sam nie chce i innym nie da, opisującego skąpego, zazdrosnego człowieka.

Wyzwisko najczęściej używane w języku niemieckim to du (der) Hund/ihr (die) Hunde 'ty psie (ten pies)/wy (te) psy’. Dosyć rozpo­wszechnione są też wyrażenia: verfluchte(r) Hund(e) 'przeklęty/e psie (psy)’, armer Hund 'ten biedny pies’, blöder Hund 'durny psie’; rzadziej zaś używane: dieser leichtsinnige Hund 'ten lekkomyślny pies’, geriebe­ner/gerissener Hund 'ten cwany pies’, räudiger Hund 'ten parszywy pies’, falsche Hunde 'te fałszywe psy’, gemeine, niederträchtige Hunde Че podłe psy’, dreckige Hunde 'sprośne psy’. Niektóre przykłady są szczególnie interesujące ze względu na zawartą w nich treść politycz­ną: „Als er sich dies verbat, rief ihm die Dame dieses Mitreisenden zu: >Du deutscher Hund\<” ('Kiedy to sobie wyprosił, dama towarzysząca temu pasażerowi zawołała: >Ty niemiecki psie!<’), (Die gestrige Ausspra­che im Reichstag, „Vossische Zeitung”, 1923); „Die würden ihm schon Kattun geben, dem roten Hund, dem!” ('Oni pokazaliby mu, temu czer­wonemu psu!1), (H. Fallada, Wer einmal aus dem Blechnapf frisst, Ber­lin 1934) i „Ich sah die Hunde der Gestapo, den tückischen Müller, den brutalen Petri, den hochmütigen Fleischklotz Köhler körperhaft vor mir (...]” ('Żywo stały mi przed oczyma psy Gestapo, podstępny Müller, brutalny Petri, wyniosły kolos Köhler (...]’), (V. Klemperer, Ich will Zeugnis oblegen bis zum letzten, Berlin 1945). Na przykładach tych można obserwować mechanizm funkcjonowania języka jako zwiercia­dła rzeczywistości: takie kombinacje jak niemiecki pies, czerwony pies, psy Gestapo mają swoje specjalne znaczenie tylko w kontekście poli­tycznym lat dwudziestych - czterdziestych XX w. w Niemczech.

W rzadkich wypadkach użycie słowa Hund wyraża też respekt mó­wiącego. W korpusie DWDS znajdują się dwa takie przykłady: du verrückter Hund 'ty szalony psie’, w odniesieniu do człowieka mające­go niecodzienne pomysły, i der kluge Hund 'ten cwany pies’, o kimś wykorzystującym dla siebie każdą sytuację.

Bardzo bogaty materiał stanowią niemieckojęzyczne wyzwiska złożo­ne, w których wyraz Hund może występować jako nadrzędnik, czyli po prawej stronie wyrazu złożonego, lub jako przydawka - po lewej stronie. W kompozycjach z nadrzędnikiem Hund wyraz ten jest obelgą wzmocnio­ną przez przydawkę; jeżeli Hund jest przydawką, ma funkcję leksemu

50

USA PALMES

zbiorowego o znaczeniu negatywnym. W obu wypadkach omawiany wy­raz stracił swoje pierwotne znaczenie, lecz na różne sposoby: Hund jako nadrzędnik jest synonimem człowieka złego, nieprzyzwoitego, czyli ozna­cza istotę żywą. Hund jako przydawka posiada już tylko abstrakcyjne zna­czenie negatywne, wzmacniające nadrzędnik. Wszystkie wyrazy złożone z nadrzędnikiem Hund są wyzwiskami, z przydawką Hund natomiast tyl­ko część należy do tej kategorii: tworzy się je za pomocą łączących dwa tematy -e- lub -s-, typowych dla złożeń języka niemieckiego. Konstrukcje z elementem -e- mogą mieć charakter neutralny, jak np. Hund-e-hütte 'psia buda’, Hund-e-marke 'numerek psa’, lub polisemiczny.

Morfologicznym wskaźnikiem wyzwisk jest kompozycja, której do­konuje się wyłącznie za pomocą elementu -s-, blokującego dosłowne rozumienie wyrazu i wskazującego na jego odniesienie do istot ludz­kich. Jedynym wyjątkiem jest wyraz Hundesohn 'psi syn’ niemający charakteru polisemicznego.

Najpopularniejsze warianty wyzwisk z nadrzędnikiem Hund, ozna­czającym człowieka, to: Schweinehund/Sauhund '\*świniopies', Lumpen­hund '\*łajdakopies’, Hurenhund "‘kurwopies’. Przykłady, w których nadrzędnik Hund wiąże się z innymi wyzwiskami, są pejoratywne po­dwójnie. Tutaj również znajdujemy przykłady o politycznym zabarwie­niu: są to wyrazy roter Sauhund 'czerwony \*świniopies’ (1935) i Blut­hund ’posokowiec’ (lata trzydzieste - czterdzieste). Ostatni wyraz jest nazwą własną rasy psów, ale odczytywany jako złożenie przybiera zna­czenie pejoratywne i jest używany jako przezwisko najbardziej okrut­nych nazistów, por.: „Er ist gelernter Jurist, wurde Assesor noch unter den Nazis, von dem Bluthund Freisler geprüft, (...)” ('Jest adwokatem z wykształcenia, został asesorem za rządów nazistów, egzamin zdał u posokowca Freislera, (...)'). (V. Klemperer, So sitze ich denn zwischen allen Stühlen, Berlin 1948). Podobnie jest z wyrazem Hetzhund 'pies gończy’ (1942). Judenhund 'żydowski pies’ także jest świadectwem lat czterdziestych.

Ciekawy pod względem zmiany językowej jest wyraz Schweinehund '\*świniopies’. Odnoszący się w pierwszych trzech dziesięcioleciach XX w. wyłącznie do istot ludzkich, od lat czterdziestych zaczął nabierać dru­giego znaczenia jako synonim lenistwa. W tej funkcji występuje po raz pierwszy w roku 1940: „Aber dann heisst es noch stärker sein als der eigene Schweinehunď ('Ale wtedy dopiero trzeba być silniejszym niż własny ‘świniopies’ 'pokonać własne lenistwo1), (list z archiwum pocz­ty polowej z okresu drugiej wojny światowej). Drugie znaczenie ustabi­lizowało się w związku z przymiotnikiem der innere 'wewnętrzny’. Oba znaczenia wyrazu współistnieją dzisiaj: w latach dziewięćdziesiątych są poświadczone przykłady zarówno wyzwiska, jak i synonimu leni­stwa z wyrazem Schweinehund.

Bardzo interesujący leksem znajdujemy w następnym przykładzie: „Sie - Sie Hund - Sie Menschengehunds” ('Pan - Pan jest psem - Panie

JĘZYKOWY OBRAZ PSA...

51

'człowiekopsiaczu’), (N. Jacques, Dr. Mabuse, der Spieler, 1920). Przed­rostek Ge- jako nadrzędnik wyrazu Gehunds jest elementem słowotwór­czym dla rzeczownika oznaczającego podmiot martwy, co wzmacnia pejoratywność wyzwiska.

Wyrazy z przydawką Hund poświadczone w korpusie to: Hundskerl ’-chłop’, Hundsmensch ’-człowiek’, Hundskrüppel '- kaleka’, Hundsbub -chłopak’, Hundsvieh ’ - bydlak’ i Hundesohn 'psi syn’. W wyrazie Hundsknochen '\*psiokość’ wykładnik -s- podkreśla fakt, że chodzi o człowie­ka, a nie o psią kość. Neutralna znaczeniowo psia kość to Hund-e-knochen. Tak samo jest z Hundsschnauze ’\*psiopysk’ (nie Hund-e-schnauze ’psi pysk'). W języku polskim zespolone wyrazy psia i kość stanowią przekleństwo psiakość, w którym polisemia przymiotnika psia pozostaje. W kategorii wyzwisk z przydawką pochodną od podstawy pies znajdują się polskie przykłady ty psia wywłoko!, psie chwosty; psia, chamska duszo niegodziwa! i psi synu. Funkcję przydawki pełni tu przymiotnik.

Przydawka Hund w niemieckich wyrazach złożonych, których nadrzędnikiem jest rzeczownik określający istotę żywą, wnosi konotację negatywną. Wyrazy Kerl lub Bub np. same w sobie mają neutralne znaczenie: chłop i chłopak. Z przydawką Hund znaczą one bezczelny chłop, pyskaty chłopak. W wyrazach Hundesohn 'psi syn’ i Hunds­krüppel ’\*psiokaleka’ Hund nie funkcjonuje już jako przydawka do neu­tralnego znaczenia nadrzędnika wyrazu. Znaczenia nie sumują się, lecz wykształca się jedno nowe.

Wyrazy Hundsschnauze, Hundsknochen tylko na podstawie -s- łą­czącego tematy słowotwórcze są rozpoznawalne jako wyzwiska. Sam fakt, że wyraz zawiera element Hund, stanowi obelgę, por.: „[...] er tue das aber nicht wegen des Kempfendorff, der doch eine Hundsschnau­ze sei, sondern aus besonderer Liebe zum Grafen Thurn” (’(...) że robi to jednak nie ze względu na Kempfendorffa, który jest \*psiopyskiem psim pyskiem', lecz z powodu szczególnej miłości do hrabiego Thurnaj, (R. Huch, Der dreissigjährige Krieg, 1914).

Nazwy pejoratywne

W obrębie nazw pejoratywnych możliwości słowotwórcze są nieogra­niczone: w wyrazach z przydawką Hund bowiem nie obowiązuje rodzaj gramatyczny. W korpusie DWDS jest łącznie 14 poświadczeń nastę­pujących wyrazów: Hundskälte ’\*psiozimno’, Hundsgesicht ’\*psiotwarz'. Hundsrevolution, Hundewetter 'psia pogoda’, Hundehütte ’psia buda’, Hundearbeit '?psia praca (ciężka praca)’, Hundelohn ’psie zarobki’. Hundsjahrhundert '\*psiostulecie’ jest grą słów [Hund i hundert), Hunds­gemeinheit wyrazem złożonym z rzeczownika Gemeinheit 'podłość’ uzu­pełnionego przydawką Hund, i jednocześnie rzeczownikiem odprzymiotnikowym (od hundsgemein ‘\*psiopodły’) stworzonym za pomocą -heit.

52

USA PALMES

Gra polega na niemożliwości określenia, jaka część stanowi nadrzędnik wyrazu (wypadki, w których nadrzędnik znajduje się po lewej stro­nie, są bardzo rzadkie). Prawie tak samo funkcjonuje Hundsgemein­wesen: wyraz złożony, który jednocześnie składa się z przymiotnika hundsgemein i rzeczownika Wesen (nieprzetłumaczalnego, ponieważ w tym znaczeniu nie może występować sam), oraz z przydawki Hund i Gemeinwesen ’społeczność’. Ciekawy też jest przykład Hundsmen­schentum ’psioczłowieczeństwo’: będący rzeczownikiem odrzeczownikowym (Hundsmensch ’'psioczłowiek1).

Istnieją dwa rodzaje niemieckich przymiotników o podstawie Hund: samodzielne wyrazy złożone oraz, rzadziej, odpowiedniki rzeczowników złożonych. Samodzielne przymiotniki złożone składają się z nadrzędnika przymiotnikowego o negatywnym znaczeniu i członu Hund jako przydaw­ki wzmacniającej, znaczeniowo zbliżonej do wyrazu sehr ’bardzo’. Najbar­dziej rozpowszechnione są: hundekalt ’ -zimno’, hundemüde ’ -zmęczony’, hundsgemein ’ -podły’, hundsmiserabel' -lichy’, hundsschlecht' -zły’, hundsdumm -głupi’, hundserbärmlich ’ -nędzny’, hundsordinär ’ -ordynarny’. Hundekalt jako specjalny przypadek jest zarazem odpowiednikiem rze­czownika złożonego Hundekälte i przymiotnikiem samodzielnym. Wyjąt­kiem o znaczeniu pozytywnym jest hundsbegabt ’ -zdolny’, co oznacza, że przydawka hund- w niektórych wypadkach uintensywnia znaczenie tak­że pozytywnie. Przymiotniki pochodne od rzeczowników złożonych nato­miast same nie są złożone, lecz są tworzone za pomocą formantu typowe­go dla przymiotników -ig, jak hundsgesichtig.

Przykłady polskich nazw pejoratywnych składających się z przymiot­nika psi i rzeczownika to w korpusie PWN 22 jednostki. Najczęściej używane są: psia pogoda, psie pieniądze/psi pieniądz, psie grosze/psi grosz, psie życie z wariantem pieskie życie, psi obowiązek, psia służba. Powstają też nowe związki, jak: psie sztuczki ’spektakl o niskiej jako­ści’, psie pary ’smród’, chamskie, psie oczy. Przymiotnik jest całkowicie polisemiczny, na co wskazują przykłady jego dosłownego stosowania, których znaczenie wynika wyłącznie z kontekstu, por.: „Psy muszą czuć, że są kochane i za to odpłacą swoją psią wiernością” („CKM”, Warsza­wa 2000). Kolejne przykłady dosłownego użycia to psia kolacja, psie szczęście, psie oczy. W zwrotach pejoratywnych przymiotnik psi pełni funkcję zbiorowego wykładnika cech negatywnych, tak jak przydawka Hund w niemieckich przykładach. Negatywne cechy nie są bliżej okre­ślone: jeżeli chodzi o pogodę, psia oznacza ’zła’, najczęściej deszczowa, w związku z pieniędzmi - 'skromne, małe’, psie życie jest biednym, nędznym życiem, psim obowiązkiem jest obowiązek, który należy bez­względnie spełnić. Obok pierwotnego znaczenia psi, jako przymiotnik odrzeczownikowy pochodzący od nazwy zwierzęcia pies, przybrał od­rębne znaczenie negatywne. Przeszedł taki sam rozwój jak niemiecki rzeczownik Hund, który istnieje jednocześnie jako samodzielny wyraz nazywający rzeczywistość i jako pozbawiona pierwotnego znaczenia

JĘZYKOWY OBRAZ PSA..

53

negatywna przydawka w wyrazach złożonych. W języku polskim przy­miotnik, a nie rzeczownik przeszedł ten rozwój, co tłumaczy się fak­tem, że jest on o wiele bardziej elastyczny, bo polisemiczny. Dlatego w języku polskim rzeczownik pies rzadziej niż przymiotnik psi służy do tworzenia wyzwisk, inaczej niż w języku niemieckim, w którym rze­czowniki złożone stanowią klasę nieograniczenie produktywną.

Ciekawa jest homonimia przymiotników psi i pieski. W Słowniku języka polskiego PWN psi jest opisany jako pierwotny przymiotnik odrzeczownikowy pochodny od podstawy pies; pieski natomiast jako wy­raz potoczny o znaczeniu 'nędzny, zły, marny’. W korpusie PWN jed­nak nie znajdujemy ani jednego przykładu z przymiotnikiem pieski

o nacechowaniu wyraźnie pejoratywnym. Jedynie dwa przykłady mogą być rozumiane dwojako. Pierwszy znajduje się w tytule nad wywiadem z właścicielami zwierząt: „Pieskie życie”, drugi w artykule dla właści­cieli psów ze schroniska: „...przez pierwsze trzy dni może większość czasu przesypiać. To naturalna reakcja organizmu - odreagowanie stre­su. Nasz pies miał przecież dotąd pieskie życie”, („Cztery Łapy”, War­szawa 2003). Gra słów opiera się tu na zderzeniu znaczenia dosłowne­go rzeczownika pies i negatywnie nacechowanej formy przymiotnika: pieskie marne’. Te przykłady są wyjątkami: chcąc dać wyraz negatyw­nym uczuciom, użytkownik języka mimo dwuznaczności spowodowa­nej polisemią, raczej sięga do pierwotnego przymiotnika psi. Skoro ję­zyk jest ekonomiczny i nie akceptuje dwóch wyrazów o tym samym znaczeniu, chodzi tu tylko o pozorną homonimię: Przymiotnik pieski ukształtował się jako leksem o znaczeniu ujemnym, co pozwala unik­nąć polisemii przymiotnika psi. Ponieważ psi już jest wyrazem polisemicznym i dosyć często służy do określenia cech negatywnych, „nie­naturalny” przymiotnik pieski nie rozpowszechniał się. Przymiotnik psi rozszerzył swoje znaczenie, odbierając niepolisemicznemu pieski jego znaczenie jedyne, wskutek czego wyraz ten zaczął występować rów­nież w znaczeniu dosłownym i stał się wyrazem dwuznacznym. Zna­czenie przymiotnika psi wynika z kontekstu, chociaż sam wyraz pozo­stał jednoznaczny.

Przekleństwa

Tak samo jak w klasie nazw pejoratywnych przymiotnik psi jest produktywny w słowotwórstwie przekleństw, które stanowią grupę bardzo liczną w języku polskim, a - co ciekawe - w ogóle nie występu­ją w języku niemieckim.

Zjawiskiem zasługującym na uwagę jest zrastanie się przymiotnika

i rzeczownika w jedną całość. Zmiana ta następuje jednocześnie z utratą przez wyraz pierwotnego znaczenia. Nieraz ten sam związek przymiotnikowo-rzeczownikowy jest zapisywany łącznie lub rozdzielnie. Najczęst­sze przekleństwa, które bywają zapisywane dwojako, to: psiakrew, psia-

54

USA PALMES

jucha, psiakość, psiamać. Są one tak rozpowszechnione, że nie kojarzą się już ani z psem, ani z kością, krwią, juchą, a mać jest wyrazem prze­starzałym. Psia mać może też występować uzupełnione o zaimek oso­bowy jego: „A ty za swoje, psia jego mać, uratowane przeze mnie życie się nie napijesz?!” (W. Pasławski, 540 dni w armii, 1999). Przekleństwa najczęściej są używane jako wykrzykniki umieszczone między częścia­mi zdań, por.: „Jak na sobotni wieczór, psia krew, wyjątkowo nic się nie działo” (S. Shuty, Blok - powieść hipertekstowa, 2003), albo służą do budowy zdań minimalnych: „(...) a dzieci poszły na zatracenie, uczyć się nie chcą, nie słuchają się, psia krew z nimi...” (tamże). W tekstach literackich przekleństwa, przede wszystkim psia mać/psiamać, zajmują szczególne miejsce i często służą do budowy dłuższych związków. W po­wieści Kordian i cham Leona Kruczkowskiego powtarza się wyrażenie o politycznym zabarwieniu: psia ich mać kongresowa, por.: „Od dziesię­ciu lat na reformie, czyli... jak by to rzec, na łaskawym emeryckim Chle­bie, psia ich mać kongresowa!”, a także Witkiewicz często się nimi po­sługuje: „(...) - psiakrew, psia ją mać, tę sukę umitrzoną...” (Dramaty wybrane, 1920), „(...) psią ją mać tę rzeczywistość po trzykroć - e!” (tam­że). Poza tym używa też innych: psia suka, psia cholera: „To ci sturba, psia ją cholera w suczą by ją wlań” (tamże).

Stosowanie przekleństw w tekstach literackich jest dowolne, w co­dziennym użyciu jednak podlega pewnym normom. Chociaż ani nie kojarzy się przekleństw ze zwierzęciem pies, ani nie odnoszą się one do istot żywych, zdaje się, że zachowały resztki pierwotnej semantyki. Tak jak porównania i wyzwiska z wyrazem pies zwykle są odnoszone do istot ludzkich płci męskiej, tak i przekleństwa mogą być uzupełnia­ne przez zaimek osobowy męski (psia jego mać). W tekstach fikcyjnych żadne takie reguły nie obowiązują (psia ją suka, psia ją cholera). Prze­kleństwa funkcjonujące w języku polskim są kategorią raczej zamkniętą, opierającą się na psie jako leksemie zbiorowym konotowanych cech negatywnych.

1. OCENA BADAŃ

W wyniku przeprowadzonych badań można stwierdzić, że w języku niemieckim i polskim porównanie człowieka z psem zawsze jest pejo­ratywne. Użytkownik języka niemieckiego częściej używa wyzwisk ze słowem Hund, aby podkreślić swoją niechęć do drugiej osoby; polski nadawca natomiast częściej przeklina, posługując się tym wyrazem. Funkcję, którą w języku polskim pełnią konstrukcje z przymiotnikiem psi, w języku niemieckim posiadają rzeczowniki złożone, często też mające swój odpowiednik przymiotnikowy.

Wyraz pies i konstrukcje pochodne od niego mogą być pozbawione pierwotnego znaczenia i funkcjonują jako synonimy zbiorowe o zna­

JĘZYKOWY OBRAZ PSA...

55

czeniu 'zły’. W języku niemieckim nacisk na niemoralność psa jest większy niż w języku polskim. W obu językach jednak największa część materiału o charakterze pejoratywnym przypada na lata dwudzieste i trzydzieste. Na obraz językowy psa w tym czasie przeważnie składają się negatywne wyobrażenia stereotypowe. Od lat czterdziestych i pięć­dziesiątych obraz ten zmienia się wskutek zmiany stosunku człowieka do psa, który coraz częściej jest traktowany jako zwierzę domowe, a na­wet członek rodziny. Zmiana ta znalazła też swój wyraz w stosowaniu leksemu. W języku polskim leksem pies ogólnie ma zabarwienie mniej negatywne, ale za to bardziej abstrakcyjne niż w języku niemieckim. Także częstość użycia leksemu nie zmieniła się tak bardzo jak w języ­ku niemieckim. Stereotypowe wyobrażenia związane z wyrazem Hund są bardzo precyzyjnym wskaźnikiem nastrojów społecznych i politycz­nych i w związku z tym bardziej konkretne niż w języku polskim, rów­nież w stosowaniu pejoratywnym wyrazu.

Pies/Hund i pochodne od nich przeszły proces funkcjonalizacji. Polega on na tym, że obok nadal istniejącego wyrazu o zna­czeniu pierwotnym kształtują się kolejne aspekty jego znaczenia. Wsku­tek tego wyraz staje się polisemiczny. Dodatkowe znaczenia znajdują się na innym poziomie abstrakcji i są połączone z leksemem bazowym wyłącznie poprzez stereotypowe wyobrażenia. W ciągu procesu funkcjonalizacji wyraz staje się narzędziem abstrakcyjnym określającym wy­łącznie cechy. Taki proces nazywamy desemantyzacją.

Desemantyzacji nie może jednak podlegać każdy wyraz, lecz tylko taki, który spełnia następujące warunki: po pierwsze - musi być po­wszechnie i wystarczająco znany, po drugie - mieć dużą frekwencję i po trzecie - mieć swój odpowiednik postrzegalny w świecie „rzeczywi­stym”. Pies/Hund jako wyraz znaczący 'zwierzę’, którego środowisko jest nieodłączne od środowiska ludzkiego, idealnie odpowiada wszyst­kim tym warunkom.

Źródła materiału językowego

Korpus języka polskiego PWN, [www.pwn.pl](http://www.pwn.pl)

Słownik języka polskiego PWN, [www.pwn.pl](http://www.pwn.pl)

Corpus des digitalen Wörterbuchs der deutschen Sprache des 20. Jahrhunderts, [www.dwds.de](http://www.dwds.de)

Das digitale Wörterbuch der deutschen Sprache des 20. Jahrhunderts, [www.dwds.de](http://www.dwds.de)

R. Petrun, 1933, Das deutsche Wort, Leipzig.

D. i A. Świerczyńscy, 2001, Słownik przysłów w ośmiu językach. Warszawa.

artykuły i ogłoszenia z czasopism dla właścicieli zwierząt domowych: „Cztery Łapy”, [www.41apy.info](http://www.41apy.info), „Przyjaciel Pies”, [www.pies.pl](http://www.pies.pl), „Ein Herz für Tie­re”, www.herz-für-tiere.de, „Partner Hund,” [www.partner-hund.de](http://www.partner-hund.de)

56

USA PALMES

Bibliografia

J. Anusiewicz, 1995, Lingwistyka kulturowa, Wrocław.

J. Bartmiński, 1999, Językowy obraz świata, Lublin.

W. Chlebda, 1998, Stereotyp jako jedność języka, myślenia i działania, |w:| J. Bartmiński (red.), Język a kultura, t. 12, Wrocław.

D. Kępa, 1999, Pochodzenie wyrazu a współczesny obraz językowy odpowia­dającego mu desygnatu (na przykładzie nazw gatunkowych ptaków), |w:| A. Pajdzińska, P. Krzyżanowski (red.), Przeszłość w językowym obrazie świata, Lublin.

B. Maliszewski, 2004, Deskryptywne konotacje zwierząt, „Poradnik Języko­wy", z. 10.

K. Mosiołek, 1994, Stereotypy samic niektórych zwierząt domowych przekazy­

wane przez polszczyznę i język francuski, „Poradnik Językowy", z. 3.

K. Mosiołek-Kłosińska, 1992, Stereotypy psa zawarte w języku polskim, „Po­radnik Językowy", z. 4.

J. Tazbir, 2002, Silva rerum historicarum, Warszawa.

The Linguistic View of the **dog** (Comparative Studies Based on the Po-  
lish and German Material)

Summary

The following article presents a study in the field of corpus and compara­tive linguistics, in which I investigate different connotations and uses of the word dog in Polish and German. The basis for my analysis is a selection of textual examples from the two linguistic corpora. I have analyzed their evalu­ation of the dog and human beings, which are compared to it. This article describes the frequency and usage of the word dog, both in comparisons and as pejoratives in Polish and German as well as grammatical changes and the influence of social development of language.

adjust. M. Kołodzińska

Iwona Grzesiak (Olsztyn)

KILKA UWAG O NOTACJI **SIGNWRITING,**CZYLI TZW. PIŚMIE MIGOWYM

WPROWADZENIE

Chciałabym tu przedstawić kilka spostrzeżeń dotyczących zapisu SignWriting, czyli tzw. pisma migowego. Tekst został „sprowokowany” powtarzającymi się wielokrotnie pytaniami dotyczącymi zarówno sa­mej postaci pisma migowego, jak i zasadności tworzenia, rozwijania i funkcjonowania tego pisma.

Pismo migowe ma służyć przede wszystkim społecznościom posłu­gującym się językiem migowym, czyli Głuchym1. Zasadniczym proble­mem społeczności głuchych jest dyskryminacja języka migowego poprzez odbieranie mu praw językowości2. Prowadzi to do odrzucania kodu, za pomocą którego porozumiewają się Głusi, a tym samym i osoby głuchej. Ważne jest prowadzenie badań nad językiem migowym, ponieważ przy­czynia się to do zmiany sposobu myślenia i traktowania osób głuchych.

Do niedawna właściwie było jasne, że język migowy istnieje tylko w postaci „mówionej”, nie posiada formy pisanej3. Warto w tym miej­scu przypomnieć, że brak w danej społeczności techniki zapisywania języka nie obniża rangi samego systemu. Dlatego też skoro jakiś język funkcjonuje w danym społeczeństwie, należy przypuszczać, iż kwestią czasu jest opracowanie dla niego jak najwygodniejszej techniki zapi­su. Wydaje się, że tak też się stało w wypadku języka migowego i zapi­su SignWriting.

1 Głusi od urodzenia oraz słyszące dzieci rodziców głuchych, czyli rodzimi użytkownicy języka migowego, nazywani są Głuchymi. Zapis tego słowa wiel­ką literą podkreśla ich przynależność do mniejszości kulturowej.

2 Szereg argumentów przemawiających za tym, że język migowy jest auto­nomicznym językiem można odnaleźć w artykule P. Tomaszewskiego, Polski Język Migowy (PJM) - mity i fakty, „Poradnik Językowy” 2004, z. 6, s. 59-71.

3 Czynność mówienia w języku migowym określa się słowem „miganie”. Termin „mówienie” oznacza indywidualny akt woli i inteligencji, w którym należy wyróżnić: a) kombinacje, za pomocą których mówiący posługuje się kodem językowym w celu wyrażenia własnej myśli; b) mechanizm psychofi­zyczny pozwalający uzewnętrznić te kombinacje. Zob. F. de Saussure, Kurs językoznawstwa ogólnego. Warszawa 1991.

58

IWONA GRZESIAK

STRUKTURA JĘZYKA MIGOWEGO

Społeczności głuchych posługują się językami migowymi, które sta­nowią autonomiczne systemy znaków4 \*. Języki migowe podlegają włas­nym prawom, natomiast ich struktura wynika z charakterystycznej dla nich wizualności i opiera się na konstrukcjach przestrzennych. Języki migowe posiadają większość cech charakteryzujących języki foniczne, formalnie bowiem właściwości języka fonicznego i języka migowego są identyczne, tak jak identyczne są ich funkcje.

Za jedną z cech definicyjnych języka uznawana jest dwustopniowość, która polega na istnieniu fonemów (najmniejszych elementów językowych nieposiadających znaczenia), będących elementami kon­stytutywnymi morfemów (najmniejszych elementów posiadających zna­czenie). Fonemy budują wyrazy i pełnią funkcję odróżniania wyrazów od siebie.

Nie wszyscy badacze zgadzają się na wyróżnienie w języku migo­wym poziomu fonologicznego. Jacek Perlin uważa, że kanał wzrokowo-gestowy w sposób naturalny sprzyja ikoniczności, a jednocześnie ma ogromne możliwości dystynktywne, umożliwiające obycie się bez podwójnego rozczłonkowania, a w konsekwencji bez systemu fonolo­gicznego6.

Również wśród badaczy Polskiego Języka Migowego (PJM) toczy się dyskusja nad funkcjonowaniem w nim systemu fonologicznego. Ma­ciej Mrozik twierdzi, że istotną cechą morfologii PJM jest to, że - ina­czej niż w języku mówionym - znaki (wyrazy) najczęściej budowane są bezpośrednio z diakrytów (elementów dystynktywnych). W zasadzie nie ma tu sensu mówić o jakiejkolwiek fonologii. Tak jak w języku mówio­nym wyróżniamy poziomy: fonologiczny, morfologiczny i syntaktyczny,

4 Język migowy jest środkiem porozumiewania się osób głuchych na ca­łym świecie. Jednak nie istnieje jeden uniwersalny język migowy, tak jak nie istnieje jeden język dźwiękowy. Mamy np.: Amerykański Język Migowy (ASL), Brytyjski Język Migowy (BSL), Polski Język Migowy (PJM) i wiele innych wizualno-przestrzennych języków. Co więcej, każdy język migowy, tak jak każ­dy inny język, różnicuje się wewnętrznie, tzn. występują w nim pewne odmia­ny regionalne czy środowiskowe. Przegląd migowych języków świata można znaleźć w książce J. Perlina, Lingwistyczny opis polskiego języka migowego, Warszawa 1993 oraz na stronie internetowej Uniwersytetu Gallaudeta: http:/ library.gallaudet.edu/dr/faq-world-sl-name.html.

s Podstawą w badaniach nad strukturą języka jest kryterium funkcjonal­ne, tzn. poszczególne elementy językowe są opisywane z punktu widzenia pełnionych przez nie zadań w procesie komunikowania się. Tu należy zwrócić uwagę, że do języka migowego odnieśli się autorzy Gramatyki współczesnego języka polskiego, pisząc, że wykładnikiem funkcji językowych może być za­równo ciąg głosek, liter, jak i ciąg symboli (np. ciąg symboli gestów języka migowego). Zob. Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia, red. R. Grzegorczykowa, R. Laskowski, H. Wróbel, Warszawa 1998, s. 27-28.

6 J. Perlin, Lingwistyczny opis polskiego języka migowego, op.cit., s. 17.

KILKA UWAG O NOTACJI SIGNWRITING, CZYLI TZW. PIŚMIE MIGOWYM

59

przy czym fonemy „składają się” z diakrytów (tzn. można je rozkładać na diakryty), morfemy z fonemów, a jednostki syntaktyczne z morfemów, tak w PJM morfemy zbudowane są bezpośrednio z diakrytów7 \* 9. Piotr Tomaszewski i Paweł Rosik natomiast są zwolennikami wydziela­nia poziomu fonologicznego w PJM. Według tych autorów dwuklasowość PJM polega na tym, że znaki migowe funkcjonują na zasadzie podwójnej artykulacji - na pierwszym poziomie artykulacji z elemen­tów „fonemów” wizualnych niemających jeszcze znaczenia powstają morfemy w postaci znaków migowych niosących znaczenie, a na dru­gim poziomie artykulacji z kombinacji tych morfemów tworzą się zda­nia wizualno-przestrzenne, którymi rządzą reguły składniowe8 9.

W tym miejscu nie będziemy rozstrzygać słuszności decyzji co do funkcjonowania poziomu fonologicznego w językach migowych, w tym w PJM. Z punktu widzenia problematyki pisma migowego ważne jest odkrycie i określenie przez Williama Stokoe kategorii opozycji „fonologicznych” elementów dystynktywnych składających się na znak (morfem). Badacz ten wyróżnił trzy podstawowe kategorie: (1) układ jednej lub obu rąk, (2) miejsce artykulacji, czyli usytuowanie układu dłoni w stosunku do ciała, oraz (3) ruch, który wykonuje się przy użyciu zna­ku migowego4. Późniejsze badania wykazały, że należy jeszcze dodać dwie kategorie: (4) układ wnętrza dłoni i (5) ekspresja mimiczna. Te elementy mogą funkcjonalnie realizować się jako cechy dystynktywne różnicują­ce znaczenia znaków migowych. W związku z tym w językach migowych można wykazać obecność par minimalnych odzwierciedlających opozy­cję - różnicę formy, której odpowiada różnica znaczenia znaku10.

Znak migowy to jednostka złożona strukturalnie. Ze względu na to, że w języku migowym artykulatorem jest ciało migającego, znaki są kilkuwymiarowe, przestrzenne, dynamiczne i wytwarzane przez kilka niezależnych artykulatorów, być może symultanicznie. W artykulacji migowej biorą udział dłonie (elementy manualne) oraz inne części cia­ła, takie jak tułów, głowa, twarz z wyrafinowaną mimiką, oczy, wargi,

7 M. Mrozik, Wstępne uwagi o morfologii Polskiego Języka Migowego {PJM), |w:| Studia nad kompetencją i komunikacją niesłyszących, red. M. Świdziński, T. Gałkowski, Warszawa 2003, s. 60.

\* P. Tomaszewski, P. Rosik, Czy polski język migowy jest prawdziwym ję­zykiem?, |w:| Studia nad..., op.cit., s. 112.

9 W. Stokoe, Sign language structure: An outline of the visual communica­tion systems of the American Deaf, New York 1960.

10 Ilustracje przykładowych par minimalnych dla Polskiego Języka Migo­wego (PJM) utworzonych przez elementy według modelu Stokoe - układ ręki, ruch i miejsce artykulacji można znaleźć w: P. Tomaszewski, P. Rosik, Wstęp­ne uwagi..., op.cit., s. 113. Ilustracje przykładowych par minimalnych utwo­rzonych przez element - ekspresja mimiczna można znaleźć w: I. Grzesiak, Kilka uwag o funkcji kategorii mimiczności w Polskim Języku Migowym, |w:j Obraz życia i kultury mieszkańców regionu utrwalony w słownictwie gwaro­wym i regionalnym, red. H. Sędziak, Łomża 2003, s. 219-225.

60

IWONA GRZESIAK

także z naśladowaniem fonacji (elementy niemanualne). Tak więc na znak migowy składa się obecność albo brak kilku niezależnych artykulacyjnie elementów".

IDEA ZAPISU SIGNWRITING

SignWriting, tzw. pismo migowe, to sposób zapisu języka migowego stworzony przez Valerie Sutton. Kiedy w roku 1974 ukazała się jej pierw­sza książka dotycząca notacji ruchów i kroków tanecznych, autorka zaś zaczęła wdrażać ten sposób zapisu wśród członków Królewskiego Bale­tu Danii, zapisem tym zainteresowali się badacze języka migowego z Uni­wersytetu w Kopenhadze. Sutton na zamówienie Uniwersytetu opraco­wała notację ruchów typowych dla ekspresji w języku migowym1-’. I tak narodził się SignWriting. Początkowo był wykorzystywany jedynie przez duńskich naukowców, lecz w ciągu następnych dekad zaczęło się nim interesować coraz więcej badaczy i środowisk głuchych, szczególnie w Stanach Zjednoczonych".

System SignWriting to zbiór elementów graficznych (takich m.in. jak kreski, strzałki, figury geometryczne, zaciemnienia), z których zbu­dowane są poszczególne znaki graficzne. Znak graficzny zapisuje znak migowy poprzez graficzne uwzględnienie cech dystynktywnych budu­jących ten znak. Każdy element dystynktywny jest osobno zaznaczo­ny wewnątrz danego znaku graficznego. Artykulacja znaku-słowa ma charakter symultaniczny, dlatego też jeden znak graficzny zawiera równocześnie wszystkie cechy dystynktywne (diakryty). Można by więc powiedzieć, że zapis w SignWriting znaku migowego jest graficznym naśladowaniem jego artykulacji.

Obecnie pismo migowe wykorzystuje bardzo dużą liczbę znaków graficznych, które ze względów użytkowych są podzielone na kategorie według typu cechy dystynktywnej. Tak więc np. wewnątrz kategorii ułożenie dłoni znajdujemy aż dziesięć różnych grup, z których każda składa się z kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu różnych znaków gra­ficznych. W obecnym kształcie jest to zdecydowanie nadmiarowy zbiór znaków graficznych, ale trzeba pamiętać, że pismo migowe jest jeszcze 11 12 13

11 Zob. M. Świdziński, Reprezentacja linearna tekstu Polskiego Języka Mi­gowego; M. Mrozik, Wstępne uwagi o morfologii Polskiego Języka Migowego (PJM); D. Mikulska, Elementy niemanualne w Polskim Języku Migowym, |w:| Studia nad..., op.cit.

12 Valerie Sutton opracowała również notację do zapisu pantomimy i ge­stów, ćwiczeń gimnastycznych, łyżwiarskich i karate, terapii fizycznej, języka ciała, ruchów zwierząt i innych ruchów. Systemy tych wszystkich notacji określane są mianem Sutton Movement Writing.

13 Zob. L. Długołęcka, SignWriting - pismo migowe, które zachwyca głuchych na całym świecie, „Świat Ciszy” IX/2004.

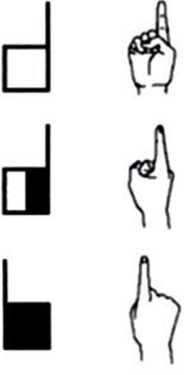
KILKA UWAG O NOTACJI SIGNWRITING, CZYLI TZW. PIŚMIE MIGOWYM

61

bardzo młode, ma dopiero 30 lat, więc niewątpliwie kwestią czasu je­dynie są przekształcenia i uproszczenia tego zapisu. Muszą być one dokonane, by można było coraz wygodniej się nim posługiwać.

Ze względu na wprowadzający charakter artykułu podam tylko kil­ka przykładowych elementów zapisu SignWriting'\*.

Podstawowe ułożenia dłoni występują jeszcze w trzech wariantach:



wewnętrzna część dłoni skierowana jest do ciała.

dłoń ułożona jest bokiem do ciała.

zewnętrzna część dłoni skierowana jest do ciała.

Ułożenie dłoni może także występować w dwóch płaszczyznach wzglę­dem podłogi:

- płaszczyzna prostopadła do podłogi:

14 Przedstawione symbole pisma pochodzą ze strony internetowej Valerie Sutton <http://signwriting.org>. Jest to strona zawierająca nie tylko informa­cje o systemie notacji znaków języka migowego, ale również oprogramowanie do tworzenia słowników w notacji SignWriting. Więcej na temat strony signwriiting.org zob. L. Długołęcka, SignWriting.... op.cit., s. 11.

Ułożenie dłoni

dłoń zamknięta dłoń półotwarta dłoń otwarta

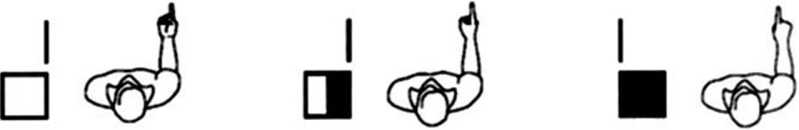
Ułożenie dłoni - zaznaczanie palców



62

IWONA GRZESIAK

- płaszczyzna równoległa do podłogi:



Jeżeli w znaku nie biorą udziału palce, równoległość z podłogą zapisu­jemy następująco:15



Swoje odrębne symbole mają wszystkie elementy istotne funkcjo­nalnie w artykulacji znaku. Zalicza się do nich układ dłoni, palców, ruch nadgarstka, przedramienia, palców, a nawet oczu, miejsce arty­kulacji, miejsce i sposób dotknięcia w trakcie wykonywania znaku i wie­le innych. Ponadto ze względu na to, że znaki mogą być wykonywane w różnych pozycjach w stosunku do osoby migającej, wykorzystuje się zaciemnienia. Ten typ zapisu pozwala na zawarcie w jednej jednostce graficznej dwóch cech artykulacyjnych.

PRÓBY ZAPISU POLSKIEGO JĘZYKA MIGOWEGO

**W** SIGN WRITING

Przystosowanie danego alfabetu do nowego języka nie jest sprawą łatwą. W wypadku języków fonicznych rodzi się problem przedstawie­nia głosek niewystępujących w języku, dla którego pismo to było uży­wane pierwotnie. Problem ten rozwiązywano na różne sposoby, a mia­nowicie: dla przedstawienia pojedynczej głoski „nowej” 1) używano istniejącego znaku, dla którego nie było zastosowania w języku alfabetyzowanym; 2) wprowadzano połączenia dwóch lub więcej liter; 3) do­dawano do zapożyczonego alfabetu znaki przejęte z innego systemu;

1. wynajdywano nowe znaki; 5) do liter przejmowanych dodawano znaki diakrytyczne15 16.

W wypadku natomiast języków migowych problem dotyczy przedsta­wienia całych układów artykulacyjnych. Według Lucyny Długołęckiej, notacja SignWriting nadaje się do zaadaptowania do każdego języka

15 Zmiana postaci rysunków podyktowana została względami poglądowymi.

16 D. Diringer, Alfabet, czyli klucz do dziejów ludzkości, tłum. W. Hensel, Warszawa 1972, s. 527-528.

KILKA UWAG O NOTACJI SIGNWRITING, CZYLI TZW PIŚMIE MIGOWYM

63

migowego, podobnie jak alfabet łaciński nadaje się do zapisywania prak­tycznie wszystkich języków17. Obecnie próbuje korzystać z tej notacji wiele osób posługujących się językami migowymi, a zapis Sign Writing jest adaptowany do 26 z nich. Oczywiście adaptacje te w wypadku wielu języków stanowią wciąż jeszcze wersje wstępne, ponieważ stopień za­awansowania zapisu SignWriting dla danego języka migowego zależy przede wszystkim od stopnia znajomości struktur tego języka, te zaś są dobrze opisane lingwistycznie tylko dla niewielkiej liczby języków migo­wych. Trzeba pamiętać, że języki te różnią się, dlatego w ich zapisie muszą być wykorzystywane różne zestawy zbiorów znaków graficznych. Obec­nie zbiór symboli pisma SignWriting jest bardzo rozbudowany i raczej nadmiarowy, ale nie wszystkie symbole są wykorzystywane w każdym języku migowym. Wydaje się bardzo prawdopodobne, że wykształcą się różne „alfabety” migowe, odmienne dla różnych języków.

Polskiej wersji Sign Writing jeszcze nie ma, ale prowadzone są pewne próby zapisu Polskiego Języka Migowego. Potrzebę opracowania tego pisma postuluje wielu rodzimych użytkowników PJM. Obecnie proble­matyka tzw. pisma migowego jest podejmowana na Uniwersytecie War­szawskim i Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim. Na UW prowadzone przez prof. Marka Świdzińskiego konwersatorium „Z problemów komu­nikacji niesłyszących” obejmuje cykle wykładów oraz lektoraty Polskie­go Języka Migowego. W roku 2004 cykl wykładów na temat amerykań­skiego SignWriting wygłosili mgr Danuta Mikulska i Romuald Szurik, w roku 2005 Lucyna Długołęcka i Romuald Szurik zaczęli wprowadzać pierwsze próby zapisu PJM w notacji SignWriting. Na lektoratach PJM studenci uczą się podstaw zapisu SignWriting. Na Uniwersytecie War­mińsko-Mazurskim natomiast działa Studenckie Koło Naukowe Polskiego Języka Migowego, którego członkowie zajmują się badaniem i propago­waniem zapisu PJM poprzez udział w konferencjach i warsztaty dla stu­dentów oraz członków Polskiego Związku Głuchych.

Aby pokazać możliwości wykorzystania notacji SignWriting do zapi­su znaków PJM, zostało wybranych kilka znaków migowych, zróżnico­wanych pod względem budowy i artykulacji: DOM, WIOSNA, NUDNY. Ich zapis w SignWriting, który właściwie jest jeszcze wersją próbną i ma charakter wstępnej propozycji, wygląda w sposób następujący:18

17 L. Długołęcka, SignWriting..., op.cit., s. 9. Warto w tym miejscu może wyjaśnić, że alfabet łaciński raczej teoretycznie nadaje sie do zapisu wszyst­kich języków, choć niewątpliwie obsługuje on większość języków ludów euro­pejskich. Zob. np. D. Diringer, Alfabet..., op.cit.

18 Zapis w SignWriting oraz fotografie zostały przygotowane przez Jacka Dą­browskiego i Pawła Jackowskiego - członków Studenckiego Koła Naukowe­go Polskiego Języka Migowego działającego przy Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Zob. też J. Dąbrowski, P. Jackowski. Badanie zapisu języka migowego, |w:| Kierunki badawcze młodzieży akademic­kiej, red. K. Jankowski, A. Bobryk, B. Stelingowska, Siedlce 2005, s. 121-124.

64

IWONA GRZESIAK

DOM



Jest to znak statyczny, do którego zapisu używamy następujących symboli:



NUDNY



* typ ułożenia dłoni
* miejsce dotknięcia

WIOSNA



* ułożenie zamknięte dłoni
* ułożenie otwarte dłoni
* głowa (miejsce artykulacji)
* podwójna linia strzałki oznacza kierunek góra - dół

Ten znak natomiast składa się z dwóch różnych ułożeń dłoni:

KILKA UWAG O NOTACJI SIGNWRITING, CZYLI TZW. PIŚMIE MIGOWYM

65

* mimika twarzy
* miejsce dotknięcia
* ułożenie dłoni (przerwana linia informuje o położeniu równoległym z podłoga)
* ułożenie dłoni (przerwana linia informuje o położeniu równoległym z podłoga)
* kierunek ruchu

JAKIM SYSTEMEM PISMA JEST SIGNWRITINC?

Najczęściej pojawiającym się zarzutem dotyczącym postaci pisma języka migowego jest to, że są to jakieś prymitywne obrazki trudne do zapisania i niejednoznaczne w odczytaniu. Pojawia się więc najczęściej skojarzenie z pismem piktograficznym i ideograficznym. Tymczasem tak nie jest. Piktogramy to symbole-obrazki przedmiotów, a ideogramy to symbole pojęć. Pikto- i ideogramy mogły być zrozumiałe dla ludów posługujących się różnymi językami, gdyż symbol nie był związany z na­zwą mówioną.

Otóż jeśli idzie o pismo migowe, to symbol zapisany jest związany z nazwą miganą. Zapisany znak migowy można dość łatwo odtworzyć, ale nie można określić, co on oznacza, jeżeli nie zna się danego języka migowego. Pismo migowe nie ma charakteru ideograficznego, bo nie przedstawia rzeczywistości pozajęzykowej, tylko ruchy artykulacyjne. Pisma pikto- i ideograficzne wychodzą nie od formy komunikatów, ale od ich strony znaczeniowej. Pismo migowe nie wychodzi od strony zna­czeniowej, tylko od strony formalnej, odzwierciedla pełną artykulację, utrwala więc nie rzeczywistość pozajęzykową, lecz poziom języka, sta­ra się zarejestrować język poprzez zapis migania (wypowiadanie się w języku migowym).

Za graficzny odpowiednik mowy uznaje się najczęściej pismo fone­tyczne19. W tym typie pisma znaki nie są symbolami przedmiotów, lecz symbolami poszczególnych głosek. Wytwarza się w ten sposób bezpo­średni związek między językiem mówionym a pismem, pismo staje się przedstawieniem mowy. Symbole to już nie obrazki, które tłumaczyły się same przez się; objaśnić je można tylko w przedstawianym przez nie języku. Poszczególne symbole mogą mieć najrozmaitsze kształty: w piśmie fonetycznym nie zachodzi na ogół żaden związek między for­mą zewnętrzną symbolu a przedstawianym dźwiękiem20.

19 Istnieją jeszcze inne typy pisma, w których znaki odnoszą sie do jedno­stek dźwiękowych języka, np. pismo sylabiczne.

20 D. Diringer, Alfabet..., op.cit., s. 38-39.



66

IWONA GRZESIAK

W zapisie języka migowego sprawa się komplikuje, ponieważ o ile istnieje bezpośredni związek pomiędzy mową a pismem (niewątpliwie jest to zapis cech artykulacyjnych języka migowego, co byłoby bliskie pismu fonetycznemu), o tyle kształty symboli są umotywowane, zależą właśnie od „wyglądu” - kształtu znaku migowego.

Nie można więc jednoznacznie określić, do jakiego typu pisma na­leży włączyć SignWriting. Zapis ten stanowi bowiem swego rodzaju konglomerat cech różnych typów pisma.

ZAKOŃCZENIE

Najmocniejszy argument przemawiający za słusznością tworzenia i rozwijania zapisu języka migowego stanowi wypowiedź Lucyny Dłu­gołęckiej - głuchej ekspertki w dziedzinie zapisu SignWriting:

Pismo migowe zatem dopiero zjednuje sobie rzesze zwolenników na całym świecie, ale już teraz można przewidzieć, że będzie miało ono niebagatelne znaczenie dla środo­wisk głuchych. Z jednej strony zostanie wzmocnione poczucie własnej wartości i kul­tury tych środowisk (kultury, które w przeszłości rozwijały własne pismo, zwykle szyb­ko awansowały cywilizacyjnie), zwiększy sie bogactwo kulturowe tych środowisk, a z drugiej strony SignWriting z pewnością przyczyni sie do edukacyjnego awansu niesłyszących na całym świecie, który zresztą już teraz dokonuje sie za sprawą upowszech­niania języka migowego w edukacji, oraz zintegruje środowiska głuchych z różnych stron świata21.

A Few Remarks on SignWriting or on the Language of Gestures

Summary

There is a presentation of ideas concerning the written version of the lan­guage of gestures, which is supposed to be used by the deaf.

The SignWriting system is a collection of graphic elements (such as lines, arrows, geometrical figures and blackouts), which graphic signs are made of. Graphic sign is a written representation of a gesture sign including its dis­tinctive features. Each distinctive element is marked separately inside each graphic sign. Articulation of the sign-word comes simultaneously, which is why one graphic sign contains all distinctive features simultaneously.

At present the set of SignWriting symbols is quite developed, if not excess­ive. However, not all symbols are used in each language of gestures. It is highly probable that in time different “alphabets’\* are going to appear, differ­ent for various languages of gestures. The article attempts to apply SignWriting notations in writing the signs of Polish Language of Gestures.

21 L. Długołęcka, SignWriting...» op.cit., s. 11.

KILKA UWAG O NOTACJI SIGNWRITING, CZYLI TZW. PIŚMIE MIGOWYM

67

It is difficult to define clearly, which type of writing SignWriting belongs to, as it is a mixture of qualities of various types of writing. Although there is a close relation between speech and writing (as a written form of articulation features of the language, which shifts it closer to phonetic writing), the sha­pes of the symbols depend on the shape of the gesture sign (which in turn makes it similar to ideographic writing).

tłum. M. Kołodzińska

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

VI FORUM KULTURY SŁOWA W KATOWICACH  
- WAŻNE WYDARZENIE W KSZTAŁTOWANIU  
POLSKIEJ POLITYKI JĘZYKOWEJ  
PO PRZYSTĄPIENIU POLSKI DO UNII EUROPEJSKIEJ

Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej w 2004 r. spowodowało uzyska­nie przez język polski statusu jednego z języków oficjalnych wspólnoty, a to postawiło przed polską polityką językową nowe zadania. To, jak bardzo są one różnorodne i złożone, pokazały obrady VI Forum Kultury Słowa, zatytu­łowanego Polska polityka językowa wobec członkostwa Polski w Unii Europej­skiej. Politykę tę przedstawiono na Forum w szerokim kontekście - zarówno historycznym i socjologicznym, jak i porównawczym. Oprócz zagadnień ogól­nych i teoretycznych w referatach i dyskusji poruszono wiele kwestii prak­tycznych, związanych z nową sytuacją wewnętrzną i zewnętrzną polszczyzny.

Obrady Forum rozpoczął referat prof. Bogdana Walczaka Postawa wobec zapożyczeń w dziejach języka polskiego. Na początku referent przywołał roz­ważania Łukasza Górnickiego zawarte w Dworzaninie polskim na temat wyra­zów obcego pochodzenia. Tezę, którą postawił Górnicki, można by dziś sfor­mułować następująco: język polski jest w fazie rozrostu leksykalnego. Rodzi to zasadnicze pytanie - o źródła wzbogacania słownictwa. Autor przedstawił pogląd Górnickiego na temat archaizmów, rodzimych neologizmów, dialekty- zmów i zapożyczeń zewnętrznych jako nowych elementów w polszczyźnie. Zdaniem autora Dworzanina zapożyczenia są dopuszczalne tylko wtedy, gdy brakuje polskich odpowiedników. Istotne jest też pochodzenie wyrazów ob­cych. Górnicki aprobował nowe wyrazy pochodzące z języków słowiańskich, łaciny oraz języka niemieckiego i włoskiego (w takiej właśnie kolejności).

W dalszej części wystąpienia badacz przedstawił stanowisko teoretyków XVII- i XVIII-wiecznych, m.in. F. Bohomolca, J.A. Załuskiego, K. Wyrwicza i O. Kopczyńskiego, którzy aprobowali zapożyczenia dawne, zasymilowane oraz spełniające kryterium wystarczalności, zwalczali zaś niepotrzebne, związane z gustem saskim i barokową manierą. Autor zwrócił uwagę na fakt, że teore-

1 Organizatorami Forum byli: Rada Języka Polskiego przy Prezydium Pol­skiej Akademii Nauk, Uniwersytet Śląski, Szkoła Wyższa Psychologii Społecz­nej, Kolegium Nauczycielskie w Bielsku-Białej, a także Towarzystwo Kultury Języka. Honorowy patronat nad konferencją objęli: Minister Kultury Walde­mar Dąbrowski, Minister Edukacji Narodowej i Sportu Mirosław Sawicki oraz Wojewoda Śląski Lechosław Jarzębski. Sponsorzy Forum to Południowy Kon­cern Energetyczny PKE, Prezydent Miasta Sosnowca Kazimierz Górski oraz ING Bank Śląski.

SPRAWOZDANIA. UWAGI. POLEMIKI

69

tycy oświeceniowi dopuszczali obcą terminologię naukową, potępiali natomiast zapożyczenia gramatyczne, zwłaszcza składniowe.

Następnie referent zaznaczył, że sytuacja Polski w XIX w. sprzyjała posta­wom purystycznym, choć nie był to puryzm masowy. W tym czasie najbardziej charakterystycznym zjawiskiem był skrajny puryzm poznański lat czterdzie­stych. Wiele wyrazów obcego pochodzenia, nawet przyswojonych, tłumaczono wówczas na język polski.

Prof. В. Walczak zakończył swój referat tezą, iż zasady sformułowane przez Witolda Doroszewskiego, mówiące o zasadności używania terminologii między­narodowej, nieużywaniu zapożyczeń z powodów snobistycznych, unikaniu wy­razów obcych, kiedy nie zna się dokładnie ich form i stylistycznego zastosowa­nia, ściśle odpowiadają temu, co w XVI w. powiedział Łukasz Górnicki.

W dyskusji zwrócono uwagę m.in. na to, że dziś w odbiorze młodych ludzi zaciera się granica między wyrazami zapożyczonymi a rodzimymi, a także na fakt, że obecny wpływ języka angielskiego, zarówno w zakresie leksyki, jak i składni, nie wynika z istnienia luk w systemie polszczyzny, lecz z potrzeby identyfikowania się z kulturą amerykańską oraz z procesem globalizacji eko­nomicznej i kulturowej.

Drugi referat, zatytułowany Językowa przyszłość a polityka językowa, wygłosił prof. Stanisław Gajda. Na początku wystąpienia referent skupił się na kwestii prognozowania. Jego zdaniem prognozy wyrastają zarówno z na­ukowego rozpoznania stanu rzeczy, jak i z doświadczenia, kłopoty zaś z nimi wynikają m.in. stąd, że mamy trudności z postawieniem właściwej diagnozy co do przeszłości i teraźniejszości. Następnie autor przedstawił funkcje pro­gnozowania. Należą do nich: informowanie o tym, co nas czeka, kształtowa­nie postaw wobec przyszłości, a także ostrzeganie przed lokalnymi i globalny­mi zagrożeniami.

Prelegent postawił liczne pytania o językową przyszłość świata: czy jest zagrożone ludzkie bytowanie w kulturze słowa, co niosą nowe technologie, czy różnorodność językowa świata ulegnie ograniczeniu, czy i jak zmieni się wewnętrzne zróżnicowanie języków, jak potoczy się wewnętrzna ewolucja sys­temów językowych, co będzie z językami międzynarodowymi. Jego zdaniem niemożliwy jest taki scenariusz rozwoju, który doprowadziłby do śmierci ję­zyka w ogóle, jeśli zaś chodzi o utrzymanie przy życiu języków etnicznych, to ważna jest tu siła poczucia tożsamości etnicznej, potencjał demograficzny, kulturowy, polityczny i ekonomiczny narodu. Język polski nie wydaje się wobec tego zagrożony, choć mogą się też pojawiać pewne problemy.

Wyzwaniem dla multilingwalnego, multietnicznego i multikulturowego świata jest - według autora wystąpienia - radzenie sobie z ową wielością; istotne jest przy tym traktowanie wielojęzyczności jako cennej wartości kul­turowej. Następnie referent przywołał różne postawy wobec owego wyzwania, podkreślając przy tym szczególną rolę idei integracji.

Końcową część referatu prof. S. Gajda poświęcił priorytetom polityki ję­zykowej. Zwrócił uwagę na to, iż powinna ona odnosić się przede wszystkim do języka publicznego, ogólnego, a następnie przedstawił wspólne cele poli­tyki językowej. Należą do nich: utrzymanie języków etnicznych, zachowanie ich wewnętrznego zróżnicowania, zgodne współistnienie różnych języków, utrzymanie języków narodowych oraz wykształcenie sprawnych uczestników komunikacji. Referent zakończył swe wystąpienie stwierdzeniem, iż diagno­

70

SPRAWOZDANIA. UWAGI. POLEMIKI

zy i prognozy stanowią najlepszą podstawę podejmowania decyzji politycznojęzykowych i określonych działań zmierzających do osiągnięcia postawio­nych celów.

W dyskusji nad referatem podjęto kwestię mówienia o polityce językowej w programie szkolnym (gdzie więcej uwagi poświęca się w ogóle nauczaniu literatury niż języka) i akademickim na kierunku filologia polska. Zauważono również, że coraz więcej młodych ludzi posługuje się wyłącznie kodem ogra­niczonym. Podkreślano szczególną rolę językoznawców, którzy powinni dora­dzać rodzicom i instytucjom państwowym, jak skutecznie realizować zadania polityki językowej.

Popołudniową część obrad rozpoczął prof. Walery Pisarek referatem Poli­tyka językowa w wybranych krajach europejskich. Swoje wystąpienie zaczął od stwierdzenia, że zainteresowanie sprawami języka nasiliło się w świecie dopiero w latach dziewięćdziesiątych XX w. Następnie przypomniał związane z tym najważniejsze wydarzenia, m.in. ogłoszenie w 1992 r. przez Radę Euro­py Europejskiej karty języków regionalnych i mniejszościowych, podjęcie przez Konferencję Ogólną UNESCO w 1999 r. rezolucji w sprawie Międzynarodowe­go Dnia Języka Ojczystego (obchodzonego 21 lutego) czy ogłoszenie przez Radę Europy i Parlament Europejski roku 2001 Europejskim Rokiem Języ­ków (od tamtego czasu 26 września obchodzimy Europejski Dzień Języków).

W drugiej części wystąpienia referent zwrócił uwagę na kwestię, jak polity­ka językowa danego państwa uwzględnia zasady postępowania wobec języków obcych. Zdaniem autora, aby właściwie opisać politykę językową wybranych krajów, należy wyróżnić jej trzy aspekty: prawny, kulturalnojęzykowy i eduka­cyjny. Badacz skupił uwagę na aspekcie prawnym. Podkreślił, że każde pań­stwo prowadzi jakąś politykę językową - w sensie faworyzowania pewnego ję­zyka lub pewnych języków kosztem innych. Wśród tak rozumianych typów polityki językowej wyróżnił: politykę asymilacji (m.in. Grecja, Turcja), służącą przyspieszaniu procesu zacierania odrębności wybranej mniejszości językowej w imię jedności narodu; politykę nieinterwencji (Czechy, Niemcy, Wielka Bry­tania), która polega na pozostawieniu stosunków między dominującą grupą językową a mniejszościami naturalnemu rozwojowi; politykę ustawowego zróż­nicowania języków (m.in. Estonia, Słowacja, Albania, Bułgaria, Litwa), która służy współistnieniu w jednym państwie wielu języków (mniejszości są pod ochroną prawa); politykę dowartościowywania języka urzędowego (m.in. Fran­cja, Polska, Islandia, Włochy, Hiszpania); politykę strefową, w tym dwu- i trójjęzyczności, czyli faworyzującą 2 lub 3 języki urzędowe (Belgia, Szwajcaria).

Następnie badacz ukazał liczne aspekty polityki językowej trzech krajów: Niemiec, Francji i Estonii, ze szczególnym uwzględnieniem zmian następują­cych w ciągu ostatnich lat.

W końcowych wnioskach autor podkreślił, iż od strony prawnej różnice między krajami Unii Europejskiej pod względem polityki językowej są tak duże, że nie sposób mówić o jakimś wielkim standardzie europejskim czy unijnym. Jednak w praktyce różnice wcale nie są tak znaczne. Zdaniem referenta od końca drugiej połowy lat dziewięćdziesiątych polityka wszystkich krajów Unii zbliża się ku sobie: każdy kraj walczy też o wyższy status swego języka na arenie międzynarodowej, zwłaszcza na forum Unii.

Sytuację i założenia polityki językowej wobec języków regionalnych i mniej­szościowych w Polsce przedstawił w swym referacie dr Tomasz Wicherkiewicz.

SPRAWOZDANIA. UWAGI. POLEMIKI

71

Referent zwrócił szczególną uwagę na Ustawę o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (obowiązującą od stycznia tego roku), a także na wynik spisu powszechnego z 2002 r. Do głównych postanowień Ustawy należy możliwość posługiwania się w urzędach powiatowych językiem mniejszości jako pomocniczym (obok języka urzędowego). W zasadniczej czę­ści wystąpienia badacz dokonał prezentacji poszczególnych wspólnot języko­wych w Polsce: białoruskiej, czeskiej, litewskiej, niemieckiej, ormiańskiej, rosyjskiej, słowackiej, ukraińskiej, żydowskiej, karaimskiej, łemkowskiej, rom­skiej i kaszubskiej, z uwzględnieniem ich liczebności, obszaru zamieszkania, aktywności kulturalnej, przynależności religijnej oraz edukacji szkolnej.

W dyskusji podjęto m.in. problem wiarygodności wyników spisu powszech­nego, istnieje bowiem duża rozbieżność między danymi pochodzącymi ze spi­su, dotyczącymi liczebności mniejszości etnicznych, a innymi szacunkami w tym zakresie (dane liczebne ze spisu są o wiele niższe). Postawiono też py­tanie, czy można mówić o pojęciu mocy języka zarówno w odniesieniu do ję­zyków narodowych w Europie, jak i języków regionalnych w poszczególnych krajach. Zdaniem prof. W. Pisarka moc każdego języka to współcześnie moc kapitału, jaki reprezentują jego użytkownicy.

Drugi dzień Forum rozpoczął referat prof. Adama Pawłowskiego Język polski w Unii Europejskiej - szanse i zagrożenia. Po omówieniu takich zagad­nień, jak wielojęzyczność i status języków w Unii Europejskiej referent od­niósł się do położenia języka polskiego wśród innych języków Unii. Jego zda­niem pośród języków słowiańskich język polski ma pozycję niepodważalną. Szanse polszczyzny mogą być oceniane w kilku aspektach: demograficznym (razem z Hiszpanią Polska ma 5. miejsce w UE i 1. miejsce wśród języków słowiańskich), geograficznym (bliskie sąsiedztwo z historycznym centrum Unii, czyli Niemcami i Francją; położenie na szlakach handlowych wschód-zachód oraz północ-południe), lingwistycznym (wspólne indoeuropejskie korzenie grup języków germańskich, romańskich i słowiańskich; antyczne i judeochrześcijańskie źródła kultury; liczne podobieństwa na poziomie leksykalnym i frazeo­logicznym), kulturowym (tu pozycja Polski jest - zdaniem referenta - bardzo słaba: jest ona białą plamą w świadomości Europejczyków) oraz ekonomicz­nym (stosunkowo słaba pozycja języka polskiego: studiowanie go nie przyno­si takich korzyści ekonomicznych, jak uczenie się np. języka angielskiego, niemieckiego czy francuskiego).

Zasadniczą kwestią, którą podjął autor wystąpienia, była promocja języ­ka polskiego w Unii Europejskiej. Przedstawił on następujące postulaty: do­stępność informacji na temat kursów i szkół językowych, polonistyk uni­wersyteckich i podręczników; rozpoznawalność brzmienia polskiej mowy; uruchomienie polskiej wersji w programie Euronews oraz innych mediach wielojęzycznych; uwzględnianie prasy krajowej w przeglądach stacji Euro­news i innych nadawców, kierujących swą ofertę do odbiorcy europejskie­go; obecność polskojęzycznej prasy w obiegu międzynarodowym (gazety wystawione na lotniskach, dworcach pełnią istotną funkcję semiotyczną); utrzymywanie w pisowni (np. na koszulkach sportowców, w nazwach klu­bów sportowych itp.) specyficznych znaków alfabetu polskiego; stworzenie instytutu koordynującego promocję języka polskiego w świecie; rozbudowa­nie elektronicznych bibliotek i korpusów polszczyzny oraz promocja języka polskiego w tekstach naukowych.

72

SPRAWOZDANIA. UWAGI. POLEMIKI

W podsumowaniu autor zaznaczył, iż członkostwo Polski w UE stało się katalizatorem jej cywilizacyjnego awansu i w przyszłości będzie stale podno­sić prestiż języka polskiego. Ponadto zwrócił uwagę na to, że szans polszczy­zny można upatrywać w planowanym przyjęciu do wspólnoty krajów bałkań­skich i Ukrainy. Wzmocni to bowiem potencjał komunikacyjny polszczyzny, która może - zdaniem referenta - stać się językiem pośrednim, ułatwiającym zrozumienie innych języków słowiańskich na poziomie podstawowym.

Na zakończenie prelegent podkreślił nieocenioną rolę papieża Jana Pawła II w promocji języka polskiego. Przywołał także metaforę trzech komunikacyj­nych filarów Europy, którymi są języki germańskie, romańskie i słowiańskie, i wyraził przekonanie, że język polski może stać się flagowym językiem UE. Zdaniem badacza powodzenie w tym zakresie zależy w dużej mierze od nas: od tego, czy uda nam się przejść od myślenia defensywno-purystycznego, zdeterminowanego historycznie, do myślenia ofensywnego, polityki zewnętrz­nej promocji języka.

Drugi referat: Język polski w aktach prawnych Unii Europejskiej wygłosił dr Jarosław Zaczykiewicz, kierownik Działu Tłumaczeń Polskich Sekretaria­tu Generalnego Rady UE. Na początku przypomniał, iż Unia Europejska jest jedynym organizmem ustalającym prawo, które powinno być przestrzegane we wszystkich krajach członkowskich. Dlatego tak ważne jest, aby prawo to było zrozumiałe, jednoznaczne i precyzyjne. Bezpośredni wpływ ma na to ja­kość redakcyjna stanowionego prawa. Autor zaznaczył, że służby tłumacze­niowe tworzą jedną trzecią personelu w Sekretariacie Rady Europy, jeśli zaś chodzi o sekcję polską, to mamy 25 tłumaczy wyłonionych w drodze konkur­su. Podkreślił, iż w Radzie Europy ok. 70% tłumaczonych tekstów stanowią te, które powstały w języku angielskim. Zwrócił również uwagę na to, że język polski może stać się językiem osiowym, poprzez który można będzie tłuma­czyć dokumenty na inne języki pokrewne.

W kolejnej części wystąpienia autor skupił się na problemach związanych z samym procesem tłumaczenia aktów prawnych UE. Na jego jakość wpływa niewątpliwie poziom tekstów napisanych w oryginale. Pewnym ułatwieniem dla tłumaczy jest wspomaganie komputerowe. Jednak używanie pamięci tłu­maczeniowej, jak zauważył referent, jest przyczyną wielu niefortunnych sfor­mułowań i kalk językowych. Według J. Zaczykiewicza do najczęstszych pro­blemów tłumaczy należą: używanie wielkiej i małej litery (istnieją liczne rozbieżności, np. Państwo Członkowskie, ale państwo kandydujące), odmiana nazwisk i nazw obcych, kalki językowe (np. słowo review oznacza nie tylko przegląd\*, lecz także ’weryfikację\*, 'kontrolę\*), interpunkcja (w języku angiel­skim i francuskim opiera się ona na zasadach innych niż w polszczyźnie, co wpływa na interpunkcję polskich tłumaczeń), frazeologia i łączliwość (czy można np. „ustanowić dialog pokojowy\*\*?), składnia (częste niepoprawne skróty składniowe, np. „w jednym lub więcej przepisów\*\*, niewłaściwa hierarchia spójników), a także stylistyka.

Na zakończenie prelegent podkreślił, jak duże znaczenie dla poziomu tłu­maczeń dokumentów unijnych ma współpraca z Radą Języka Polskiego, i wy­raził nadzieję, że owoce tego współdziałania będą jak najlepsze dla jakości języka polskiego i jego promocji w Unii Europejskiej.

Odczyty na temat sytuacji polszczyzny wobec wstąpienia Polski do UE wywołały bardzo żywą dyskusję. Wzięło w niej udział ponad 20 dyskutantów.

SPRAWOZDANIA. UWAGI. POLEMIKI

73

Zwrócono uwagę m.in. na to, że - czy chcemy, czy nie - do uzusu będą się przedostawać pewne fakty językowe, z którymi inne języki Unii miały już do czynienia. Dostrzeżono też szansę rozwoju mniejszych filologii Europy Środ­kowo-Wschodniej w Polsce i krajach wspólnoty oraz potrzebę dbania o sym­bole kultury polskiej na szerszą skalę. Zdaniem prof. Tadeusza Piotrowskie­go, język polski będzie atrakcyjny wówczas, gdy jego użytkownicy wraz ze swoją kulturą staną się atrakcyjni dla Europejczyków.

Prof. Jan Doroszewski, przewodniczący Komisji Języka Medycznego RJP, zgłosił ważny postulat, by podnosić poziom polskiego języka medycznego, m.in. przez organizowanie szkoleń czy pisanie podręczników dla lekarzy obcojęzycz­nych, którzy ubiegają się o praktyki w Polsce.

Prof. Maciej Zieliński, przewodniczący Komisji Języka Prawnego RJP, zwró­cił uwagę na to, jak ważna w przekładzie dokumentów unijnych jest świado­mość, iż tłumaczy się treść, nie zaś poszczególne formy językowe czy idiomy. Dostrzegł też konieczność znajomości kultury prawnej państwa, w którego języku tworzony jest tekst, później tłumaczony na język polski. Dyskutant przypomniał, iż ludzie myślą w kulturze, w której żyją: inaczej więc sformu­łuje ten sam problem po angielsku Anglik, a inaczej Portugalczyk lub Hisz­pan". Dr Katarzyna Kłosińska podkreśliła to, jak duża odpowiedzialność cią­ży na pracy tłumaczy unijnych, ponieważ ich przekłady będą rzutować na język tekstów prawnych w Polsce, a następnie na polszczyznę ogólną.

Prof. Renata Grzegorczykowa zauważyła, iż język polski nie jest i nie bę­dzie językiem światowym, ponieważ nigdy nie byliśmy państwem imperial­nym. Zdaniem dyskutantki, moc języka tkwi w tym, w jakim stopniu jest on komunikatywny i w jakim jest nośnikiem wartości poznawczo-kulturowych. Ważne jest to, aby w procesie integracji utrzymać swoistość sposobu widze­nia świata i postrzegania wartości.

Prof. Walery Pisarek dodał istotne spostrzeżenie do referatu J. Zaczykiewicza, iż nieszczęściem wszystkich tłumaczy w Unii jest to, że tłumaczą teks­ty, które już w oryginale są mało zrozumiałe, niejednoznaczne i zawierają liczne błędy.

Prof. Jadwiga Zieniukowa i prof. Jerzy Bartmiński zwrócili uwagę na po­trzebę ściślejszych związków polonistyki ze slawistyką (wobec tego, że nasz język reprezentuje w Unii cały zespół krajów języków słowiańskich) i rusycystyką oraz troskę o stypendia dla cudzoziemców. W dyskusji poruszono rów­nież problem odmiany nazwisk obcych. Zdaniem prof. Bartmińskiego stoimy dziś przed wyborem między pragmatyką, sprawną komunikacją (co przynosi w konsekwencji nieodmienianie nazwisk obcych) a normą, tradycją czy este­tyką (co przemawia za ich odmianą).

Następnie zabrała głos Izabela Wiśniewska z grupy tłumaczy w UE, która mówiła o dużym zainteresowaniu nauką języka polskiego oraz jego znaczeniu wśród języków Unii. Doprecyzowała, że we wszystkich instytucjach Unii jest ponad 100 polskich tłumaczy. Dyskutantka nie zgodziła się z sądem, że na­uka języka polskiego się nie opłaca i że polska kultura słabo istnieje w świa­domości Europejczyków. Profesor Jacek Warchala nawiązał do referatu prof. Pawłowskiego i stwierdził, że promocją polszczyzny powinni zajmować się również znawcy marketingu.

W popołudniowej części obrad prof. Anna Dąbrowska wygłosiła referat Rób­my swoje! Blaski i cienie promocji języka polskiego w świecie. Rozpoczęła go

74

SPRAWOZDANIA. UWAGI. POLEMIKI

stwierdzeniem, że po 1989 r. znacznie wzrosła rola języka polskiego jako obce­go. Od tego roku rozwijają się w Polsce szkoły międzynarodowe, w których uczą się dzieci niepolskojęzyczne, z czym wiąże się konieczność kształcenia nauczy­cieli umiejących uczyć młodych cudzoziemców i potrzeba wydawania odpowied­nich podręczników. Coraz dynamiczniej rozwija się też wymiana studentów i na­uczycieli akademickich w ramach programu Sokrates Erazmus.

Następnie prelegentka skupiła się na nauczaniu języka polskiego poza granicami Polski. Jak podała, w szkolnictwie niższego szczebla języka pol­skiego uczy się obecnie ok. 200 tys. osób (w większości o polskich korzeniach). Poza krajami, w których mieszkają osoby pochodzenia polskiego, język polski rzadko jest wprowadzany do oświaty publicznej. Zdaniem autorki, jest to wyzwanie dla polskich służb dyplomatycznych i oświatowych. Nauczanie pol­szczyzny na wyższych uczelniach zagranicznych wygląda nieco lepiej, choć tutaj również jest wiele do zrobienia. Referentka zwróciła uwagę na potrzebę utworzenia organizacji wspierającej czy inicjującej dążenia do zwiększenia rangi języka polskiego jako obcego m.in. w Niemczech (na tamtejszych slawisty­kach zainteresowanie językiem polskim jest większe niż rosyjskim), Czechach, na Słowacji, w Hiszpanii czy Belgii.

Innym zagadnieniem, poruszonym przez badaczkę, jest działalność insty­tutów polskich za granicą. Jej zdaniem niepokoi fakt, że np. w Moskwie i Pa­ryżu lektorzy są ograniczeni lokalowo, w Berlinie zaś czy Nowym Jorku w tych instytutach w ogóle nie uczy się języka polskiego.

W ostatniej części odczytu referentka podkreśliła znaczenie wprowadze­nia w roku 2004 egzaminu certyfikacyjnego z języka polskiego. Dla przystę­pujących do tego egzaminu (do końca tego roku ok. 300 osób z całego świata) język polski jest wartością, a certyfikat przepustką. Najliczniejszą grupę zda­jących stanowią Niemcy (24%), a następnie Ukraińcy i Amerykanie.

Na zakończenie prof. Dąbrowska przedstawiła blaski i cienie promocji polszczyzny za granicą. Cienie to wciąż zbyt niskie nakłady finansowe i nie­dostateczna akcja informacyjna o egzaminach państwowych, stypendiach itd. oraz błędne przekonanie, że język polski jest zbyt trudny dla cudzoziemców. Do jasnych stron promocji polszczyzny należy natomiast wprowadzenie sys­temu certyfikatowego, dobra koniunktura na nauczanie języka polskiego jako obcego (kilkakrotny wzrost liczby uczących się w ciągu ostatnich lat) oraz dobrze przygotowana kadra nauczycieli.

Przedmiotem wystąpienia dr Jolanty Tambor były Odmiany terytorialne ję­zyka polskiego, ich funkcjonowanie i promocja we współczesnej Europie. W polu zainteresowań badaczki znalazła się korelacja między dialektami/gwarami a językami regionalnymi. Jej zdaniem to problem ogromnie ważny zarówno dla społeczności władającej daną mową, jak i dla państwa, na którego terenie dana grupa ludności mieszka i którego ma obywatelstwo. Autorka rozpatrywała te odmiany m.in. w świetle Europejskiej karty języków regionalnych lub mniejszo­ściowych oraz Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym i podkreśliła aspiracje części Kaszubów, Ślązaków i mieszkańców Podhala do uznania ich za mniejszości etniczne. Po przytoczeniu kilku definicji pojęcia grupa etniczna prelegentka stwierdziła, iż granice między pojęciami: narodowość, mniejszość narodowa i etniczna są bardzo nieostre.

Referentka zwróciła uwagę na to, że dziś w Polsce oficjalny status języka regionalnego ma tylko kaszubszczyzna (choć Kaszubi nie uzyskali statusu

SPRAWOZDANIA. UWAGI. POLEMIKI

75

grupy etnicznej), a mowa śląska i podhalańska są nadal uznawane za dialek­ty. W dalszej części wystąpienia autorka skupiła się na sytuacji Śląska i dą­żeniach części jego mieszkańców do uzyskania przez śląski statusu języka regionalnego. Jej zdaniem, choć nadaje się wiele programów telewizyjnych i radiowych po Śląsku, organizuje imprezy kulturalne, publikuje książki w gwa­rze i o gwarze śląskiej, to brak w tych działaniach poważniejszych dążeń ko­dyfikacyjnych (zajmują się nią najczęściej amatorzy).

W podsumowaniu badaczka skonstatowała, że dzisiejsze zmagania zwolen­ników uznawania mowy śląskiej za dialekt i postulujących, by stała się języ­kiem regionalnym, są niepotrzebną walką o etykietki. Więcej korzyści - zarów­no prestiżowych, jak i ekonomicznych - przyniósłby kompromis obu stron.

W dyskusji szeroko omawiano kwestie poruszone w referatach. Prof. Erika Worbs z Uniwersytetu J. Gutenberga w Moguncji zwróciła uwagę na to, że obecnie zamyka się slawistyki na niektórych uniwersytetach w Niemczech, co wynika m.in. z faktu, iż poszczególne landy narzucają uczelniom oszczęd­ności. Jest to sytuacja paradoksalna, ponieważ zainteresowanie językiem polskim na uniwersytetach wzrasta. Podkreśliła też, że na wydziałach ling­wistyki i kulturoznawstwa w Niemczech kształci się tłumaczy niemiecko-polskich i polsko-niemieckich, którzy pracują później w instytucjach Unii Europejskiej.

Drugiego dnia obrad odbył się również panel z dyskusją pt. O świadomo­ści językowej współczesnych Polaków. który poprowadził prof. Andrzej Mar­kowski. Na początku przewodniczący RJP podkreślił związek tematu Forum z tematem panelu. Jak stwierdził, skuteczną politykę językową można pro­wadzić wtedy, kiedy wiadomo, do jakich poglądów na język możemy się od­woływać, a więc jaka jest świadomość językowa użytkowników języka. Na­stępnie prof. Markowski przedstawił fragmenty wypowiedzi osób piszących i dzwoniących do Rady Języka Polskiego oraz Telefonicznej i Internetowej Po­radni Językowej UW. Omówił poziomy świadomości użytkowników języka na podstawie sformułowań, których używają oni w swoich listach. Pierwszy i naj­liczniejszy poziom reprezentują korespondenci, dla których jedynym kryte­rium oceny form językowych jest subiektywne odczucie, intuicja; drugi po­ziom świadomości jest charakterystyczny dla tych osób, które starają się wesprzeć swoją intuicję językową podstawową wiedzą, zwykle fragmentarycz­ną (najczęściej opierają się na wiadomościach z czasów szkolnych); kolejną grupę, o wyższym poziomie świadomości językowej, stanowią osoby, które są świadome istnienia uzusu i na nim opierają swoje rozstrzygnięcia; niewielkie zaś grono korespondentów tworzą ci, którzy mają najwyższą świadomość językową opartą na wiedzy teoretycznej.

Następnie dr Katarzyna Kłosińska przedstawiła pytania ankiety przepro­wadzonej w dniach 28.01-1.02.2005 r. przez CBOS na zlecenie RJP. Brzmia­ły one następująco: „Dlaczego, Pana(i) zdaniem, należy dbać o język, którym się posługujemy?”, „Co Pana(ią) najbardziej razi we współczesnej polszczyźnie, używanej publicznie?”, „Kto, Pana(i) zdaniem, decyduje o tym, co w języ­ku jest poprawne?”, „Czy po sposobie mówienia i pisania można oceniać po­ziom człowieka (jego inteligencję i kulturę)?” Dyskutantka skupiła się na pytaniu trzecim, na które 41,6% odpowiedziało, że o tym, co w języku po­prawne, decydują znani językoznawcy lub instytucje, zajmujące się językiem polskim, np. RJP, zaś 9,4% - że „wykształcone warstwy społeczeństwa”. 22,8%

76

SPRAWOZDANIA. UWAGI. POLEMIKI

wybrało odpowiedź: „wszyscy ludzie mówiący po polsku", natomiast 20,7% - „osoby mające wpływ na polszczyznę publiczną, np. dziennikarze".

Zdaniem dr Kłosińskiej świadczy to o braku świadomości w społeczeń­stwie (zwłaszcza w jego warstwie wykształconej), że to właśnie ono kształtuje norme językową, a także o postrzeganiu instytucji językoznawczych jako in­stancji decydujących o tym, co w języku jest poprawne, a co nie. Przytoczone głosy z forum internetowego poświeconego polszczyżnie potwierdzają to, iż wiele osób uważa, że Rada Języka Polskiego i „nadgorliwi językoznawcy" „legalizu­ją" pewne formy bądź „zwalczają", „nie dopuszczają do użytku" - słowem, prowadzą stałą wojnę z użytkownikami języka. Podstawą takich poglądów są często - jak stwierdziła dyskutantka - sformułowania w podręcznikach szkol­nych, dotyczące poprawności określonych form językowych, takich jak np. „zostało ustalone", „zatwierdzone", „nie wolno" itd.

Drugi uczestnik panelu, socjolog prof. Andrzej Piotrowski zanalizował poszczególne pytania ankiety z socjologicznego punktu widzenia. Na począt­ku zaznaczył, że o świadomości językowej można mówić w dwóch aspektach: jako o kompetencji, wiedzy praktycznej, nie zawsze poddawanej refleksji, oraz jako o świadomości w kategoriach wartości i postaw (zarówno na poziomie uświadamianym, jak i nieuświadamianym). Według dyskutanta sondaż tego typu jak przeprowadzony przez CBOS nie może dotrzeć do świadomości języ­kowej pojętej jako zbiór umiejętności czy przyzwyczajeń ani do świadomości rozumianej jako postawy ukryte, kierujące postępowaniem. Można natomiast uchwycić opinie i wartości deklarowane, odnoszące sie do wartości uznawa­nych, niekoniecznie akceptowanych i odczuwanych jako własne. Uczestnik panelu przywołał teorie Floriana Znanieckiego, który mówił, że we wszelkich badaniach ankietowych na zlecenie instytucji cieszących sie prestiżem sytua­cja badawcza przypomina kontakt miedzy wychowankiem a wychowawcą. Jest ona oparta na przekonaniu ucznia, że istnieją poprawne i niepoprawne odpowiedzi na zadane mu pytania, nauczyciel zaś egzaminuje go, oczekując właściwych rozstrzygnięć. Jednak, jak stwierdził prof. Piotrowski, z sondażu można wyciągnąć bardzo interesujące wnioski socjologiczne. Mówi on bowiem wiele o wartościach deklarowanych, poczuciu związanym z językiem jako wartością kulturową i społeczną.

Zdaniem prof. Piotrowskiego wyniki sondażu informują o stopniu kultu­rowego konformizmu respondentów, ich gotowości potwierdzania swoimi wy­borami tych wartości, które w ich mniemaniu są w naszej kulturze uznane za uprawomocnione, słuszne. Dyskutant zwrócił też uwagę na fakt, że ok. 74% respondentów wiąże język z wartościami symbolicznymi na poziomie wielkich zbiorowości symboliczno-kulturowych, takich jak naród lub rodzina. Posta­wił w związku z tym pytanie, czy przewaga wskazań na kwestie symboliczne, narodowe, świadczy o spuściźnie myślenia romantycznego, czy też wiąże sie ze sposobem edukacji. Na zakończenie podkreślił zjawisko psychospołecznej rozbieżności miedzy oczekiwaniami normatywnymi respondentów a ich kry­tyczną oceną rzeczywistości.

W dyskusji zwracano przede wszystkim uwagę na to, że respondenci mogli utożsamiać norme z kodyfikacją (sformułowanie w pytaniu: „kto decyduje" mogło sugerować odniesienie do obu tych pojęć), dlatego tak wiele osób uznało, że to językoznawcy lub instytucje decydują o tym, co w języku jest poprawne. Wyni­ka to z potocznego poglądu, że o poprawności językowej rozstrzygają słowniki,

SPRAWOZDANIA. UWAGI. POLEMIKI

77

a wiec dokumenty, publikacje autorytetów. Zdaniem dr. Marka Kochana, zbyt wiele mówi sie dziś o tym, co jest błędem, a co nie jest, za mało zaś o stosowności form językowych. Jak stwierdził, dobrą okazją do upowszechniania no­wocześnie rozumianej kultury języka są szkolenia dla firm, na których kwestie poprawności i stosowności wiąże sie z kształtowaniem wizerunku firmy i jej pracowników. W dyskusji poruszono również problem niewłaściwej edukacji szkolnej i akademickiej oraz to, że dla wielu współczesnych dziennikarzy waż­niejsza jest atrakcyjność wypowiedzi niż jej poprawność.

Ostatniego dnia Forum uczestnicy mogli wysłuchać referatów prof. Jerze­go Bralczyka i dr. Jacka Wasilewskiego, prof. Elżbiety Sękowskiej oraz prof. Antoniego Furdala. Pierwsze wystąpienie dotyczyło odmian języków publicznych, które prof. J. Bralczyk nazwał wzorcami, postawami czy też ję­zykowymi manifestacjami postaw wobec świata. W zasadniczej części refera­tu autor omówił językowe składniki tychże postaw, a także przytoczył cha­rakterystyczne dla nich teksty.

Pierwszą odmianą wyróżnioną przez badaczy jest język narodowo-ideolo­giczny. Należy on do stylu wysokiego, charakteryzują go słowa wyraziste, sil­na aksjologizacja, kategoryczność tekstów, hasłowość, częste opozycje, np. życie - śmierć, chwała - hańba, a także silne MY. Do tej odmiany autor zaliczył teksty Ligi Polskich Rodzin, „Naszego Dziennika” czy Radia Maryja.

Drugi wzorzec to język sukcesu. Cechuje go przyspieszone tempo czyta­nia, wiara, że takie, a nie inne formy językowe gwarantują sukces, kliszowość, odniesienia do nowoczesności, sformułowania-zaklęcia, kalki z języka angielskiego, silne TY; często używane słowa to: profesjonalizm, zarządzanie, samorealizacja, satysfakcja, sukces, kreatywny itd.; klasycznymi tekstami tej odmiany są tak zwane wizje i misje przedsiębiorstw, listy motywacyjne czy poradniki sukcesu.

Język politycznej poprawności to trzecia z wyróżnionych postaw. Można ją scharakteryzować poprzez obecność metarefleksji językowej, kodu rozwi­niętego, dążenia do obiektywizmu, silniejszej terminologizacji, trudniejszych, mniej hasłowych zdań, strony biernej, takich słów, jak społeczeństwo obywa­telskie, partnerstwo, dialog, inicjatywa, odwołań do tradycji europejskiej, a tak­że kategorii osobowej MY (bez opozycji do ONI). Zarówno język sukcesu, jak i poprawności politycznej autor zaliczył do stylu średniego.

Dwie ostatnie odmiany należą do stylu niskiego, a są nimi język populi­styczny i język luzu. Ten pierwszy można zidentyfikować na podstawie takich cech, jak kategoryczność, generalizacja, hiperbolizacja, potoczność i wulgar­ność, a także agresywność. Występuje tu dwuwartościowy język słuszności, kategoria osobowa ONI (obcy, elity), takie słowa, jak zbrodnia, banda, krzyw­da; widoczna jest silna tradycja socrealistyczna. Język populistyczny można odnaleźć w tekstach Samoobrony lub prasie brukowej.

Piąta odmiana czerpie z wszystkich pozostałych, a jednocześnie jest do nich negatywnie ustosunkowana („wzorzec bez wzorca”); pokazuje wielki dy­stans do wszelkich reguł, norm i ustaleń. Cechuje ją twórczy stosunek do języka: dowolne skróty, przekształcenia frazeologiczne, fonetyczne i inne, kon­trasty, emocjonalizacja i kategoria osobowa JA. Odmiana ta występuje często w czatach internetowych i blogach.

Prof. Bralczyk zaznaczył, iż powyższe odmiany nie wyczerpują wszystkich możliwości, jednak w nich realizują się podstawowe postawy wobec świata.

78

SPRAWOZDANIA. UWAGI. POLEMIKI

Następnie dr Wasilewski przedstawił schemat wzajemnych wpływów omówio­nych odmian języka. Na zakończenie referent dodał, że wzorce te występują także w innych językach.

Referat O „Słowniku pojęć politycznych i społecznych krajów Europy Środ­kowej i Wschodniej" wygłosiła prof. Elżbieta Sękowska. Przedstawiła ona ideę powstania tytułowego słownika oraz scharakteryzowała poszczególne etapy pracy nad nim: analizę francuskiej listy wyrazów, modyfikację tej listy w pol­skim zespole, ekscerpcję materiału leksykalnego i redagowanie haseł. Autor­ka przybliżyła wyniki ankiety, w której respondenci mieli m.in. wybrać poję­cia polityczne i społeczne o charakterze uniwersalnym dla danych narodów, wskazać pojęcia podstawowe i te, które są ich zdaniem najbardziej rozpo­wszechnione, ułożyć własną listę pojęć, które najlepiej uwzględniają właści­wości polityczne i społeczne ich kraju, a także określić, które wyrazy i termi­ny są charakterystyczne dla przeszłości, a które dla teraźniejszości. W kategorii wyrazów podstawowych najwyższe miejsce zajęły: godność, honor, język naro­dowy, ojczyzna, szacunek, zaś za nazwy najbardziej rozpowszechnione uzna­no globalizm, prywatyzację, opinię publiczną, biurokrację czy elitę.

Według prelegentki obraz współczesnej leksyki polityczno-społecznej jest bardzo dynamiczny. W dalszej części wystąpienia autorka omówiła szerzej funkcjonowanie wyrazów demokracja i polityka we współczesnym języku pol­skim. Zwróciła m.in. uwagę na takie wyrażenia, jak kwitnąca demokracja, pozorna demokracja czy polityka historyczna i polityka pamięci.

Ostatni referat, który wygłosił prof. Antoni Furdal, dotyczył tożsamości polskiej i europejskiej. Na początku wystąpienia prelegent postawił pytanie, czy czujemy się bardziej Polakami, Europejczykami, czy mieszkańcami regio­nu. Jego zdaniem pojęcie tożsamości odnosi się do trzech sfer: materialnej, biologicznej i kulturowej, a tożsamość indywidualna jest do uchwycenia jedy­nie dzięki introspekcji. Następnie rozróżnił tożsamość zbiorową, dla której najważniejsza jest ciągłość, i tożsamość indywidualną, która realizuje się po­przez przynależność do grupy. W odniesieniu do tej ostatniej kategorii autor wydzielił trzy poziomy: „Jestem warszawiakiem”, „Jestem Polakiem” oraz „Je­stem Europejczykiem”, po czym postawił pytanie, która z tych przynależności jest najważniejsza. Badacz zwrócił również uwagę na nowe zjawisko: geogra­ficzne widzenie kultury, wprowadzenie jako osnowy - dziejów regionów i miast. Jak stwierdził, jest to zjawisko charakterystyczne dla świata, w którym tak powszechne są migracje; region jest tu elementem trwałym. Coraz częściej więc zamiast dziejów narodów czy religii pokazuje się dzieje przynależności regionalnej.

W dalszej części referent przytoczył apele o uznanie części niemieckiej przeszłości za nasz historyczny składnik. Według wielu mieszkańców Wro­cławia kultura niemiecka (np. architektura) jest częścią ich tożsamości. Pro­blem ten sprowokował pytanie, czy kultura jest zakorzeniona w narodzie, czy w przestrzeni geograficznej. Prelegent podkreślił, iż - jego zdaniem - o wspól­nocie kulturowej i jej ciągłości decyduje wspólnota znakowa, najważniejsza zaś jest wspólnota oparta na języku. Tak więc wszelkie elementy obce - i ma­terialne, i symboliczne - mogą stać się naszymi pod warunkiem, że uzyskają miejsce w naszym życiu lub systemie znakowym. Nawiązując do wcześniej postawionych pytań, badacz nie opowiedział się ani za poziomem regional­nym, ani europejskim; za najważniejszy uznał poziom krajowy, narodowy. Swe

SPRAWOZDANIA. UWAGI. POLEMIKI

79

wystąpienie prof. Furdal zakończył stwierdzeniem, że jako państwo należące do Unii Europejskiej powinniśmy szczególnie dbać o język. Inne bowiem sprawy w dziedzinie kultury są na dalszym planie bądź z języka wynikają.

W dyskusji wygłoszono wiele interesujących poglądów na temat tożsamo­ści. Stwierdzono m.in., że można czuć się wrocławianinem, Polakiem i Euro­pejczykiem jednocześnie; te postawy się nie wykluczają. To, co postawimy na pierwszym miejscu, zależy od sytuacji i kontekstu. W odniesieniu do drugie­go referatu mówiono również o innych książkach i słownikach, które podej­mują problem nazywania podstawowych wartości, ich hierarchii i sposobów eksplikacji. Zwrócono też uwagę na to, że na przesunięcia znaczeniowe wyra­zu polityka ma wpływ język angielski, w którym polskiemu wyrazowi odpo­wiadają dwa słowa: politics i policy. Do prof. Bralczyka zgłoszono pytanie o inne, nieuwzględnione przez autora, językowe postawy wobec świata, np. katolicy­zmu społecznego. Jako pewną odmianę języka dostrzeżono też język kiczu. obecny w telenowelach i pismach kobiecych, czy język „udawanej głębi”, charakterystyczny m.in. dla niektórych talk-show. W dyskusji zabrał również głos rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. Janusz Janeczek, który nawiązał do wy­stąpienia prof. Furdala, wyraził słowa uznania wszystkim referentom i po­dziękował współorganizatorom Forum.

Na zakończenie obrad przewodniczący Rady Języka Polskiego prof. An­drzej Markowski wyraził wdzięczność organizatorom, w szczególności Uni­wersytetowi Śląskiemu, referentom oraz wszystkim uczestnikom Forum. Przed­stawił liczne wnioski, które wpłynęły do komisji, a które zostaną opublikowane razem z referatami w tomie pokonferencyjnym.

VI Forum Kultury Słowa było istotnym wydarzeniem w kształtowaniu polskiej polityki językowej po przystąpieniu naszego kraju do Unii Europej­skiej. Jego pokłosiem jest nawiązanie współpracy Rady Języka Polskiego z Dzia­łem Tłumaczeń Polskich Sekretariatu Generalnego Rady UE. Ustalono, iż specjalnie powołana w RJP podkomisja do współpracy z tłumaczami polskimi w UE będzie rozstrzygać wszelkie kwestie językowe, związane z tłumaczeniem tekstów unijnych tak, aby język polski w aktach prawnych i innych doku­mentach Unii Europejskiej odpowiadał normom współczesnej polszczyzny: był poprawny, sprawny i adekwatny do opisywanych zagadnień. Chodzi także o ujednolicenie nowej terminologii, pojawiającej się w polskich wersjach ak­tów prawnych UE.

Rada Języka Polskiego zamierza też podjąć działania promujące polszczyznę w krajach europejskich, czemu będzie sprzyjać członkostwo Rady w EFNIL (European Federation of National Institutions for Language, Europejskiej Federacji Narodowych Instytucji na rzecz Języka), spodziewane od roku 2006.

Należy mieć nadzieję, że inicjatywy podjęte na VI Forum Kultury Słowa w zakresie polskiej polityki językowej wobec przystąpienia Polski do wspólnoty europejskiej będą rozwijane, a zgłoszone projekty prac przyniosą dobre owoce.

Monika Kącka (Warszawa)

KOMUNIKATY

**RADY JĘZYKA POLSKIEGO  
PRZY PREZYDIUM POLSKIEJ AKADEMII NAUK**

Nr 2(15) 2004

Adres Rady Języka Polskiego: ul. Nowy Świat 72 (pok. nr 16). 00-330 Warszawa: tel., faks: (48-22) 657 28 89 Internet: [www.rjp.pl](http://www.fjp.pl) p.el.: rjp@rjp.pl

Sugestialność**,** sugestyjność

Doktorantka Instytutu Psychologii UJ poprosiła o pomoc w tłumaczeniu angielskiego terminu interrogative suggestibility, nazywającego podatność na sugestie w sytuacji przesłuchania. Odpowiedziała jej prof. J. Mackiewicz: „|...| w znalezieniu właściwego odpowiednika angielskiego słowa suggestibi­lity podstawowym problemem jest to, że rzeczownik angielski został utworzony od czasownika (to suggest), nie zaś od rzeczownika (suggestion), oznacza zatem podatność na sugerowanie’. Angielski sufiks -ability/ibilitу 'możliwość, zdol­ność do’ (able/-ible) ma zazwyczaj znaczenie bierne 'możliwość poddawania sie czynności\* (np. washable «taki, który może być prany»). Najbliższym odpowied­nikiem tego sufiksu angielskiego jest polski sufiks -alność oraz -alny dla przy­miotników (por. zmywalny 'taki, który może być zmywany). Dodaje się go do tematów czasownikowych i - w wypadku niektórych zapożyczeń - do tematów rzeczownikowych (konwencjonalność, potencjalność - choć tu w tle są też odpo­wiednie obce przymiotniki na -al, por. ang. conventional, potential). Wybrała­bym zatem ten sufiks, przy czym formy rzeczownikowe mogłyby brzmieć suge­stialność (por. potencjalność lub sugestionalność (por. konwencjonalność - ang. convention - suggestion), choć w tym wypadku brakuje „podtrzymującego" przy­miotnika na -al. Forma odczasownikowa, dokładniej odpowiadająca wzorcowi angielskiemu, czyli sugerowalność, nie miałaby chyba w polszczyźnie właści­wego sensu ( bycie podatnym na sugerowanie?)".

Plac Wilsona

Inny korespondent spytał, jakie są argumenty za wymową nazwy stacji metra „Plac Wilsona" przez w, a nie przez ł. Odpowiedział mu przewodniczący: „(...) nazwa plac Wilsona jest tradycyjnie wymawiana z głoską (w’| (mięk­kie w) na początku od chwili nazwania tak tego obiektu topograficznego na warszawskim Żoliborzu w okresie międzywojennym. Wynika to z faktu, że nazwisko prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Thomasa Woodrowa Wilsona zostało przyswojone do polszczyzny w wymowie spol­szczonej, podobnie jak nazwisko innego, wcześniejszego o ponad wiek, prezy­denta amerykańskiego - Waszyngtona (w tym wypadku spolszczyliśmy nawet pisownie). Nikt nie ma wątpliwości, że jest ulica i rondo Waszyngtona (a nie:

KOMUNIKATY RADY JĘZYKA POLSKIEGO

81

Łoszingtona«). Podobnie mieszkańcy Żoliborza i starsi mieszkańcy całej War­szawy mówili przez cały czas (nawet wówczas, gdy plac ten przemianowano na «Komuny Paryskiej«) o placu Wilsona (a nie: «Łilsona«). W poradniku języ­kowym O kulturę słowa z roku 1962 prof. Witold Doroszewski, omawiając inne zagadnienie, wspomniał: (...) mówimy Waszyngton, Wilson, Niagara, a nie Uoszinktn, Uylsn, Najágara |...|« (s. 773). Tak więc nie było wówczas wątpli­wości co do tego, jak wymawiać nazwisko owego prezydenta Stanów Zjedno­czonych. Nie ma więc powodu, by zrywać z kilkudziesięcioletnią tradycją. Ci, którzy sądzą, że należy mówić «plac Łilsona«, po prostu tej tradycji nie znają; często są to osoby spoza Warszawy albo ludzie młodzi, zafascynowani angiel­szczyzną, ale za to z przerwaną ciągłością kulturową (w tym wypadku - lokal­ną). Mam nadzieję, że kiedy warszawskie metro dotrze do tego placu, z głoś­ników usłyszymy tradycyjną, warszawską nazwę: plac Wilsona, wymawianą z głoską |w’| na początku drugiego wyrazu”.

Odmiana nazwisk typu Cyzio, Puzio

Pracownik uniwersytetu w Brnie, prowadzący zajęcia z gramatyki współ­czesnego języka polskiego, zauważył rozbieżność między wzorcami odmiany nazw typu Cyzio, Puzio podawanymi przez różne opracowania: Słownik poprawnej polszczyzny pod red. W. Doroszewskiego i H. Kurkowskiej, Nowy słownik po­prawnej polszczyzny pod red. A. Markowskiego, Formy i normy pod red. K. Kło­sińskiej zalecają odmianę analogiczną jak odmiana rzeczowników pospolitych typu dziadunio (czyli: Cyzia, Puzia), natomiast Morfologia pod red. R. Grzegorczykowej, R. Laskowskiego i H. Wróbla podaje, że właściwy dla tych nazwisk jest wzór odmiany rzeczowników pospolitych typu baca (czyli: Cyzi, Puzi). Po­prosił zatem Radę o rozstrzygnięcie kwestii. Odpowiedział mu przewodniczący:

[...| wydawnictwa normatywne są zgodne co do tego, iż nazwiska polskie i słowiańskie zakończone na -\*o (o z poprzedzającą spółgłoską miękką), takie jak Cyzio, Puzio, Kocio, odmieniają się według wzorca rzeczowników męskoosobowych pospolitych zakończonych tak samo, czyli: Puzio, Puzia, Puziowi itd. (w lm. Puziowie, Puziów itd.). Nie wiem, czym kierowała się autorka odpo­wiedniego fragmentu akademickiej „Morfologii’, przypisując nazwiskom tego typu odmianę żeńską. Dodam, że ten sam sposób odmiany (z tymi samymi przykładami) był podany w 1 wydaniu Morfologii z roku 1984 (s. 239-240). Muszę jednak zaznaczyć, że w przykładach z gramatyki akademickiej podane są nazwiska dwóch typów: po spółgłosce miękkiej (Puzio) i po spółgłosce stwardniałej (Trapszo). Według mnie (i źródeł normatywnych) odmianę męskoosobową mają tylko nazwiska na -o po spółgłosce miękkiej i nazwiska na -lo. Nazwiska męskie na -o po spółgłosce stwardniałej (sz, cz, ż, dż) odmienia­ją się według deklinacji żeńskiej, czyli tak jak nazwiska na -o po twardej, a więc: Trapszo, Trapszy (por. notatka w internetowej encyklopedii PWN: „ĆWIKLIŃSKA MIECZYSŁAWA, właśc. M. Trapszo (1880-1972), córka Marce­lego Trapszy, aktorka”).

Moim zdaniem w kwestiach poprawnościowych należy się opierać na słow­nikach i innych wydawnictwach normatywnych i dlatego zalecam jako jedy­nie poprawną odmianę nazwisk męskich na -'o, typu Puzio, Cyzio według paradygmatu analogicznie zakończonych męskoosobowych rzeczowników pospolitych typu dziadunio i imion typu Jasio.

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego polecają

Antropologia widowisk. Zagadnienia i wybór tekstów.  
Wiedza o kulturze. Część III

Agata Chałupnik, Wojciech Dudzik, Mateusz Kanabrodzki,  
Leszek Kolankiewicz

1. zł

Warszawa 2005, ISBN 83-235-0320-6  
Stron 795, format 16,5 cm x 23,5 cm

Antropologia widowisk jest podręcznikiem akademickim, który  
powstał w Zakładzie Teatru i Widowisk w Instytucie Kultury Pol-  
skiej Uniwersytetu Warszawskiego. Jest to pozycja całkowicie nowa  
nie mająca odpowiednika w literaturze dydaktycznej w Polsce.

Prezentuje myśl światową i polską na temat: społecznych form wzajemności, rytuałów, gier  
i zabaw; typów' widowisk kulturowych (ceremoniałów, zawodów', widowisk ofiarniczych  
i oczyszczających, karnawałów ); gestów' i tańca; kulturowej stygmatyzacji ciała, fetysza,  
lalki, maski, kostiumu, sobowtóra; akcji i metamorfoz .ja".

„Antropologia widowisk ujmuje kulturę jako praktykę dramatyczną. (...) Antropologia wido-  
wisk widzi w kulturze przede wszystkim pamięć społeczną zmagazynowaną w strukturach  
dramatycznych oraz dynamiczne regularności wyuczonego i odtwarzanego zachowania. Kul-  
turę jako całość ogląda się tu poprzez to, co w życiu społecznym najintensywniejsze, co jest  
ośrodkiem świątecznego wrzenia - poprzez widowiska z ich dramatyczną akcją. W nich bo-  
wiem - i dopiero w nich objawia się cały człowiek, ten bohater refleksji antropologicznej".

Gramatyka historyczna języka polskiego

Krystyna Długosz-Kurczabowa, Stanisław Dubisz

1. zl

Warszawa 2006. ISBN 83-235-0118-1  
Stron 580, format 15,5 cm x 23 cm

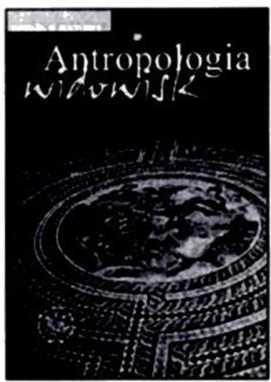
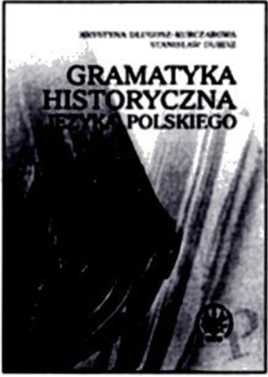
Nowe, III już wydanie podręcznika akademickiego, uzupełnio-  
ne o ostatnią część - Składnię. Zawiera pełny materiał, stano-  
wiący kurs podstawowy (dodatkowo wzbogacony o cenny  
indeks polskich form wyrazowych), najczęściej realizowany na  
uniwersyteckich studiach polonistycznych: pochodzenie ję-  
zyka polskiego; fonetyka i fonologia języka polskiego rozwój

historyczny; fleksja imienna; fleksja werbalna; słowotwórstwo.

Nowością są dwa ostatnie rozdziały: składnia w epoce przedpolskiej i polszczyzny przedpiśmiennej; skladniowo-stylistyczny rozwój literackiej polszczyzny ogólnej (XVI-XX w.),

„[...) gramatyka historyczna jest tym przedmiotem, który u wielu studentów wywołuje prze-  
łom zainteresowań i zaczynają traktować język jako źródło ciekawych odkryć, ciekawych  
nawet na miarę początkującego filologa. Ale trzeba umieć ich w ten świat wprowadzać  
podręcznikiem zgrabnym, mądrym i sympatycznym - a takim jest omówiona Gramatyka  
historyczna języka polskiego K. Długosz-Kurczabowej i S. Dubisza."

(z recenzji Ireny Bajerowej)



Mickiewicz mistyczny

Pod red. nauk. Andrzeja Fabianowskiego  
i Ewy Hoffmann-Piotrowskiej

1. zł

Warszawa 2005. ISBN 83-235-0159-9  
Stron 426, format 16,8x23.8 cm

Książka ta zrodziła się z potrzeby refleksji nad obecnością mistycy-  
zmu w szeroko rozumianym dziele Mickiewicza. W tekstach autorzy (lite-  
raturoznawcy. filozofowie, filozofowie religii, kulturoznawcy) prezentują  
różne metodologiczne ujęcia i strategie opisu zjawisk literackich: elemen-  
ty analizy strukturalistycznej. hermeneutyki, szeroko pojętej kompantystyki. historii idei. odczytania tekstów przez pryzmat biografii poety.

W książce, nawiązującej tytułem do bardzo ważnej publikacji o Juliuszu Słowackim, postawione  
zostały raz jeszcze fundamentalne pytania. Czym jest doświadczenie mistyczne, jaka zachodzi relacja  
między epifanią religijną (mistyczną) a literacką? Jak historyk literatury może badać teksty o charakte-  
rze mistycznym, czy istnieją w ogóle wyznaczniki „mistyczności” tekstu? Czy można taki tekst badać  
w oderwaniu od biografii autora, czy sam staje się on materiałem biograficznym? Refleksji poddane  
zostały także zagadnienia szczegółowe dotyczące kształtowania się postawy mistycznej Mickiewicza,  
werbalizacji doświadczeń duchowych poety w rożnych okresach jego życia, dokumentacji jego postawy  
religijnej w utworach, a także w faktach biograficznych.

Książka nie zawiera jednoznacznych rozstrzygnięć, co więcej, nie przynosi jednoznacznej odpowie-  
dzi na pytanie, czy Mickiewicz był mistykiem. Zapewne zrodzi to poczucie niedosytu. Ale trzeba mieć  
nadzieję, że z owego ..braku” skorzysta przyszłość, przynosząc nowe ustalenia, refleksje, interpretacje  
Mickiewicz mistyczny niczego zatem nic zamyka, lecz jak się wydaje wiele otwiera

W październiku 2004 roku w Uniwersytecie Warszawskim odbyła się trzydniowa sesja poświęcona  
mistycznemu Mickiewiczowi. Publikacja ta nie jest jednak książką pokonferencyjną, jest raczej próbą  
rozpoznania słabo zbadanego, a bardzo ważnego aspektu życia i dzieła poety.

Nauczanie języka polskiego jako obcego i polskiej kultury  
w nowej rzeczywistości europejskiej

Piotr Garncarek

1. zl

Warszawa 2005. ISBN 83-235-0209-9  
Stron 534. format: 16.5 cm x 24 cm

Książka jest plonem międzynarodowej konferencji naukowej Nauczanie języ-  
ka polskiego jako obcego i polskiej kultury w nowej rzeczywistości europejskiej, zorganizowanej we wrześniu 2004 roku przez Instytut Języka i Kultury  
Polskiej dla Cudzoziemców ..Polonicum” Uniwersytetu Warszawskiego. Efek-  
tem szóstego spotkania środowisk naukowych i dydaktycznych, związanych

ze Stowarzyszeniem "Bristol” Polskich i Zagranicznych Nauczycieli Kultury Polskiej i Języka Polskiego jako  
Obcego, jest tom zbierający blisko 70 wystąpień przedstawicieli wielu ośrodków krajowych i zagranicznych,  
szeroko traktujący o rozmaitych zagadnieniach glottodydaktyki polonistycznej.

Niniejszy tom ukazuje nauczanie kultury' polskiej i języka polskiego jako obcego w nowej rzeczywistości  
europejskiej, na początku XXI wieku.

Publikacje Wydawnictw Uniwersytetu Warszawskiego można kupić w księgarni internetowej

<http://w>ww.wuw.pl/ksiegarnia

Sprzedaż prowadzi Dział Handlowy WUW, ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa  
tel./fax 022 55 31 333, e-mail: dz.handtowy@uw.edu.pl



INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponie­waż chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o przestrzeganie następujących zasad przy przygotowaniu maszynopisu:

* Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś - stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
* Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormali­zowanego maszynopisu, ok. 1 000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
* W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty - jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
* Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
* Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
* Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ' \
* Prace należy dostarczyć w postaci wydruku (zgodnego z wersją elektro­niczną) z dyskietką lub w dwóch egzemplarzach maszynopisu trady­cyjnego.
* Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy i adresu reprezentowanego przez nich ośrodka naukowego, adresu prywatnego i numeru telefonu.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych

Wynagrodzenie autorskie sfinansowane zostało przez Stowarzyszenie Zbio­rowego Zarządzania Prawami Autorskimi Twórców Dzieł Naukowych i Tech­nicznych KOPIPOL z siedzibą w Kielcach z opłat uzyskanych na podstawie art. 20 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

Cena zł 10,00

w tym VAT 0%

**INFORMACJA O PRENUMERACIE**

**„PORADNIK JĘZYKOWY”**

Prenumeratę można zamówić od dowolnego numeru wpłacając odpowiednią kwotę na konto:

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Nowy Świat 4,00-497 Warszawa, BANK MILLENNIUM SA, nr 39 1160 2202 0000 0000 4794 0315.

Prosimy o podanie na blankiecie przelewu w polu „tytułem" numeru, od którego jest zamawiana prenumerata.

Ceny „Poradnika Językowego" w roku 2006:

Prenumerata roczna (10 numerów) - 80,00 zł,

Prenumerata półroczna (5 numerów) - 45,00 zł,

Opłata za pojedynczy numer - 10,00 zł.

Wszelkie sprawy związane z prenumeratą prowadzi Dział Handlowy Wydawnictw

Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Nowy Świat 4,00-497 Warszawa,

tel. (22) 55 31 333, e-mail: dz.handlowy(a;uw.edu.pl, faks: (22) 55 31 318.

Zamówienia na prenumeratę „Poradnika Językowego" przyjmują również: RUCH SA, Oddział Krąjowej Dystrybucji Prasy, ul. Jana Kazimierza 31/33, 01-248 Warszawa.

Zamówienia należy składać w jednostce właściwej dla miejsca zamieszkania, przesłać pocztą, faksem bądź za pośrednictwem Internetu: [www.prenumerata](http://www.prenumerata). ruch.com.pl

Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy realizuje także prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę: telefony 5328 816, 5328 819, 5328 731; infolinia 0 800 1200 29; wpłata na konto w banku PEKAO SA, IV O/Warszawa, nr 68 1240 1053 1111 0000 0443 0494 lub w kasie tego Oddziału.

Terminy przyjmowania prenumeraty:

na I kwartał do 5 grudnia roku poprzedzającego

na II kwartał do 5 marca

na III kwartał do 5 czerwca

na IV kwartał do 5 września

KOLPORTER SA, ul. Kolberga 11,25-620 Kielce GARMOND PRESS SA, ul. Sienna 5,31-041 Kraków

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise **ARS POLON A 8A, ul. Obrońców 25, 00-933 Warszawa, Poland.** BANK HANDLOWY SA, Oddział w Warszawie, PL 02 1030 1016 0000 0000 0089 5001 or **IPS, ul. Noskowskiego 10 lok. 38, 00-664 Warszawa, Poland,** tel. (48 22) 625 1653,e-mail: ma@ips.com.pl

SPIS TREŚCI ZA ROK 2006

zeszyt

WSPOMNIENIA. JUBILEUSZE

Bibliografia opublikowanych prac naukowych Marka Świdzińskiego 9

Zbigniew Greń: Profesor Leszek Moszyński (1928-2006) 6

Jubileusz Profesora Marka Świdzińskiego 9

Katarzyna Kłosińska: Życiorys naukowy Profesora Andrzeja Markowskiego 10

Barbara Pędzich: Bibliografia prac Profesora Andrzeja Markowskiego 10

Dorota Krystyna Rembiszewska: Bibliografia prac prof, dr hab. Ireny Maryniakowej 8 Dorota Krystyna Rembiszewska: Drobiazgi antroponimiczne - Irena, Cecylia...

i inne nazwy osobowe związane z Szanowna Jubilatka 8

Janusz Siatkowski: Jubileusz Profesor Ireny Maryniakowej 8

Stanisław Szpakowicz: \* \* \* 9

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Urszula Andrejewicz: Wariantywność biernika i dopełniacza we frazeologizmach

polskich 9

Mirosław Bańko: O słowach znie-kształ-co-nych 9

Magdalena Bartłomiejczyk: Dragi po polsku: wpływ języka angielskiego na rozwój

polskiego slangu narkotykowego 7

Barbara Bartnicka: Elementy języka potocznego w poezji ks. Jana Twardowskiego 3

Janusz S. Bień: Kilka przykładów dygitalizacji słowników 8

Janusz S. Bień: Wizualizacja wyników analizy syntaktycznej 9

Iwona Burkacka: Ciągi sufiksalne w derywatach od rzeczownikowych 10

Anna Cegieła: Etyka - umiejętność cnoty czy wiedza o sztuce bycia wśród ludzi? ... 10

Stanisław Cygan: Korespondencja Stanisława Szobera z Janem Łosiem 7

Katarzyna Czubała: Bezsufiksalne nazwy osobowe pochodzenia niemieckiego

wśród nazwisk współczesnych mieszkańców Chełma 3

Krystyna Długosz-Kurczabowa: Słownictwo gwarowe w słownikach ogólnych

języka polskiego (SJPDor - SJPSzym) 4

Małgorzata Gębka-Wolak, Andrzej Moroz, Marek Wiśniewski: O konstrukcjach

z wyrażeniem zamiast 9

Maciej Grochowski: Status gramatyczny i semantyczny wyrażenia z osobna 9

Antonina Grybosiowa: Feministyczne reinterpretacje językowego obrazu świata

Polaków 2

Antonina Grybosiowa: Polaryzacja opinii o wulgaryzmach współczesnej polszczyzny.... 6

Iwona Grzesiak: Kilka uwag o notacji SignWriting. czyli tzw. piśmie migowym 1

Agata Hącia: W sprawie oceny normatywnej redundantnych połączeń wyrazowych 10

Hanna Jadacka: Współczesne błędy wymawianiowe 10

Zuzanna Jakubowska: Krytyczna analiza porównawcza wybranych słowników

(na przykładzie prezentacji internacjonalizmów) 2

Józef Jaworski: Leksyka konspiracyjna w okresie powstania kościuszkowskiego

(na podstawie tekstów publicystycznych) 5

Józef Jaworski: Wyrażenia parentetycznc w tekstach publicystycznych

schyłku XVIII wieku 2

Tomasz Karpowicz: Trzy normatywne drobiazgi czasownikowe 10

Monika Кąска: Leksykograficzne rozstrzygnięcia dotyczące statusu wybranych

połączeń wyrazowych zawierających leksem świat 10

Aleksander Kiklewicz: Modny wyraz - przymiotnik wirtualny (w zestawieniu

z przymiotnikiem niemieckim virtuell oraz rosyjskim virtual'nyj) 1

Anna Kisiel: Trzy jednostki o kształcie nic. Ich właściwości semantyczne 7

2

SPIS TREŚCI ZA ROK 2006

Katarzyna Klauzinska: Autoprezentacja bezpośrednia i przewrotna 6

Aneta Kołodziejczyk-. Współczesna leksyka na usługach autoprezentacji (cechy fizyczne na podstawie analizy internetowych anonsów towarzysko-matrymonialnych) 3

Ewa Kołodziejek: O nowych i dawnych nazwach papierosów 2

Dorota Kopcińska: Kategoria rodzaju polskiego czasownika: wartości, wykładniki

i ich nietypowe funkcje. Zarys uściślającej modyfikacji strukturalnego opisu .... 9

Dorota Kopczyńska: O możliwości wykorzystania algorytmów w normatywistyce

(na przykładzie algorytmu pisowni łącznej i rozdzielnej cząstki nie) 10

Tomasz Korpysz: Kilka uwag o definicjach poetyckich Cypriana Norwida

(na przykładzie Sfinksa |II|) 10

Jadwiga Linde Usiekniewicz, Magdalena Derwojedowa: „Uwaga! Schody!", czyli

o składniowej funkcji myślnika 9

Jarosław Łachnik: Na jakich zasadach funkcjonuje stolica Polski? - czyli analiza

błędów gramatycznych w Statucie miasta stołecznego Warszawy 10

Dagmara Maryn: O znaczeniu przysłówków wolno, powoli, pomału i z wolna 3

Jolanta Migdal: Słownictwo wygasające w leksykografii 4

Danuta Mikulska, Maciej Mrozik: Nauczanie Polskiego Języka Migowego na Wydziale

Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego 9

Tomasz Nowak: Semantyczno-składniowy opis fraz przyimkowo-nominalnych

zawierających wyrażenia w głębi i w obrębie 5

Agnieszka Otwinowska-Kasztelanic Badania nad wpływem języka angielskiego na

polszczyznę mówioną młodego pokolenia Polaków (19-35 lat) 5

Lisa Palmes: Językowy obraz psa (badania porównawcze na materiale języka

polskiego i niemieckiego) 1

Radosław Pawelec. Myślą rzeczy rozbieranie 10

Jacek Perlin: Kilka uwag na temat pisowni i odmiany polskich nazwisk 6

Agnieszka Piela: Czasowniki z nazwą potrawy w podstawie słowotwórczej 6

Joanna Piłat: Słownik umysłowy dzieci siedmioletnich ze środowiska miejskiego

i wiejskiego na przykładzie pola tematycznego Zwyczaje i Obyczaje 8

Anna Piotrowicz: Nazwy zabawek i zabaw dziecięcych w słownikach języka

polskiego z XX wieku 4

Tadeusz Piotrowski: Indeks chronologiczny wyrazów polskich 9

Ewa Pokorska Szczodruch: Przymiotnikowe i przysłówkowe konstrukcje analityczne

w tekstach prasowych. Opis stylistyczny i semantyczny 10

Dorota Połowniak-Wawrzonek: Ujmowanie procesów psychicznych jako walki

zbrojnej, ujawniające się w polskiej frazeologii 8

Józef Porayski-Pomsta: Słownictwo pochodzenia obcego w Uniwersalnym słowniku

języka polskiego pod redakcją S. Dubisza 4

Adam Przepiórkowski: O inherentnej liczbie mnogiej liczebników ĆWIERĆ, PÓL

i PÓŁTORA 9

Joanna Rabiega-Wiśniewska: Produktywność i automatyczna analiza tekstu 9

Ewa Rudnicka: O powstaniu „Prac Filologicznych" w kontekście dziewiętnasto­wiecznej prasy językoznawczej - z listów Adama A. Kryńskiego do Jana

Karłowicza w okresie 1879-1887 10

Marek Ruszkowski: O języku Mini wykładów o maxi sprawach Leszka

Kołakowskiego 1

Marek Ruszkowski: Tautologie z komponentem obcym we współczesnej

polszczyźnie 8

Elżbieta Sękowska: Charakterystyka dyskursu politycznego na przełomie

XX i XXI wieku 3

Joanna Stankiewicz: Wymiana prefiksów w derywacji odczasownikowej

(na materiale gniazdowym) 10

Jadwiga Stawnicka: Czasowniki inicjalne w języku polskim (na materiale

SPIS TREŚCI ZA ROK 2006

3

czasowników z przedrostkiem za-) 2

Monika Sułkowska: Międzyjęzykowa ekwiwalencja frazeologizmów na przykładzie

związków somatycznych w języku polskim, francuskim i włoskim 6

Irena Szczepankowska: Problemy z tłumaczeniem na język polski tekstów oficjalnych (na materiale dokumentów publikowanych w Dzienniku Urzędowym Unii

Europejskiej) 7

Katalin Török: Słownictwo pochodzenia węgierskiego we współczesnej

polszczyźnie 2

Krystyna Waszakowa: O nowych pracach Czeskiej Akademii Nauk poświęconych

neologizmom 5

Michał Wiśnicki: O derywacji prefiksalno-wymiennej w słowotwórczych gniazdach

rzeczowników i przymiotników 10

Małgorzata Witaszek Samborska: Nazwy pożywienia w Słowniku języka polskiego  
pod redakcja Mieczysława Szymczaka i w Uniwersalnym słowniku języka

polskiego pod redakcja Stanisława Dubisza 4

Małgorzata Witaszek Samborska: O innowacjach semantycznych we współczesnym

słownictwie kulinarnym 6

Marcin Woliński: Jak się nie zgubić w lesie, czyli o wynikach analizy składniowej

według gramatyki Świdzińskiego 9

Ewa Zalewska Greloch: Reklama w Internecie - polski punkt widzenia 1

Dorota Zdunkiewicz-Jedynak: „Byśmy mogli iść do Pana razem". Piosenka pielgrzymkowa - wzorzec gatunkowy w aspekcie pragmatycznym, kognitywnym i stylistycznym 10

JĘZYK POLSKI W SZKOLE

Beata Katarzyna Jędryka: Język polski w polskiej i polonijnej szkole. Próba porównania wybranych podręczników szkolnych do drugiej klasy szkoły

podstawowej 8

Katarzyna Kozłowska, Anna Kwiatkowska: Multimedia w kształceniu

polonistycznym 2

JĘZYK POLSKI ZA GRANICA

Elżbieta Sobczak: Cechy kontrastowe dialektu polonijnego młodzieży w Regionie

Autonomicznym Madrytu 7

Alina Szulgan: Język polski starszego pokolenia polonijnego w Krzemieńcu

na Ukrainie 5

SPRAWOZDANIA. UWAGI, POLEMIKI

Elżbieta Awramiuk: Learning and Teaching Mother Tongues. Międzynarodowa

konferencja naukowa, Albi 2005 3

Joanna Dobkowska: Sprawozdanie z Międzynarodowej Konferencji Naukowej Słownik pojęć politycznych i społecznych krajów Europy Środkowej

i Wschodniej 6

Kwiryna Handke: Sprawozdanie z działalności Komisji Kultury Słowa TNW

w 2005 roku 2

Agata Hącia: Kronika Roku Języka Polskiego (listopad 2005 - styczeń 2006) 6

Monika Kącka: VI Forum Kultury Słowa w Katowicach - ważne wydarzenie w kształtowaniu polskiej polityki językowej po przystąpieniu Polski do

Unii Europejskiej 1

Jelena Koriakowcewa, Jerzy Sierociuk: Konferencja Komisji Słowotwórczej przy

Międzynarodowym Komitecie Slawistów 5

Ewelina Kwapień: Glosa do dziejów leksykografii polskiej. Warszawa 17-18 listopada 2005. Konferencja poświęcona pamięci Profesora

4 SPIS TREŚCI ZA ROK 2006

Mieczysława Szymczaka 4

Witold Mańczak: Jeszcze o pisowni nazw marek towarów 3

Henryk Sławiński, Dorota Zdunkiewicz Jedynak: Sprawozdanie z sesji naukowej:

Język katechezy szkolnej 3

Lucyna Warda-Radys: II Konferencja Językoznawcza z cyklu W świecie słów

i znaczeń 7

RECENZJE

Mirosław Bańko: Wojciech Chlebda, Szkice o skrzydlatych słowach. Interpretacje

lingwistyczne, Opole 2005 5

Daniel Bartosiewicz: Słowo - myśl - działanie. Towarzystwo Kultury Języka i jego prezesi, pod red. Wandy Decyk-Zięby i Józefa Porayskiego-Pomsty,

Warszawa 2004 2

Marta Bulińska: Studia Pragmalingwistyczne 4: Komunikacja i tekst w perspektywie

rozwojowej i dydaktycznej. red. Józef Porayski-Pomsta, Warszawa 2005 6

Grzegorz Dąbkowski: Ewa Biłaś-Pleszak, Język a muzyka. Lingwistyczne

aspekty związków intersemiotycznych, Katowice 2005 8

Beata Katarzyna Jędryka: Anna Seretny, Ewa Lipińska, ABC metodyki nauczania

języka polskiego jako obcego, Kraków 2005 7

Beata Katarzyna Jędryka: Języki mniejszości i języki regionalne. Pamięci Profesora Zdzisława Stiebera, zasłużonego badacza języków mniejszościowych i pograniczy językowych, w stulecie urodzin, pod red. Elżbiety Wrocławskiej i Jadwigi

Zieniukowej, Warszawa 2003 2

Diana Kardis: Jolanta Mędelska, Marek Marszałek, Za mu rem, t. I,

Bydgoszcz 2005 3

Małgorzata Kita: Małgorzata Karwatowska, Jolanta Szpyra-Kozłowska.

Lingwistyka płci. Ona i on w języku polskim. Lublin 2005 6

Jolanta Kowalewska-Dąbrowska: Ewa Rogowska-Cybulska, Gwarowy obraz roślin w świetle aktywności nominacyjnej ich nazw (na przykładzie gwary wsi Wagi

w powiecie łomżyńskim), Gdańsk 2005 5

Marek Łaziński: Barbara Bartnicka, Björn Hansen, Wojtek Klemm, Volkmar

Lehmann, Halina Satkiewicz, Grammatik des Polnischen, München 2004 6

Małgorzata В. Majewska: Piaty słownik homonimów 4

Bożena Ostromęcka-Frączak: Anna Dunin-Dudkowska, Anna Trębska-Kernotopf. Ekonomia - to nie boli. Polski język ekonomiczny dla cudzoziemców,

Lublin 2006 8

Danuta Piper. Zasady pisowni słownictwa religijnego, pod red. Renaty

Przybylskiej i Wiesława Przyczyny, Tarnów 2004 3

Ewa Siatkowska: Jarosław Lipowski, Konvergence a divergence čeśtiny a slovenśtiny v československém státé. Wrocław 2005 oraz Henryk Jaroszewicz, Nowe tendencje normatywne w standardowych językach

chorwackim i serbskim, Opole 2004 3

Magdalena Zawistowska: Inna Bielajeva, Niepodstawowe nazwy barw w języku

polskim, czeskim, rosyjskim i ukraińskim. Warszawa 2005 5

Agata Żuk: Małgorzata Kita, Językowe rytuały grzecznościowe, Katowice 2005 7

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

Witold Mańczak: W sprawie etymologii zaś 5

KOMUNIKATY RADY JĘZYKA POLSKIEGO PRZY PREZYDIUM POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Cyzio, Puzio - odmiana 1

Plac Wilsona 1

Sugestialność, sugestyjność 1